

Pedro Snoeijer

Przypowieści Jezusa



Zgorzelec – Görlitz

2014

Wersja 1

Ilustracja na okładce:
Jan Luyken (1649-1712)
Siewca (miedzioryt, 1702)

Przypowieści Jezusa
Wersja 1
Zgorzelec / Görlitz, luty 2014
Copyright © by: Pedro Snoeijer, 2014

www.pedrosnoeijer.blogspot.com
<https://sites.google.com/site/pedrosnoeijer/>

Niniejsza publikacja ukazała się najpierw jako seria artykułów w biuletynie internetowym „Słowo”
wydawany przez fundację „Augustinusa” (www.augustinus.pl)
w okresie: sierpień 2011 – sierpień 2012, oraz: maj – grudzień 2013.

Cytaty biblijne pochodzą z Biblii tzw. warszawskiej (Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1994)
lub z: *Pismo Święte Nowego Testamentu. Przekład Ekumeniczny z języków oryginalnych*
(Warszawa: Towarzystwo Biblijne w Polsce, 2007)

Spis treści

Wstęp	5
Siewca i cel przypowieści - Mt 13,1-9 i 18-23	7
Chwasty w zbożu - Mt 13,24-30 i 36-43	12
Ukryty skarb i perła; sieć - Mt.13,44-52	16
Dwóch budowniczych - Łk 6,46-49	20
Dobry Samarytanin - Łk 10,29-37	24
Bogaty głupiec - Łk 12,16-21	30
Nieurodzajne drzewo figowe - Łk 13,1-9	34
Ziarnko gorczycy - Łk 13,18-19	38
Wielka uczta - Łk 14,15-24	41
Budowniczy wieży i król na wojnie - Łk 14,28-32	46
Zaginiona owca - Łk 15,3-7	49
Marnotrawny syn - Łk 15,11-32	55
Nieuczciwy zarządca - Łk 16,1-9	61
Bogacz i Łazarz - Łk 16,19-31	67
Niesprawiedliwy sędzia - Łk 18,1-8	73
Faryzeusz i celnik - Łk 18,9-14	77
Żli dzierżawcy winnicy - Łk 20,9-19	81
Niemіłosierny dłużnik - Mt 18,21-35	85
Robotnicy w winnicy - Mt 20,1-16	89
Dziesięć Panien - Mt 25,1-13	93
Dziesięć talentów (min) - Mt 25,14-30	97
Bibliografia	101

Wstęp

Przypowieści należą do najbardziej znanych opowieści w Nowym Testamencie, których właściwie zrozumienie nie zawsze jest łatwe.

Jezus nie opowiadał przypowieści w celu dostarczenia rozrywki swoim słuchaczom. Jego przesłanie było i jest poważne, a nasza reakcja na nie jest decydująca dla naszego życia obecnego i w wieczności.

Przypowieści są czymś o wiele więcej niż tylko ilustracją pewnych prawd. W przypowieściach Jezus naucza o Królestwie Bożym za pomocą opowieści, które w sposób analogiczny wyjaśniają Boże prawdy. Przypowieści mają charakter eschatologiczny, co znaczy, że pokazują nam rzeczywistość ludzką w świetle wieczności.

Jezus konfrontuje słuchacza z prawdą wywołując reakcję u niego. To jest to, co też prorok Natan uczynił, kiedy skonfrontował króla Dawida z jego grzechem (2 Samuela 12:1-4).

Przypowieść zawiera analogię, czyli porównanie. Nie możemy rozumieć przypowieści jako alegorii, w której każdy poszczególny element ma swój odnośnik w rzeczywistości.

Przypowieść porównuje w inny sposób. Nie chodzi o szczegóły, ale o całość przypowieści.

Np.: Bóg przebacza nam, jak ojciec przebacza zbuntowanemu marnotrawnemu synowi.

Przypowieść jest nauczaniem o Królestwie Bożym za pomocą elementów z codziennego życia. Przypowieści uczą nas o cechach i charakterze Boga i Królestwa Bożego oraz o tym, jak powinny się zachowywać dzieci Boże.

Ważnym jest, aby dobrze zrozumieć co dokładnie porównywane jest z czym. Np. w przypowieści o ziarnku gorczycy, Królestwo Boże nie jest porównywane do owego ziarnka, lecz do całego procesu siania najmniejszego nasionka, jego kiełkowania i rozwoju w roślinę. Nie należy myśleć o wszystkich możliwych znaczeniach. Kiedy Jezus mówi, że uczniowie są solą tego świata, nie musimy szukać znaczenia dla każdego możliwego znaczenia soli, lecz czytać w kontekście jakie jest znaczenie soli w tym akurat miejscu.

Wydarzenia opisane w przypowieściach są usytuowane w codziennym życiu Galilei, w świecie pierwszych słuchaczy. Nie znaczy to, że opisane wydarzenia w przypowieściach są zawsze realistyczne. Pewne przypowieści są absurdalne i szokujące dla słuchaczy, jak np. przypowieść o marnotrawnym synu.

Potrzebujemy znajomości kontekstu kulturowego, aby móc dobrze zrozumieć przypowieść.

Musimy wiedzieć jak pierwsi słuchacze w I wieku n.e. w Galilei rozumieli i reagowali na przypowieści Jezusa. Oczywiście właściwe rozumienie nie zależy tylko i wyłącznie od rozumienia kulturowego kontekstu.

Istnieje niebezpieczeństwo, że wyrwiemy przypowieść z kontekstu i potraktujemy ją jako opowieść samą w sobie. W Ewangeliach zawsze znajdujemy przypowieść w konkretnym kontekście tekstowym. Tak jak każdy inny tekst Biblii, przypowieść należy czytać i rozumieć w kontekście bliższym i dalszym.

Często Jezus odpowiadając przypowieść reaguje na konkretną sytuację. Dla przykładu przypowieść o bogatym głupcu jest odpowiedzią na konkretne pytanie słuchacza (Ew. Łukasza 16:13-21). Przypowieści stanowią ważną część nauczania Jezusa. Bez kontekstu nauczania Jezusa, przypowieść może znaczyć wszystko, ale właściwe przesłanie widzimy tylko w kontekście. Kontekst decyduje o znaczeniu i ogranicza możliwe interpretacje.

Często w przypowieściach znajdujemy obrazy ze Starego Testamentu. Słuchając przypowieści o złych dzierżawcach winnicy (Ew. Łukasza 20:9-19), żydowscy słuchacze od razu kojarzyli winnicę jako obraz Izraela (szczególnie z Izajasza 5:1-7), mieli skojarzenia z

sądem Bożym. Te skojarzenia są niezbędne dla właściwego zrozumienia przesłania tej przypowieści.

Dla nas współczesnych ówczesna kultura bliskiego wschodu jest obca, dlatego potrzebujemy pomocy we właściwym zrozumieniu znaczenia i implikacji przypowieści. Niniejsza publikacja chce być taką pomocą.

Kilka ważnych wskazówek przy interpretacji przypowieści:

- Jaki jest kontekst? Czy Jezus reaguje na coś. Czy przypowieść jest częścią szerszego nauczania. Czy w przypowieści znajdujemy symbole lub obrazy ze Starego Testamentu.
- Gdzie jest analogia; co dokładnie zostaje porównywane? Nie zawsze jest to od razu jasnym. Często analogia dotyczy sytuacji w przypowieści jako całości.
- Zazwyczaj znaczenie jest wyraźne. Nie musimy szukać skomplikowanych znaczeń w szczegółach.
- Przypowieść zazwyczaj nie jest alegorią, nie jest tak, że każdy szczegół ma znaczenie duchowe.
- Które obrazy ze Starego testamentu, które elementy teologii biblijnej możemy znaleźć w danej przypowieści?
- Przypowieść zawsze oczekuje reakcji od słuchacza. Nie można słuchać jej tylko jako przyjemnej opowieści.

Zachęcam do czytania i skorzystania z materiałów niniejszej publikacji ku chwale Bożej. Moja modlitwą i pragnieniem jest, aby stała się błogosławieństwem dla Kościoła Chrystusa w Polsce.

Przypowieść o siewcy

Ewangelia wg Mateusza 13,1-9, 18-23

(Paralela: Ew. wg Marka 4,1-9; Ew. wg Łukasza 8,4-15)

³ Mówił do nich wiele w przypowieściach: Oto siewca wyszedł siał. ⁴ A gdy siał, jedne upadły na drogę, zleciały się ptaki i je wydziobały. ⁵ Inne upadły na grunt skalisty, który był ubogi w ziemię. Szybko wzeszły z powodu cienkiej warstwy ziemi, ⁶ ale gdy słońce przygrzało, wypaliło je i uschły, bo nie mogły się zakorzenić. ⁷ Inne zaś upadły między ciernie, które się rozpleniły i je zagłuszyły. ⁸ Jeszcze inne upadły na szlachetną ziemię i wydały plon: jedno stokrotny, inne sześćdziesięciokrotny, a jeszcze inne trzydziestokrotny. ⁹ Kto ma uszy, niechaj słucha.

¹⁸ Posłuchajcie więc, co oznacza przypowieść o siewcy. ¹⁹ Do każdego, kto słucha Słowa o Królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porywa to, co jest zasiane w jego sercu. Ten jest posiany na drodze.

²⁰ Na gruncie skalistym posiany jest ten, kto słucha Słowa i natychmiast przyjmuje je z radością. ²¹ Nie ma jednak w sobie korzenia i jest niestały. Gdy nadejdzie ucisk lub prześladowanie z powodu Słowa, zaraz się gorszy.

²² Między ciernie jest zaś posiany ten, kto słucha Słowa, lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają je, tak, że nie przynosi owocu.

²³ Natomiast na szlachetnej ziemi jest posiany ten, kto słucha Słowa, rozumie je i wydaje plon: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny.

Jest to jedna z bardziej znanych przypowieści Nowego Testamentu i także jedna z kilku, których znaczenie sam Jezus dokładnie wyjaśnia. Między samą przypowieścią, a wyjaśnieniem znajdujemy odpowiedź Jezusa dlaczego właściwie mówi przypowieściami (Ew. wg Mateusza 13,10-17). Wszystkie trzy tzw. synoptyczne Ewangelie umieściły tę przypowieść oraz jej wyjaśnienie (Ew. wg Marka 4,1-9; Ew. Wg Łukasza 8,4-15).

Kontekst

Ew. Mateusza 13,1-43 zawiera trzy przypowieści i są to jedyne przypowieści, które Jezus sam wyjaśnia.

Ewangelista umieścił tą grupę przypowieści z wyjaśnieniem w rozdz. 13 między sytuacjami nieporozumienia i odrzucenia.

W rozdziale 12 czytamy o odrzuceniu Jezusa przez przywódców Izraela (12,1-45). Potem znajdujemy dialog dotyczący więzi rodzinnych, w którym Jezus stwierdza, że rodzina nie jest określona przez więzi krwi, lecz przez fakt naśladowania Go lub nie (12,46-50). To nie duchowi przywódcy Izraela, lecz uczniowie naśladowujący Jezusa, należą do Królestwa Bożego – ta kwestia wciąż powraca.

Następnie Jezus zaczyna mówić przypowieściami.

Po serii przypowieści następuje konflikt w Nazarecie. Ludzie z rodzinnego miasta Jezusa odrzucają Go, nie chcąc Go słuchać (13,53-58) – to kolejny powracający temat.

Od tego momentu Jezus zaczyna mówić w tajemniczy sposób (por. w. 11).

Przypowieści pozostają zagadkowe dla tych, którzy nie otwierają swego serca przed Bogiem, natomiast dla ludzi otwartych na Boga przypowieści - zawierające prawdy (tajemnice) o Królestwie Bożym - są zrozumiałe (w. 11).

Cel mówienia w przypowieściach

Między samą przypowieścią (w. 1-9) a wyjaśnieniem (w. 18-23) znajdujemy fragment, w którym Jezus mówi o celu mówienia w przypowieściach (w. 10-17). Nie sposób obszernie omówić tę kwestię, ale dla dobrego zrozumienia całości należy kilka słów temu poświęcić. Przypowieści stanowią w Starym Testamencie narzędzia prorockie, używane w celu konfrontacji z ludzkim postępowaniem oraz w celu głoszenia sądu Bożego (por. np. 2 Samuela 12,1-4). Przypowieści posiadają często charakter tzw. eschatologiczny, tj. mówią o tym co nastąpi, przekazując obietnice dla wiernych oraz głosząc Boży sąd dla bezbożnych.

Jezus głosił, że nadeszło Królestwo Boże, co Żydzi rozumieli jako polityczne królestwo pod panowaniem Mesjasza jako króla walczącego z rzymskim okupantem. Było to dość niebezpiecznie, ponieważ zarówno Rzymianie jak i król Herod postrzegali to jako rewolucję i bunt przeciwko władzom, na który jedyną odpowiedzią byłaby kara śmierci dla Jezusa. Czas śmierci Jezusa jeszcze nie nadszedł. Dlatego też Jezus zaczął mówić w sposób ukryty, tajemniczy, niezrozumiany przez większość ludzi. Podobnie jak w czasach PRL-u wielu autorów publikowało w sposób ukryty, aby cenzura się nie czepiała, dobry czytelnik jednak potrafił doskonale wyczytać między wierszami prawdziwy przekaz autora.

Potem, kiedy nadszedł Jego czas, Jezus głosił w sposób bardziej otwarty, ale okres omawiany przez nas był czasem zagadkowych przypowieści.

W tym fragmencie zacytowanych zostało kilka wersetów z Księgi Izajasza 6,9-10. Izajasz 6 zawiera słowa skierowane do Izraela w momencie, gdy był upartym i zatwardziałym na słowa proroków, nie chciał się nawrócić. Sąd Boży nadejdzie z pewnością dla tych, którzy nie chcą słuchać. Te słowa stały się symboliczne (także w innych miejscach) dla upartości Izraela.

Mimo tej zatwardziałości Słowo powinno zostać głoszone.

Wielu w Izraelu odrzuciło Jezusa jako Mesjasza i w tym kontekście Jezus mówi słowami Izajasza o upartości i konsekwencjach tego przed sądem Bożym.

Proroctwo Izajasza zawiera też obietnicę i nadzieję. Jest *resztką* Izraela, która pozostaje wierna i będzie błogosławiona (por. Izajasz 10,20-23; 28,5-6; 37,31-32). Słuchacz (i czytelnik) zostaje zachęcony, aby zostać częścią tej resztki.

W pewnym sensie można by postrzegać przypowieść siewcy jako nawiązanie i komentarz do Izajasza 6 (jak twierdzą niektórzy komentatorzy).

Ważnym tematem w tzw. kazaniu na górze (Ew. wg Mateusza 5,1-7,27 oraz także Ew. wg Łukasza 6,20-49) jest słuchanie Jezusa, i nie tylko słuchanie, lecz dostosowanie się do tego, co Jezus głosi, czyli rozpoczęcie nowego życia według Ewangelii. Także przypowieść o budowniczych (Ew. Łukasza 6,46-49 – patrz Słowo nr. 8) porusza tę samą kwestię.

W przypowieści o Siewcy słuchanie jest ważnym elementem (por. w. 8, 10, 12, 13, 14, 15, 18, 21). Na czym polega właściwy sposób słuchania, skutkujący w wydawaniu owoców ?

Przypowieść o siewcy

Przypowieść znana jest jako przypowieść o siewcy, ale raczej chodzi tu o różne rodzaje, gatunki ziemi, gleby i jej wpływ na zasiane w niej ziarno.

Przypowieść składa się z czterech scen, opisujących różne rodzaje ziemi, na którą padło nasienie (13,3-8). W swoim wyjaśnieniu (13,18-23) Jezus kontrastuje tych, którzy słuchają i tych, którzy nie słuchają.

Przypowieść i wyjaśnienie jej nie identyfikują kto jest siewcą; może być nim Bóg lub Jezus. Obraz Boga jako siewcy był znany w judaizmie (np. 4 Księga Ezdrasza 4,26-32).

W Starym Testamencie siew i żniwa były znane jako metafory eschatologiczne (por. np. Jeremiasz 31,27; Ezechiela 36,9; Ozeasza 2,23, także Ew. Mateusza 9,35-38). Teksty starotestamentowe, a także głoszenie Jana Chrzciciela i głoszenie Jezusa mówią o nadejściu obiecanego Mesjasza, kiedy to Bóg ustanowi swoje Królestwo na ziemi i odnowi przymierze ze swoim ludem.

Nasiona padają na drogę (w. 3-4)

Ta scena jest identyczna we wszystkich Ewangeliach.

W starożytnym Izraelu nie było pól wokół pól uprawnych. Istniały ścieżki między polami i czasami też prowadzące przez środek pól. Rolnicy przed zasiewem orali pola, a następnie wysiewali tam nasiona. Po zasiewie ludzie często skracali sobie drogę, chodząc przez środek pola po ścieżce istniejącej tam poprzednio. Tam, na uklepanej przez chodzących ludzi ziemi, nasionko nie miało szans wyrosnąć. Nie da się jednak uniknąć sytuacji, że jakieś nasionko padnie na drogę lub ścieżkę.

Interpretacja Jezusa (w. 18-19)

Nasienie jest Słowem Królestwa (czyli Ewangelią), a ptaki zbierające je z drogi oznaczają zło, które porywa.

W judaizmie ptaki symbolizowały działalność szatana oraz bandytów. Dla chrześcijan gołąb symbolizuje Ducha Świętego – czyli dobro, natomiast dla Żydów ptaki stanowiły naturalny symbol wszelkiego zła.

Pierwszy rodzaj ziemi (droga) przedstawia tych, którzy nie zrozumieli głoszenia Ewangelii z powodu świadomego odrzucenia jej.

Nasiona padają na grunt skalisty (w. 5-6)

Nie chodzi tu o skały, znajdujące się nad ziemią, czyli o teren górzysty. Raczej chodzi o skałę wapienną, która niejednokrotnie znajdowała się tuż pod ziemią (często na głębokości 5-15 cm). Na początku nasienie zaczynało kiełkować. Cienka warstwa ziemi na skale jest ciepła, dlatego rośliny szybko się rozwijają, ale korzenie nie miały możliwości wejścia głębiej w ziemię, z powodu znajdujących się tam skał i dlatego szybko więdyły z powodu upału i braku wody.

Interpretacja Jezusa (w. 20-21)

Chodzi tu o ludzi, którzy słuchają, radośnie ją przyjmując i próbując w życiu usłyszaną Ewangelię stosować, ale w momencie trudności, prześladowania, nacisków, nie chcą cierpieć z powodu wiary i odchodzą. Chodzi o prześladowanie (werbalne lub fizyczne), podobnie jak ma to miejsce w obecnej chwili, np. w wielu krajach arabskich. Chodzi także o różne rodzaje dyskryminacji chrześcijan, jak to się dzieje w wielu krajach. Nie chodzi tu o innego rodzaju trudności (por. w. 22).

Jezus ostrzegał przed czasami prześladowania (5,10-12; 43-44; 10,16-25); wielu nie jest w stanie tego wytrzymać i zachować wiarę.

Nasiona padają między ciernie (w. 7)

Nasiona padające tu zaczynają kiełkować i rosnąć, ale ciernie przeszkadzają ich rozwojowi, ponieważ są większe i mają silniejsze korzenie, niszczące inne rośliny. Jest to problem bardzo znany na bliskim wschodzie, podobnie w Europie, gdzie mamy do czynienia z różnymi rodzajami chwastów..

Interpretacja Jezusa (w. 22)

To są ci, którzy słuchają, ale odpadają z powodu *trosk doczesnych* oraz *ułudy bogactwa*. Te dwie kwestie (zmartwienie i bogactwo) były tematami Kazania na górze (6,19-34; por. 19,23-24). Troska i bogactwo mogą stanowić zagrożenie dla wiary. Rabini również twierdzili, że bogactwo stanowi zagrożenie dla wiary.

Nasiona padają na dobrą ziemię (w. 8)

W poprzednich scenach nie było szansy na plon, ale tu jest całkiem inaczej. Plon wydany zostanie nawet stokrotnie.

Ziemia palestyńska była znana z tego, że była dobra i dawała wielkie plony. Ilość plonów nawet stokrotna nie jest więc przesadzona, jak wiemy m.in. z opisów Herodota i Pliniusza. Plony stokrotne, sześćdziesięciokrotne i trzydziestokrotne oznaczały więc normalne, dobre żniwa w dobrym roku.

Interpretacja Jezusa (w. 23)

Dobra, *szlachetna* ziemia oznacza tego, który *śłucha Słowa, rozumie je i wydaje plon*. W Ewangelii Marka mamy zamiast *rozumieć słowo przyjmować* (akceptować), podczas gdy w Ewangelii Łukasza mamy *zachować*, być wytrwałym.

Istotnym jest, że najpierw następuje *śłuchanie* Słowa, potem *rozumienie i akceptacja*, a potem *czynienie*.

Wydawanie plonu lub owocu jest tematem, ciągle powracającym (por. np. Ew. Mateusza 3,8; 7,16. 20).

Dobra ziemia nie oznacza tylko dobrej jej jakości. Ta sama ziemia znajduje się wszędzie na polu, tam też, gdzie znajdują się ciernie i droga. Tylko patrząc wstecz można stwierdzić, gdzie jest dobra ziemia. Dobra ziemia jest zdefiniowana przez fakt wydawania plonu.

Znaczenie

Często przypowieść o siewcy jest interpretowana w taki sposób, aby podać powody, dlaczego Królestwo Boże obecnie się nie rozwija. W takiej interpretacji interpretatorzy koncentrują się na roślinie, a nie na ziemi przynoszącej plony.

Inni podkreślają zwycięstwo: nastąpią prześladowania, ale należy wytrwać, ponieważ wkrótce potem nadejdzie Królestwo Boże i po nim wielkie żniwa. W takiej interpretacji centralnym elementem przypowieści nie jest problemem kwestia jak ludzie słuchają i reagują na Ewangelię, lecz fakt pewnego, zwycięskiego nadejścia Królestwa Bożego.

Jeszcze inni skupiają się na osobie Siewcy i na fakcie, że Słowo samo w sobie posiada siłę tworzenia Królestwa Bożego. Przy tym człowiek (ziemia) postrzegany jest jako bierny, bowiem tylko siewca czyni wszystko (w ten sposób przypowieść może działać jako dowód dla nauki o predestynacji). To nie jest jednak przesłanie tej przypowieści.

Jeszcze inni twierdzą, że Jezus powiedział tę przypowieść, ponieważ uczniowie byli rozczarowani, że tak niewielu ludzi przyjmowało słowa Jezusa. Przypowieść miała wyjaśnić uczniom dlaczego tak się działo.

Czytając dokładnie przypowieść w jej kontekście jednak należy stwierdzić, że centralnym elementem nie jest siewca, ani żniwa, lecz jest nim ziemia oraz fakt, że aż w trzech miejscach, wypadkach siew nie skutkował wydaniem plonu.

Przypowieść ta należy do tzw. Przypowieści Królestwa, mówiących o Królestwie Bożym. Oczekiwanie Królestwa Bożego było niezwykle żywe w ówczesnym judaizmie.

Kiedy Jan Chrzciciel, lub Jezus bądź Jego uczniowie głosili Królestwo Boże (3,2; 4,17; 10,7), nawiązywali do tradycji starotestamentowych o odbudowie królestwa Dawida. Słuchacze oczekiwali jednak ziemskiego królestwa, dosłownego odbudowania wielkiego Królestwa Dawida. Mesjasz miałby być tym, który wypędzi Rzymian z kraju a po tym zasiądzie na tronie jako suwerenny król. (Por. np. Daniel 7,13-14; Haggai 2,20-23; Zacharja 14)

Królestwo głoszone przez Jezusa w tych przypowieściach jest jednak inne - nie zostaje geograficznie lub politycznie zdefiniowane. Królestwo jest tajemnicą (Gr. *mysterion*, w. 11) - o takim królestwie Żydzi jeszcze nie słyszeli.

Królestwo Boże jest królestwem Słowa a przypowieść mówi o przyjmowaniu tegoż Słowa. Słowo, czyli Ewangelia, może zostać przyjęte lub nie, i można w nim wytrwać lub nie. Ten który je przyjmie i wytrwa, z pewnością przyniesie owoce.

Ziarno było w judaizmie I wieku często symbolem resztki Izraela (por. np. Izajasz 10,21; 11,11.16). Resztką, która uwierzyła i została wierna Bogu, która powróciła z wygnania babilońskiego.

W wielu tekstach Starego Testamentu czytamy o Izraelu, a szczególnie o odnowionym Izraelu, jako roślinie zasadzonej przez Boga (por. np. Psalm 80,8-19; Izajasz 5,1-7; 37,31; Jeremiasz 31,27-28; Ezechiela 17,22-24, Ozeasza 2,22-23, i inni).

Ziarno jest w więc symbolem prawdziwego Izraela, czyli tych, którzy słuchają Pana.

Izrael co prawda powrócił z wygnania babilońskiego, ale w ziemi Kanaańskiej nie posiadał już własnego królestwa, lecz był rządzony i okupowany przez Rzymian. Dla pobożnych

Żydów oznaczało to, że wygnanie nadal trwa i wciąż oczekiwali prawdziwego końca wygnania, które nastąpi kiedy przyjdzie Mesjasz.

Jezus wspominał o ziarnie, które zostało zasiane. Pobożni Żydzi rozumieli to w świetle Izajasza następująco: teraz wygnanie się skończy i Bóg zaczynie ustanawiać swoje Królestwo.

Siew oznacza odbudowanie ludu Bożego, Izraela, oznacza to ustanowienie Królestwa Bożego.

Należy pamiętać o tym, że Izajasz 6 jest istotny w ustaleniu znaczenia. Tak jak w Izajaszu 6 także tu chodzi zarówno o resztkę, która pozostaje wierna jak i o odpowiedzialność, aby słuchać Słowa i Go przyjmować.

Przypowieść zawiera również ostrzeżenie. Bóg co prawda działa, sieje swoje Słowo, ale wymagana jest właściwa reakcja na to. Cytat z Izajasza (w. 14-15) jest ostrzeżeniem aby nie być takim, jak uparty i zatwardziały Izrael. Nie wystarczy tylko słuchać Ewangelii i przyjąć ją do serca. Podobnie stało się z ludźmi symbolizowanymi przez ziarno na gruncie skalistym. Prawdziwe, właściwe słuchanie Słowa, skutkuje w owocach: trzydziestokrotnie, sześćdziesięciokrotnie, a nawet stokrotnie. To oznacza życie w posłuszeństwie Bożym, to oznacza, że życie nawróconego człowieka całkowicie ulegnie zmianie.

Ostrzeżenie czytamy w ostatnich słowach: *Kto ma uszy, niechaj słucha* (w. 9).

Tego, kto nie odpowiednio słucha dotyczą słowa Izajasza 6,9-10.

Jest to więc przypowieść, zawierająca jednocześnie wielką obietnicę, jak i ostre ostrzeżenie: przy słuchaniu nie można zostać obojętnym!

Przypowieść o chwastach w zboże

Ewangelia wg Mateusza 13,24-30 i 36-43

²⁴ Inne podobieństwo podał im, mówiąc:

Podobne jest Królestwo Niebios do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli. ²⁵ A kiedy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciół i nasiał kąkol między pszenicę, i odszedł. ²⁶ A gdy zboże podrosło i wydało owoc, wtedy się pokazał i kąkol. ²⁷ Przyszli więc słudzy gospodarza i powiedzieli mu: Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swojej roli? Skąd więc ma ona kąkol? ²⁸ A on im rzekł: To nieprzyjaciół uczynił. A słudzy mówią do niego: Czy chcesz więc, abyśmy poszli i wybrali go? ²⁹ A on odpowiada: Nie! Abyście czasem wybierając kąkol, nie powyrywali wraz z nim i pszenicy. ³⁰ Pozwólcie obydwom rósć razem aż do żniwa. A w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw kąkol i powiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zwieźcie do mojej stodoły.

³⁶ Wtedy rozpuścił lud i poszedł do domu. I przystąpili do niego uczniowie jego, mówiąc: Wyłóż nam podobieństwo o kąkolu na roli. ³⁷ A On odpowiadając, rzekł: Ten, który sieje dobre nasienie, to Syn Człowieczy. ³⁸ Rola zaś, to świat, a dobre nasienie, to synowie Królestwa, kąkol zaś, to synowie Złego. ³⁹ A nieprzyjaciół, który go posiał, to diabeł, a żniwo, to koniec świata, żeńcy zaś, to aniołowie. ⁴⁰ Jak tedy zbiera się kąkol i pali w ogniu, tak będzie przy końcu świata. ⁴¹ Syn Człowieczy pošle swoich aniołów i zbiorą z Królestwa jego wszystkie zgorszenia, i tych, którzy popełniają nieprawość, ⁴² i wrzucą ich do pieca ognistego; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. ⁴³ Wtedy sprawiedliwi zajaśnieją jak słońce w Królestwie Ojca swego. Kto ma uszy, niechaj słucha!

Kontekst

Kontekst stanowi grupa przypowieści: przypowieść o siewcy oraz wyjaśnienie (13,1-23, patrz „Słowo” nr 9), oraz przypowieść o ziarnie gorczycy i o kwasie (13,31-35, patrz „Słowo” nr 15). Te przypowieści nauczają, że Królestwo Boże jest już obecne, ale nie zawsze potrafimy je dostrzec.

Tematem omawianej przypowieści jest Królestwo Boże, wyobrażone za pomocą procesu siewu, rozwijania się. Ważnym aspektem Królestwa jest jego ciągle zagrożenie ze strony wroga, pragnącego je zniszczyć.

Przypowieść – 13,24-30

Przedstawiona w przypowieści sytuacja była doskonale znana ówczesnym słuchaczom. Zdarzało się bowiem, że ktoś złośliwie zasiał chwasty wśród zboża. Rzymskie prawo zawierało szczególne przepisy zajmujące się takim rodzajem przestępstwa.

Chwast, który został posiany to nie, jak przetłumaczono, kąkol (*Agrostemma L.*) lecz *życica roczna* (*Lolium temulentum*). Na początku chwast ten jest bardzo podobny do pszenicy, nawet rolnik ma trudności z odróżnieniem go i łatwo wrywałby pszenicę razem z chwastem. Dopiero kiedy kłosa zaczynają się rozwijać można dostrzec różnicę. Życica ma podobne kłosa do pszenicy ale znacznie mniejsze i nieco inne. Ziarno życicy jest trujące. Po powstaniu kłosów jednak już nie można wyrwać tych chwastów, ponieważ korzenie pszenicy i życicy splątują się ze sobą i wrywając chwasty, też można by było wrywać pszenicę.

Nie ma innego wyjścia niż dopiero podczas żniw rozdzielić chwasty od pszenicy, to praca ciężka i czasochłonna. Potem życicę należałoby spalić, co jest normalną procedurą w tej sytuacji.

Wyjaśnienie przypowieści – 13,36-39

Przypowieść była opowiedziana tłumom, a potem na osobności Jezus został poproszony przez uczniów o jej wyjaśnienie.

Wyjaśnienie, które Jezus daje jest nieco alegoryczne. Alegoryczne znaczenie - każdy szczegół w przypowieści lub alegorii reprezentuje coś z rzeczywistości i ma szczególne znaczenie. Przypowieści nie są alegoriami lecz porównaniami, analogiami. Nie należy szukać odpowiednika w rzeczywistości dla każdego szczegółu.

Także ta przypowieść nie jest alegorią. Nie każdy element przypowieści reprezentuje coś w rzeczywistości. W wyjaśnieniu Jezus nic nie mówi na temat śpiących ludzi, o ogniu, stodołę, gdyż nie są istotne dla zrozumienia znaczenia.

Wyjaśnienie pierwszej części (ww. 24-27 i 36-39) jest jasne i wyraźne.

Gdy w przypowieści o siewcy, siewca jeszcze nie został zidentyfikowany, w omawianej przypowieści tym kto siewca, jest Syn Człowieczy, głoszący Słowo.

Świat (Gr.: *kosmos*) jest wyrazem o szerokim znaczeniu. Może oznaczać całość stworzonej rzeczywistości, ale też poszczególne społeczeństwa.

Synami Królestwa są ci, którzy wierzą i mają relację z Bogiem. Synowie Złego zostaną potępieni, gdyż nie mają relacji z Bogiem, lecz wybrali relację (synostwo) ze Złym, czyli z szatanem.

Jezus bardzo bezpośrednio nazwa wroga po imieniu; jest nim diabeł, szatan. Jest niewątpliwym z kim jest konfrontacja, kto jest wielkim wrogiem, chcącym zniszczyć dzieło Boże.

Szatan nie czyni nic konstruktywnego, działa destruktywnie, niszcząco.

Koniec świata (dosł.: koniec czasu, lub czasów) był w Judaizmie I wieku znanym określeniem wielkiego kryzysu na końcu historii świata, w którym obecny świat i porządek kończy się i nadchodzi nowy świat. Później apostołowie używają tego określenia aby głosić znaczenie czynów Jezusa. Działanie Jezusa oznacza, że koniec czasów się rozpoczął. Aniołowie mają ważną funkcję podczas sądu ostatecznego ale nie są sędziami, gdyż tylko Bóg jest Sędzią.

Wyjaśnienie przypowieści – 13,40-43

Trudniejsza jest druga część wyjaśnienia (w. 40-43), która skupia się na końcu czasów, na rozdziale ludzi na dwie grupy: zbawionych i potępionych.

Wielu komentatorów i czytelników interpretuje przypowieść tak, że w kościele i w zborach są różni ludzie: zbawieni i nie zbawieni. Jezus, wg takiej interpretacji, musiałby nawoływać do nie osądzania, ale tolerowania zła w kościele.

Jednak w wielu miejscach w Nowym Testamencie wyraźnie czytamy, że Kościół ma być święty i nie wolno w nim tolerować grzechu.

Jezus wyjaśnia, że pole reprezentuje świat a nie kościół (w. 39). W świecie zostaje głoszone Słowo Boże, a wielu słucha i nawraca się, ale wielu innych nie słucha i nie nawraca się. W świecie zbawieni i nie zbawieni ludzie mieszkają razem.

Jezus głosił nadejście Królestwa Bożego, na które Żydzi już tak długo czekali. Wiązali wielkie nadzieje z Królestwem, ale po jego ogłoszeniu, głoszeniu ewangelii nie wiele w świecie się zmieniło. Owszem, są wierzący, jest kościół, ale tak naprawdę mają niewielki wpływ w świecie, większość ludzi żyje dalej w swoim grzechu.

Dlaczego Królestwo nie od razu przyszło w mocy? Dlaczego Bóg nie od razu zniszczył wszystkich wrogów? To są pytania które zadawali sobie uczniowie ale i nadal zadaje sobie wielu wierzących.

Jezus naucza nas cierpliwości, podobnie jak właściciel pola nakazał cierpliwość swoim sługom.

Sąd Ostateczny

Wyjaśnienie Jezusa stanowi wyraźne głoszenie Sądu Ostatecznego (por. też w. 49-50).

Sąd Ostateczny, porównany w przypowieści do żniw, nastąpi na końcu czasów. Oznacza on rozdział na dobrych i złych, zbawionych i potępionych.

Jezus rozwija ten temat w Ew. Mateusza 25,31-46.

Syn Człowieczy przyjdzie (w. 41), aby oczyścić świat od wszystkiego, co jest złe. To znany temat w Judaizmie, w Księdze Daniela czytamy o Synu Człowieczym, który przyjdzie aby sądzić (Daniel 7,13-14, por. Ew. Mateusza 24,31).

Mateusz w innych miejscach również pisze o Królestwie Syna Człowieczego (16,28; 19,28; 25,31-34).

Nieprawi, czyli nie zbawieni zostaną wrzuceni do *pieca ognistego*, co stanowi w Nowym Testamencie obraz piekła. Podobnie jak chwasty zostaną jako śmieci spalone w ogniu, tak nie zbawieni zostaną wrzuceni do pieca ognistego, do piekła (np. Ew. Mateusza 3,12). Oczywiście nie oznacza to, że piekło jest dosłownym ogniem, jest to tylko pewien obraz jak inne w przypowieści. Bez wątplenia piekło jest czymś strasznym, jest miejscem kary dla wroga i dla wszystkich, należących do niego.

Sprawiedliwymi są wszyscy wierni w przeszłości i w przyszłości (por. w. 17).

Na końcu czasów sprawiedliwi będą świecić jak słońce, czyli żyć w chwale z Bogiem Ojcem.

Tematy

Królestwo Boże w świecie

Często w Nowym Testamencie znajdujemy napięcie między spełnieniem a jeszcze nie spełnieniem. Królestwo Boże już jest, ale jeszcze nie w pełni.

Żydzi oczekiwali nadejścia Mesjasza, który ustanowi nowe Królestwo Boże i zniszczy wszystkich wrogów (w szczególności Rzymian). Tego jednak Jezus nie uczynił. On głosił nadejście Królestwa Bożego, ale prawdę mówiąc, nie wiele z tego, patrząc po ludzku, widzimy w świecie. Nawet Jan Chrzciciel, który ogłaszał nadejście Mesjasza (3,10-12) zaczął wątpić (11,3).

Królestwo Boże oznacza zwycięstwo Boga, ale wróg nadal istnieje i próbuje je zniszczyć. To jest okres w którym żyjemy: Królestwo już się rozpoczęło, ale Bóg toleruje jeszcze przez jakiś czas do końca czasów niszczące działanie wroga. Jest to dla nas tajemnicą, nie rozumiemy, dlaczego Bóg to toleruje. Często ciężko nam rozpoznać Królestwo w świecie, tak jak słudzy nie byli w stanie rozróżnić między pszenicą a chwastami.

Działanie szatana

Celem szatana jest zniszczenie dzieła Bożego, a jeszcze ma możliwości działania dopóki Bóg go toleruje. Wierzący musi więc umieć rozpoznawać dzieło szatana. Nie jest to zawsze łatwe, gdyż szatan potrafi imitować. Tak jak życica jest rośliną bardzo podobną do pszenicy, tak często dzieło szatana na pierwszy rzut oka wygląda dobrze. Nie zawsze szatan atakuje poprzez ostre prześladowania, często robi to o wiele bardziej subtelnie np. poprzez wpływ kultury postmodernizmu, tolerancji, relatywizmu, i egocentryzmu i nacisk na samorealizację, co jest współcześnie bardzo popularne. Jest to o wiele groźniejsze dla chrześcijan, bo często nie rozpoznajemy, że to nie jest od Boga i powoduje niszczenie dzieła Bożego.

Bóg toleruje działanie szatana, aby nie szkodzić rozwojowi pszenicy. Dlaczego tak jest, jest tajemnicą dla nas, którą możemy tylko w wierze przyjąć.

Z pewnością jednak nadejdą żniwa, podczas których nastąpi rozdział dobra od zła. Wtedy okaże się, że Bóg rzeczywiście zwyciężył. Na razie Bóg oczekuje od nas cierpliwości, podobnie jak pan w przypowieści wymagał tego od swych sług.

Dobro i zło w Kościele

Przypowieść ta często bywała interpretowana jako mówiąca o Kościele, w którym znajdują się zbawieni i nie zbawieni. Na podstawie tej przypowieści mówiono, że nie można potępiać grzeszników w kościele, nie można sądzić, ponieważ Bóg sam ich osądzi. Jednak to nie jest przypowieść o Kościele lub o dyscyplinie kościelnej. Chodzi o Królestwo Boże w świecie, nie tylko w kościele (w. 38a).

Przypowieść nie naucza bierności wobec zła. Musimy wyłączyć zło, wiedząc, że Bóg ostatecznie osądzi i zniszczy zło na końcu czasów.
Wiele innych tekstów w Biblii podkreśla, że Kościół ma być czysty i święty, i kościół nie może w żaden sposób tolerować grzechu.

Przypowieść o ukrytym skarbie, perle i o sieci

Ewangelia wg Mateusza 13,44-52

⁴⁴ Podobne jest Królestwo Niebios do ukrytego w roli skarbu, który człowiek znalazł, ukrył i uradowany odchodzi, i sprzedaje wszystko, co ma, i kupuje ową rolę.

⁴⁵ Dalej podobne jest Królestwo Niebios do kupca, szukającego pięknych pereł, ⁴⁶ który, gdy znalazł jedną perłę drogocenną, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją.

⁴⁷ Dalej podobne jest Królestwo Niebios do sieci, zapuszczonej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju, ⁴⁸ którą, gdy była pełna, wyciągnęli na brzeg, a usiadłszy dobre wybrali do naczyń, a złe wyrzucili. ⁴⁹ Tak będzie przy końcu świata; wyjdą aniołowie i wyłączą złych spośród sprawiedliwych, ⁵⁰ i wrzucą ich w piec ognisty; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

⁵¹ Zrozumieście to wszystko? Odpowiedzieli mu: Tak. ⁵² A On rzekł do nich: Dlatego każdy uczyony w Piśmie, który stał się uczniem Królestwa Niebios, podobny jest do gospodarza, który dobywa ze swego skarbcza nowe i stare rzeczy.

Kontekst

Te trzy krótkie przypowieści znajdujemy tylko w Ew. wg Mateusza.

Z kontekstu nie wynika, czy przypowieści były skierowane do tłumów, czy tylko do uczniów, ale skoro w. 49-50 zawierają wyjaśnienie, prawdopodobnie były skierowane do tłumów, tak jak poprzednia przypowieść.

Te krótkie przypowieści następują po przypowieściach o ziarnie gorczycznym i o kwasie chlebowym (13,31-35) i ich wyjaśnieniu (13,36-43). Forma jest podobna: przypowieści nie są rozwinięte, nie ma w nich opowieści. Są to raczej krótkie porównania, podobieństwa.

Poprzednie przypowieści podkreślały, że Królestwo Boże rozwija się sposób ukryty, co jest także tematem omawianych przypowieści.

Jezus mówił już wcześniej o skarbie, jego szukaniu nie na ziemi, lecz w niebie (Ew. Mateusza 6,19-34).

Podobieństwo o skarbie i perle

Znalezienie ukrytego skarbu w polu było popularnym tematem w I wieku n.e. W starożytnym świecie znalezienie skarbu było bardziej prawdopodobne niż dzisiaj. Obecnie nikt nie przechowuje pieniędzy w ziemi, ale w I wieku n.e. było to często praktyką, nie było wtedy wiarygodnych banków. Najbardziej bezpiecznym sposobem zachowania pieniędzy było właśnie zakopanie ich w ziemi. Robiono to szczególnie w czasach niespokojnych, podczas wojen, ale też jeśli ktoś miał większą sumę, którą chciał zachować, podobnie jak dzisiaj lokuje się w banku (por. Ew. Mateusza 25,25). Pytaniem jest jak zawsze w przypadku przypowieści, co dokładnie porównywane jest z czym?

Królestwo Boże nie jest podobne do ukrytego skarbu, lub do kosztownej perły, lecz jest podobne do całego opisanego procesu. Ktoś znajduje skarb, cieszy się, sprzedaje wszystko, aby kupić pole zawierające skarb.

Niektórzy komentatorzy zarzucają, że działanie kupca jest niemoralne. Zadają pytanie czy jest moralnym kupić ziemię, wiedząc, że zawiera skarb, podczas gdy właściciel o tym nie wie? Dla niektórych interpretacja tej przypowieści jest kłopotliwa.

O ile wiemy, według prawa I wieku (zarówno rzymskiego jak i żydowskiego) takie postępowanie nie było nielegalnym.

Ważniejszym jednak jest, że skupiając się na tym aspekcie, nie rozumiemy przesłania przypowieści.

Komentatorzy są niezgodni co do tego, czy przypowieść naucza o cenności, unikalności Królestwa Bożego czy kosztów uczniostwa.

Nie musimy koniecznie wybierać jednej z opcji, bo są właściwie związane ściśle ze sobą.

Nikt nie jest gotów dużo zapłacić za coś, jeśli nie jest przekonany, że jest cenne. Podobnie

nikt nie jest gotów zostać uczniem Jezusa, jeśli nie jest przekonany, że Królestwo Boże jest tego warte.

Przesłanie przypowieści bardziej skupia się na reakcji człowieka, który znajduje skarb. Jezus nie mówi po prostu, że Królestwo Boże jest cenne jak wielki skarb, lecz wskazuje na właściwą reakcję na znalezienie Królestwa.

Królestwo Boże jest tak cenne, że nie daje się z niczym porównywać. Jest więcej warte więcej niż wszystko co posiadamy.

Nie chodzi też o to, jak niektórzy komentatorzy twierdzą, że musimy sprzedać wszystko co posiadamy aby dać biednym (por. Ew. Mateusza 19,21; Ew. Łukasza 12,33). Tu chodzi tylko o to, że Królestwo Boże ma większą wartość niż my możemy sobie wyobrazić.

Królestwo jest tyle warte, że jesteśmy w stanie opuścić wszystko, aby naśladować Jezusa, tak jak uczniowie uczynili (Ew. Mateusza 4,20-22). Także w innych miejscach Jezus mówi o wynagrodzeniu za opuszczenie wszystkiego aby Go naśladować (19,27-29; por. też Ew. Mateusza 10,37-39; 16,24-26; 8,19-22)

Dla tego, kto sprzedał wszystko, aby móc kupić pole zawierające skarb, nie jest to wielkim poświęceniem, bo on wie, że warto wszystko sprzedać. Tak samo dla kogoś, kto rozumie prawdziwe znaczenie i wartość Królestwa Bożego, poświęcenie się, i ofiara związana z tym, nie są tak naprawdę wielkimi ofiarami, bo wie, że otrzyma coś o wiele bardziej wartościowego niż wszystko co ma w tym życiu.

Królestwo jest ukryte i powinno być odnalezione. Mimo to, że jest ukryte, można go znaleźć. Innymi słowy: królestwo jest obecne i czeka tylko na to, abyśmy je rozpoznali i poznali jego wartość oraz właściwie zareagowali.

Podobieństwo o perle

W Starym Testamencie samo słowo perła nie występuje. W czasie Nowego Testamentu perła była uważana za najbardziej wartościową a samo słowo perła oznaczało coś wyjątkowo cennego.

Noszenie pereł jako biżuterii oznaczało szczyt bogactwa (por. 1 Tymoteusza 2,9; Ks. Objawienia 17,4). Nowe Jeruzalem opisane jest jako posiadające ogromne perły jako bramy (Objawienia 21,21).

Znowu pytaniem jest, co jest dokładnie porównywane? Królestwo nie jest porównywane do perły. Perła nie ma alegorycznego znaczenia będąc wiarą, Chrystusem lub Królestwem.

Królestwo Boże porównywane jest do procesu: kupiec widzi perłę, jego reakcja: sprzedaje wszystko co ma (więc nic mu nie zostaje) aby móc kupić tą perłę.

Nie jest to realne, ponieważ sprzedaż wszystkiego oznacza, że nie będzie miał z czego żyć. Ale nie o to chodzi. Przesłaniem jest znowu, jak w poprzedniej przypowieści, że Królestwo Boże jest tak cenne, że jesteśmy gotowi wszystko oddać co mamy, aby je otrzymać, aby wejść do Królestwa. To jest realne: wielu chrześcijan musiało poświęcić wszystko co mieli, nawet życie.

Zastosowanie

Przypowieści w uderzający sposób konfrontują i zmuszają słuchacza do przemyślenia, co jest naprawdę najważniejsze i najcenniejsze w jego życiu.

To przesłanie, tak jak cała Ewangelia, czyni podział wśród słuchaczy, wśród ludzi: niektórzy słuchają i reagują, innym natomiast jest to obojętne.

Większość ludzi odrzuca, i nie uznaje wartości skarbu i perły, wielu jest na drodze szerokiej i niewielu na drodze wąskiej (Ew. Mateusza 7,13-14). Wielu nie rozumie i nie rozpoznaje, ale dla niektórych przesłanie przynosi wielką radość. Do której grupy należysz?

To, co Chrystus uczynił dla nas jest bardziej wartościowe niż wszystko co posiadamy, co implikuje, że nie możemy skupić się na własnych sprawach i własnym majątku a jednocześnie być w Królestwie Bożym.

Nasza reakcja na Ewangelię, dobrą nowinę o Królestwie Bożym wymaga bardzo radykalnej i natychmiastowej reakcji. Nie można zachować jednocześnie naszych własnych 'skarbów' i skarbu Królestwa. Tylko ci, dla których Królestwo Boże jest najwyższym priorytetem w życiu, wejdą do Królestwa i rzeczywiście znajdą ten skarb.

Przypowieść o sieci

Przypowieść o sieci jest nieco inna niż dwie poprzednie. Wyjaśnienie tej przypowieści w wersach 49-50 jest podobne do wyjaśnienia przypowieści o chwastach w zbożu (w. 40-42). (bardziej obszernie omówienie: patrz Słowo nr. 33, wrzesień 2013). W. 49a powtarza w. 40b a werset 50 jest dosłownym powtórzeniem w. 40.

Tak jak przypowieść o chwastach w zbożu, to podobieństwo mówi o sądzie ostatecznym, który oznacza dla jednych zbawienie, a dla innych potępienie.

Porównanie Królestwa do łowienia ryb, przypomina Jezusa mówiącego do uczniów, że będą łowić ludzi zamiast ryb (Ew. Mateusza 4,19).

W jeziorze galilejskim pływało ponad dwadzieścia rodzajów ryb, ale nie wszystkie były jadalne, innych nie wolno było jeść według Prawa Mojżeszowego (ks. Kapł. 11,9-12; ks. Powt. Prawa 14,9-10). Rybacy musieli więc zawsze robić selekcję.

Łowienie ryb jest częścią Królestwa Bożego i jest też zadaniem uczniów. Ma to jednak różne skutki: nie wszyscy słuchają. Tak jak sieć zostaje rzucona do wody, i łapie wszystko co tam pływa, podobnie Królestwo zostaje głoszone wszystkim ludziom. Ale tak, jak w sieci, tylko część połowu jest dobra, tak tylko część słuchaczy reaguje adekwatnie.

Zakończenie

Jezus pyta uczniów, czy wszystko zrozumieli (w. 51). Jezus opowiadał w przypowieściach, ale wielu nie rozumiało. Bez zrozumienia, przypowieści nie mają sensu. Nie chodzi o ładne opowiadanie, lecz o przesłanie, o głoszenie Królestwa Bożego. Ważne jest nie tylko słuchanie i rozumienie przesłania, ale też właściwa reakcja na to i właściwe dostosowanie. Uczniowie są przyszłymi apostołami, głosicielami Ewangelii. Jezus inwestuje dużo czasu, aby przekazać im swoje nauczanie. Rozumienie Ewangelii o Królestwie Bożym i właściwy sposób reagowania nie jest tylko zadaniem apostołów i przywódców, lecz każdego chrześcijanina.

Werset 52 stanowi podsumowanie właściwie do całego rozdziału (więc podsumowanie przypowieści o siewcy (13,1-9), o chwastach w zbożu (13,24-30) o ziarnie gorczycznym i o kwasie (13,31-35) oraz trzech krótkich podobieństw omawianych powyżej).

Bardzo nagle i niespodziewanie Jezus mówi o uczonych w piśmie. O ile wiemy żaden z uczniów nie był uczonym w Piśmie lub blisko związanym z nimi. W Ewangelii wg Mateusza uczeni w Piśmie są, razem z faryzeuszami, zazwyczaj przedstawieni jako przeciwnicy Jezusa.

Uczniowie Jezusa mają być nowymi nauczycielami Izraela, jak uczeni w piśmie są obecnie. Ale gdy uczone w piśmie nauczają tylko co jest stare (czyli 'Stary Testament'), uczniowie Jezusa powinni nauczać starego (czyli Prawo i prorocy) i nowego (czyli nauczanie Jezusa). Uczniowie znają tajemnice Królestwa Bożego, które tak naprawdę nie było nowe, tylko ukryte od założenia świata (w. 35).

Nauczanie Jezusa o Królestwie nie jest nowe w tym sensie, że wszystko co było jest złe. Jest raczej kontynuacją i spełnieniem tego. To co jest stare (dla nas: Stary Testament) nie jest odrzucone, lecz jest nadal ważne, ale niekompletne bez nauczania Jezusa o Królestwie. Jezus nie przyszedł aby rozwiązać Prawo, lecz aby je wypełnić (Ew. Mateusza 5,17). Kościół potrzebuje Starego Testamentu, ale możemy go tylko we właściwy sposób rozumieć w świetle nauczania i dzieła Jezusa Chrystusa.

Uczniowie muszą rozumieć to, że powinni być jak dobry gospodarz, który gospodaruje tym co stare i nowe. To jest kompletna Ewangelia, którą znajdujemy w całości Biblii: w Starym i Nowym Testamencie. Jeżeli to rozumiemy i przyjmujemy, wtedy ukryty skarb, którym jest Królestwo Boże, już nie jest tajemnicą dla nas, ale odkryliśmy go i przyjęliśmy. Tylko wtedy mamy wieczne życie z Bogiem.

Przypowieść o dwóch budowniczych

Ewangelia wg Łukasza 6,47-49

- 1 ⁴⁷ Pokażę wam, do kogo podobny jest ten,
kto przychodzi do Mnie, słucha Moich słów i wprowadza je w czyn.
- 2 ⁴⁸ Podobny jest do człowieka, który, budując dom,
zrobił głęboki wykop i założył fundament na skale.
- 3 Gdy przyszła powódź, woda wdarła się do tego domu,
ale nie mogła nim zachwiać, gdyż był dobrze zbudowany.
- 1" ⁴⁹ Ten natomiast, kto nie wprowadza w czyn tego, co usłyszał,
- 2" podobny jest do człowieka,
który zbudował dom na ziemi bez fundamentu.
- 3" Gdy woda wdarła się do niego,
natychmiast zwałił się i leżał w gruzach.
- Ew. wg Łukasza 6,47-49

Przypowieść Jezusa o dwóch budowniczych jest pierwszą przypowieścią zamieszczoną zarówno w Ewangelii wg Mateusza jak i w Ewangelii wg Łukasza. To krótką przypowieść, której znaczenie wydaje się zupełnie jasne; wielu komentatorów nie poświęca jej większej uwagi.

Kontekst bezpośredni

Przypowieść ta jest w Ewangelii wg Mateusza usytuowana na końcu tzw. Kazania na górze (Ew. wg Mateusza 5,1–7,27). W Ewangelii wg Łukasza znajdujemy tę przypowieść na końcu zbioru wypowiedzi Jezusa (Ew. wg Łukasza 6,20–49; w anglosaksońskiej literaturze nazwana 'kazaniem na równinie'). Przypowieść ta u Łukasza i Mateusza jest podobnie opowiedziana. Są to radykalne słowa Jezusa dotyczące praktycznego życia chrześcijańskiego.

W tych rozdziałach zawarte są wypowiedzi Jezusa dotyczące dobrego i złego czynienia. Na końcu tych wypowiedzi znajdujemy przypowieść o dwóch budowniczych. Przypowieść jest jakby konkluzją poprzednich wypowiedzi Jezusa.

Struktura

W przypowieści zostały poruszone następujące kwestie:

1. słuchanie i wprowadzanie w czyn słów Jezusa;
2. budowanie domu;
3. powódź (wichura) i jej skutki.

Przypowieść składa się z dwóch części:

1. Budowa domu z porządnym, solidnym fundamentem na skale
2. Budowa domu bez fundamentu, na piasku

Zastosowano tu formę retoryczną (strukturę) tzw. stopniowego paralelizmu (stopniowego zestawienia, porównania cech podobnych). Jest to struktura tekstu, w którym znajdują się części podobne (np. człowiek budujący dom). Klimaks (tu: powódź i jej skutki) znajduje się na końcu każdej poszczególnej części paralelizmu. Tekst umieszczony powyżej na początku artykułu wydrukowany został w taki sposób, aby widoczna była omawiana struktura.

Istnieją pewne różnice między wersją Mateusza i Łukasza. Mateusz bardziej podkreśla różnicę między *mądrym* i *głupim* człowiekiem, podczas gdy Łukasz podkreśla skutki budowania domu *z fundamentem* lub *bez fundamentu*.

Kontekst kulturowy

Budowanie domu jest w Biblii często używane jako metafora dla uczenia się (por. np. 2 Samuel 7,13; Psalm 89,14; Jeremiasz 22,13-14 i inne).

W czasach nam współczesnych wielu już nie doświadcza budowy domu własnymi siłami. W starożytnym świecie bliskiego wschodu budowa domu oznaczała ogromny wysiłek. Budowa domu wymagała dużo pracy i czasu.

W starożytnym Izraelu budowano domy tylko w lecie, gdyż nikt nie miał ochoty na budowanie zimą, w okresie dużych opadów deszczu a czasami nawet śniegu. W lecie istniał inny problem, mianowicie ziemia była sucha i przez to twarda jak kamień.

W Izraelu ilość opadów rocznie była porównywalna do opadów w północnej Europie, z tą tylko różnicą, że w Izraelu opady skoncentrowane są w porze deszczowej, trwającej mniej więcej 50 dni (listopad-luty). Opady w tym okresie mogą być bardzo intensywne, powodując nieraz lokalne powodzie i przesunięcia ziemi.

Można wyobrazić sobie kogoś nie posiadającego wyobraźni, który wolałby oszczędzić sobie wielu dni ciężkiej pracy, czyli kopania rowów na fundament w upalne dni. Bez położonych fundamentów udałoby mu się zapewne zakończyć budowę przed sezonem deszczowym. Jeśli miałby szczęście, że akurat w zimie nie byłoby obfitych opadów jego budynkowi nic by nie groziło. Jeżeli natomiast opady okazałyby się obfite, glina pod budynkiem nasiąknęłaby wodą zamieniając swą konsystencję w coś w rodzaju miękkiego budyniu. Dom stałby dopóki ziemia pod nim byłaby twarda, ale po obfitych deszczach taki dom bez fundamentu bez wątplenia runąłby. W 1991 roku miało miejsce podobne wydarzenie, w Jeruzalem blok apartamentów zawalił się właśnie z powodu braku fundamentów.

Kontekst biblijny

Przypowieść Jezusa nie jest tylko przykładem z życia codziennego. Jego wypowiedź ma swoje źródło w Księdze Izajasza 28,14-18.

Tekst z Izajasza jest tzw. chiazmem składającym się z siedmiu części. Chiazm to struktura bardzo często występująca w Biblii, zawierająca elementy, które powtarzają się (patrz schemat poniżej 1 – 1"). Klimaks, czyli najważniejsze przesłanie tekstu znajduje się zazwyczaj (ale niekoniecznie zawsze) w centralnym miejscu.

Można zaprezentować tekst Izajasza 28,15-18 w schematyczny sposób.

- 1 zawieranie przymierza ze śmiercią (w.15a)
- 2 wykonanie schronienia (w.15b)
- 3 budowa, materiał: kamień (w.16a)
- 4 klimaks: kto wierzy nie zachwieje się (w. 16b)
- 3" budowa, narzędzia: miara i waga (w.17a)
- 2" zniszczenie schronienia (w.17b)
- 1" zerwanie przymierza z śmiercią (w.18)

Izajasz kierował swą wypowiedź do Izraela w obliczu inwazji ze strony Asyrii. Izrael pokładał nadzieję w przymierzu z Egiptem (znanym z kultu śmierci), ufając w swe bezpieczeństwo dzięki pomocy Egiptu. Izajasz nie miał zaufania do budowli, wznoszonej przez Izrael (czyli, przymierza z Egiptem), zapowiadał wielką wicherę (najazd Asyrii), która zniszczy budowlę Izraela.

Bóg dał obietnicę, że On sam położy *kamień, wypróbowany, kosztowny kamień*. Jest to kamień węgielny, czyli kamień fundamentu, będący jedynym pewnym fundamentem.

Izajasz prezentuje dwie możliwości budowy schronienia, jedno będzie zniszczone, drugie zbudowane na kamieniu, położonym przez Boga nie zostanie zniszczone.

W Świątyni Jerozolimskiej w miejscu najświętszym, gdzie znajdowała się arka przymierza, znajdował się kamień w podłodze troszeczkę wyższy od reszty. Była to pozostałość fundamentu pierwszej świątyni, zburzonej w okresie wygnania babilońskiego. Ten kamień był znany jako „kamień węgielny” lub „fundament” (hebr. *Sheteja*) stanowiący dla pobożnych Żydów kamień węgielny na Syjonie, o którym mówił Izajasz. Było to dla żydów najbardziej święte miejsce na całej ziemi i stanowiło spełnienie prorocтва Izajasza. Budynek zbudowany

na tym fundamencie oznaczał cały kompleks budynków świątyni wraz z całością rytuałów, kultem ofiarnym i wszystkimi przepisami.

W tym kontekście Jezus daje inną interpretację proroctwa Izajasza. Podczas gdy Żydzi wierzyli, że budowanie na fundamencie oznacza utrzymywanie i wykonywanie kultu w świątyni, Jezus mówi, że *śłuchać i czynić to co Jezus mówi*, jest budowaniem na fundamencie. Jezus mówi, że On sam jest kamieniem węgielnym. Buduj na mnie i moim słowie, a nie zachwiejesz się.

Proroctwo Izajasza nie zostało spełnione w odbudowie świątyni jerozolimskiej, lecz w Jezusie Chrystusie.

Jezus mówi, że słuchanie i czynienie Jego słowa jest budowaniem na fundamencie. W innych miejscach w Nowym Testamencie znajdujemy także obraz budowania i budynku. Jezus mówi o sobie, że jest świątynią (Ew. Mateusza 26,61). Apostoł Paweł pisze, że każdy wierzący jest świątynią Ducha Świętego (1 Koryntian 3,16). Kościół jako wspólnota wierzących jest budynkiem zbudowanym z żywych kamieni na fundamencie, którym jest Jezus, Kamień Węgielny (1 Piotra 2,5-7). (Por. także: Psalm 118,19-28; Rzymian 9,32-33; 1 Koryntian 3,10-17; Efezjan 2,20).

Także w Księdze Ezechiela 33,29-33 jest mowa o słuchaniu słów Pana, ale nie wprowadzaniu ich w czyn.

Innymi tematami ze Starego Testamentu, powracającymi w tej przypowieści są kontrast między błogosławieństwem za posłuszeństwo a przekleństwem za nieposłuszeństwo (por. Ks. Powt. Prawa 28; Ks. Przysłów 10,25; 12,7; Ezechiela 13,10-16; 33,30-32).

Także znany ze Starego Testamentu kontrast między mądrym (pobożnym) a głupim (niepobożnym) człowiekiem powraca, chociaż bardziej akcentowane w wersji wg Mateusza (por. np. Psalm 1 i 37).

Interpretacja

Istnieje rabińska przypowieść, który mówi: ten kto studiuje Torę i wprowadza ją w czyn, buduje mocny dom z kamieni, lecz ten, kto tylko słucha Tory, ale nie wprowadza słów w czyn, ponosi klęskę.

Jezus mówi coś bardzo podobnego. Dwie kwestie są ważne: słuchanie słów Jezusa, ale w równym stopniu ważne jest i wprowadzanie ich w czyn. Tylko słuchanie słów Jezusa bez uczynków według tych słów, spowoduje klęskę podobną do zawalenia się budynku.

Duchowe bezpieczeństwo zależy od słuchania i czynienia słów Jezusa.

Jest to nieco trudne dla protestantów, gdyż Luter tak mocno protestował przeciwko nauczaniu Kościoła Rzymsko-Katolickiego dot. dobrych uczynków.

Nie chodzi w tej przypowieści jednak o to, że przez działanie (uczynki) można zostać zbawionym. Jesteśmy bowiem zbawieni tylko z łaski, przez wiarę (czyli wiara jest przy tym narzędziem). Ale wiara składa się zarówno ze słuchania jak i działania.

Wiara bez uczynków jest martwa, czyli, nie jest w ogóle wiarą. Innymi słowami, wiara bez uczynków jest rzeczą niemożliwą (Por. Ew. Łukasza 6,24-45; Ew. Mateusza 7,16-20; por. także: Jakuba 2,14-26).

Przypowieść bywa często traktowana jako alegoria, czyli interpretowana jest w taki sposób, że każdy element przypowieści ma poszczególne znaczenie przenośne.

Jednak nie jest to alegoria, lecz podobieństwo. Kto przychodzi do Jezusa i Jego słowa słucha i wprowadza je w czyn *jest podobny* do tego, który buduje dom na skale.

W innych tekstach w Biblii skała jest używana jako metafora oznaczająca Boga lub Jezusa, ale w tej przypowieści skała nie ma takiego przenośnego znaczenia.

Znaczenie jest następujące: jeśli nie tylko słuchasz słowa Jezusa ale i czynisz według nich, nie zachwiejesz się i nie zginiesz, lecz będziesz stał mocno jak dom zbudowany na skale.

Przypowieść więc apeluje do słuchacza/ czytelnika aby nie tylko słuchał słów Jezusa, ale aby te radykalne słowa także wprowadzał w czyn.

Przypowieść nie zostawia nam wątpliwości co do tego, że wprowadzanie słów Jezusa w czynu jest ciężką pracą, podobną do kopania rowów i kładzenia tam fundamentów w gorące letnie dni.

W komentarzach biblijnych istnieje sporo dyskusji na temat znaczenia powodzi w omawianym tekście. Można to interpretować w świetle znaczenia Izajasza 28 jako nadchodzący najazd Rzymian. Pobożni Żydzi wierzyli, że świątynia i kult ofiarny są spełnieniem Izajasza 28, ale całkowite zniszczenie Jerozolimy i świątyni przez Rzymian w roku 70 n.e. przeczy temu.

Wypowiedzi Jezusa w poprzednich rozdziałach sugerują, że chodzi także o sąd ostateczny (Ew. wg Łukasza 6,21.23.25.35.38).

Można rozpatrywać to w szerszym aspekcie twierdząc, że powodzie oznaczają ogólnie trudności.

Nie jest jednak najistotniejszym, aby dokładnie określić znaczenie powodzi w omawianym tekście (gdyż przypowieść ta nie jest alegorią) Można by było stwierdzić, że to znaczenie powodzi zawiera wszystkie powyższe elementy.

Wiara w Jezusa nie ochroni nas przed katastrofami w naszym życiu, czy w znaczeniu dosłownym, czy przenośnym. Jeśli nasza wiara jest mocno ugruntowana i oparta na Jezusie, nie musimy się jednak obawiać, bo nasz 'dom' stoi mocno i nie zawali się.

Dobre zrozumienie tej przypowieści może przyczynić się do skorygowania pewnego sposobu myślenia, oddzielającego wiarę od uczynków, co w Biblii jest zupełnie niemożliwym.

Ważnym przesłaniem w tej przypowieści jest czynienie, ale w kontekście całości Nowego Testamentu trzeba także wyjaśniać, że to zdecydowanie nie oznacza, że nasze czyny pomagają nam w naszym zbawieniu. Wierzący jest wolny z łaski, w Chrystusie, poprzez wiarę – wiarę aktywną.

Przypowieść o dobrym Samarytaninie

Ewangelia wg Łukasza 10,29-37

- Pewien znawca Prawa wstał i zadał Mu podchwytliwe pytanie:
Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?* (Pytanie 1)
- On mu odpowiedział: Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?* (Pytanie 2)
- Tamten powiedział: Będziesz miłował Pana, swego Boga,
z całego swego serca, z całej swojej duszy, z całej swojej siły
i całym swoim umysłem, a swego bliźniego jak siebie samego.* (Odp. na pyt. 2)
- Wtedy Jezus oznajmił: Słusznie odpowiedziałeś.
Tak czyń, a będziesz żył.* (Odp. na pyt. 1)
- Lecz on, chcąc siebie usprawiedliwić, zapytał Jezusa:
a kto jest moim bliźnim?* (Pytanie 3)
- Jezus nawiązując do tego, powiedział:
przypowieść* (Pytanie 4:
- Pewien człowiek schodził z Jeruzalem do Jerycha i napadli na niego
bandyci, którzy nie tylko go obrabowali, ale też poranili, zostawili na
pół umarłego i odeszli.*
- Przypadkiem schodził tą drogą pewien kapłan, zobaczył go i ominął.
Podobnie Lewita, gdy przyszedł na to miejsce, zobaczył go i ominął.
Natomiast pewien Samarytanin, który tamtędy podróżował i również
obok niego przechodził, kiedy go zobaczył ulitował się.*
- Podszedł do niego, opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem,
wsadził go na swoje zwierzę, zawiózł do zajazdu i opiekował się nim.
Następnego dnia wyjął dwa denary, dał karczmarzowi i powiedział:
Zajmij się nim, a jeśli coś więcej wydasz, oddam ci, kiedy będę wracał.*
- Jak ci się wydaje?
Który z tych trzech okazał się bliźnim tego, co wpadł w ręce bandytów?*
- Tamten odpowiedział: Ten który okazał mu miłosierdzie.* (Odp. na pyt. 4)
- Jezus na to: Idź i ty czyń podobnie.* (Odp. na pyt. 3)

Kontekst

Przypowieść o dobrym Samarytaninie należy analizować nie zapominając o jej miejscu w kontekście szerszej dyskusji teologicznej. Ponieważ sam dialog jest krótki a przypowieść stosunkowo długa, często ignorowany zostaje kontekst dialogu, co powoduje, że przypowieść pozostaje niczym więcej niż zachętą do pewnego etycznego działania.

Struktura

Dialog składa się z dwóch sekcji, obejmujących po dwa pytania i dwie odpowiedzi, z czym przypowieść jest częścią odpowiedzi.

Pierwsza sekcja

1. Znawca Prawa, pytanie 1:
Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?
2. Jezus, pytanie 2:
Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?
3. Znawca Prawa, odpowiedź na pyt. 2:
Miłuj Boga i bliźniego swego
4. Jezus, odpowiedź na pyt. 1:
Tak czyń, a będziesz żył

Druga sekcja

5. Znacznik Prawa, pytanie 3:
Kto jest moim bliźnim?
6. Jezus, pytanie 4:
(po opowiedzeniu przypowieści)
Kto w przypowieści okazał się bliźnim?
7. Znacznik Prawa, odpowiedź 4:
Ten który okazał mu miłosierdzie
8. Jezus, odpowiedź na pyt. 3
Idź ty i czyń podobnie

Znacznik prawa wstał – był to zwyczajowy sposób wyrażenia szacunku dla nauczyciela. Zwrócił się do Jezusa słowami *Nauczycielu* (rabbi) – co oznacza, że widział Jezusa jako równego sobie, jako znacznika, nauczyciela.

Znacznik prawa chciał przetestować Jezusa, ale z kontekstu nie wynika jasno na czym miałyby polegać ten test.

Najprawdopodobniej znacznik Prawa oczekiwał jakiegoś typowego żydowskiego wyjaśnienia spełnienia wymogów Prawa w celu otrzymania życia wiecznego.

W tradycji żydowskiej istniały dwie możliwości:

1. można było powiedzieć, że otrzymanie życia wiecznego jest darem, na który nie można zasłużyć
2. można było zgodnie z tradycją rabińską podkreślić spełnienie Prawa, (co też Jezus czyni)

Znacznik podsumowuje Prawo łącząc dwa teksty z Ks. Powtórnego Prawa (V Mojż.) 6,5 oraz Księgi Kapłańskiej (III Mojż.) 19,18. W innych miejscach Jezus sam podsumowuje Prawo w tenże sposób (Ew. Mateusza 19,16-22; Ew. Marka 10,17-22; Ew. Łukasza 18,18-23).

Połączenie tych dwóch tekstów, jako podsumowanie, zostało już wcześniej dokonane w judaizmie. Przykazanie miłości i miłosierdzie zajmuje centralne miejsce w judaizmie.

Znacznik Prawa chce konkretnie wiedzieć kim jest bliźni, a Jezus w odpowiedzi opowiada mu przypowieść, chcąc przez to skłonić go do samodzielnego przemyślenia tej kwestii i udzielenia sobie odpowiedzi na swoje pytanie.

Kontekst historyczny

Wszyscy kapłanie izraelscy byli podzieleni na 24 grupy, każdy z nich musiał dwa tygodnie rocznie służyć w świątyni (por. 2 Ks. Kronik 24,1-19; Ew. Łukasza 1,8). Około połowa kapłanów mieszkała wtedy w Jerychu.

Samarytanie byli nienawidzeni przez Żydów. Po wygnaniu z północnego Izraela, Asyryjczycy przesiedlili ludzi z innych rejonów Izraela, z nakazem służby izraelskiemu Bogu. Samarytanie akceptowali tylko Pięcioksiąg a ich świętym miejscem była góra Gerizim. Samarytanie byli porównywani z Filistyńczykami (por. Sirach 50,25-26). Niektórzy rabinowie twierdzili, że jedzenie chleba otrzymanego od Samarytanina jest równoznaczne z jedzeniem wieprzowiny.

Nie wszyscy oczywiście byli aż tak skrajni. Istniały kontakty handlowe pomiędzy Żydami a Samarytanami.

Przypowieść – znaczenie.

Przypowieść funkcjonuje jako wyjaśnienie tekstu biblijnego, mianowicie przykazania miłowania swego bliźniego jak siebie samego (Ks. Kapłańska 19,18). Wyjaśnienie tekstu z Tory (Prawa) za pomocą przypowieści było normalną praktyką w tradycji rabińskiej. Całość przypowieści ma 7 strof, jak pokazano w podziale tekstu na początku artykułu. Pierwsze trzy są charakteryzowane przez ciąg: przychodzić, czynić, wychodzić. Bandytci przyszli, zrabowali, pobili i uciekli.

Kapłan przyszedł, widział, ominął i poszedł dalej, podobnie Lewita. Przy Samarytaninie ciąg zostaje przerwany: przychodzi, widzi, ale nie odchodzi, lecz zaczyna działać.

Scena 1

Droga z Jeruzalem do Jerycho (ok. 30 km), to droga stroma prowadząca przez górską pustynię (Jeruzalem jest położone na wysokości ok. 820 m. nad poziomem morza, Jerycho na wys. 240 m.n.p.m). Droga ta było znana jako niebezpieczna, podróżni często byli tam atakowani.

Tamtędy przechodzi ktoś, kto zostaje zaatakowany przez bandytów. Nie znajdujemy więcej informacji na temat pokrzywdzonego człowieka. Zakłada się, że jest Żydem, ale nie ma stuprocentowej pewności.

Na Bliskim Wschodzie żyły i żyją różne grupy etniczne i religijne. Istotnym dla nich jest odróżnienie, oddzielenie od innych grup. Przynależność do poszczególnej grupy można rozpoznać przez mowę (język) oraz przez ubranie. Podróżny zostaje obrabowany z wszystkiego, nawet z ubrań, i do tego zostaje dotkliwie pobity, jest nieprzytomny, prawie nie żyje. W związku z tym rozpoznanie jego przynależności do którejś z grup staje się niemożliwe. Nie posiada już ubrań i ze względu na swój ciężki stan nie może mówić. Człowiek ten stracił tożsamość. Kiedy później kapłan, Lewita lub Samarytanin przechodzą, nie są w stanie go zidentyfikować, nie są w stanie określić czy poszkodowany jest Żydem.

Scena 2 - Kapłan

Grecki tekst nie wyjaśnia, czy kapłan szedł pieszo, czy jechał, ale można zakładać, że jechał na zwierzęciu. Kapłanie należeli do najwyższej warstwy społeczeństwa, do elity i żaden kapłan nie przebywałby takiej drogi na pieszo. Tylko biedni chodzili przez pustynię.

Kapłan nie pomógł, ominął i uciekł. To zachowanie było prawdopodobnie uznawane przez większość słuchaczy jako słuszne.

Kapłan był więźniem własnego systemu prawnego. Aby zrozumieć sposób myślenia kapłanów, można przeczytać np. Księgę Mądrości Syracha 12,1-7, gdzie m. in. zostało zapisane: *Dawaj bogobojnemu, a nie wspomagaj grzesznika. Dobrze czyń biednemu, a nie dawaj bezbożnemu, odmów mu chleba swego ...* (w. 4-5a). Te księgi deuterokanoniczne nie znajdują się w Biblii, ale mimo to odgrywały ważną rolę dla pobożnych Żydów I wieku n.e. i były ważne w kształceniu myślenia teologicznego.

Pomoc grzesznikom mogłaby więc oznaczać działanie przeciw Bogu, a różnica między grzesznikiem a obcym prawie zanikała w myśleniu kapłanów. Do tego nieszczęścia, które człowieka spotykały, były często widziane jako kara Boska (por. np. Ew. Łukasza 13,1-4), więc pomaganie takiemu człowiekowi oznaczałoby działanie przeciwko woli Boskiej.

Innym problemem były nieczystości rytualne. Gdyby kapłan dotknął martwego ciała, byłby siedem dni rytualnie nieczysty (Ks. Liczb 19,11-22), kapłanom nawet było zabronione mieć kontakt z martwymi ciałami (Ks. Kapłańska 21,1-4; 22,4-7). Nie tylko dotknięcie ciała, ale nawet dotknięcie przedmiotów, których dotkały zwłoki, lub nawet cień padający na zwłoki mógłby uczynić kapłana nieczystym. Według rabińskiego nauczania wymagane jest trzymanie odległości przynajmniej 4 łokci (ok. 2,20 m) od zwłok.

Nieczystość oznaczała dla kapłana również zakaz przybliżania się do rodziny, zakaz jedzenia chleba ze świątyni. Po za tym byłby to wstyd w jego miejscu zamieszkania gdyby wrócił nieczysty ze służby w świątyni.

Kapłan jadący drogą i widzący leżącego nieprzytomnego człowieka nie byłby w stanie ocenić, czy żyje czy nie. W celu określenia stanu leżącego musiałby się przybliżyć, ale gdyby okazało się, że poszkodowany nie żyje, kapłan byłby nieczysty. Dlatego też tutaj omija on leżącego, zachowując bezpieczną odległość. Wielu pobożnych Żydów, słuchaczy Jezusa, opisane tutaj zachowanie pochwaliliby i uznało jako słuszne.

Z drugiej strony jednak istniały też inne przykazania, np. nakaz pogrzebania opuszczonych zwłok człowieka.

Najważniejszą dla pobożnego Żyda była zasada, aby zawsze ratować życie ludzkie, aby to czynić można było w praktyce złamać wszystkie przekazania.

Nie wiemy, czy kapłan i Lewita sądzili, że leżący człowiek jest martwy, czy też ciężko ranny. W obu przypadkach jednak istniał obowiązek, mimo nakazu czystości, aby albo pogrzebać ciało, albo pomóc i ratować życie ludzkie. Okazuje się, że zarówno dla kapłana jak i dla Lewity najważniejsza była czystość rytualna.

Kapłan okazał się więźniem panującego rabińskiego systemu prawnego (systemu nakazów i zakazów).

Scena 3 - Lewita

Lewita prawdopodobnie widział, że przed nim jedzie kapłan. Droga bowiem przebiegała stromo w dół, więc doskonale można było zobaczyć kto jest w drodze.

Inaczej niż kapłan, lewita rzeczywiście podchodzi bliżej do rannego. Nie wiadomo właściwie dlaczego mu nie pomógł. Lewitów nie obowiązywały tak ostre reguły dotyczące czystości rytualnych jak kapłanów, ale on także nie pomógł.

Scena 4 - Samarytanin

Po kapłanie i lewicie obok leżącego przechodzi zwykły człowiek. Żydowski słuchacz naturalnie oczekiwali, że teraz w opowieści kolej na Żyda – kolejność kapłan, lewita, Żyd częściej występowała w rozprawach i przypowieściach rabińskich.

Musiało być szokiem dla słuchaczy, że ten, który podchodzi do leżącego jest jednym ze zniechęconych Samarytan. Samarytanie byli uznawani za heretyków, stanowiąc dla wielu Żydów gorszą grupę niż poganie.

Żydowski komentarz do Tory (Prawa) – *Miszna* - oznajmia, że ten kto je chleb od Samarytanina, jest jak ten, który je wieprzowinę, co było czymś niezwykle obrzydliwym dla pobożnego Żyda. Samarytanie byli wówczas nawet publicznie przeklinani podczas nabożeństw w synagogach.

Opowieść Jezusa, w której tenże zniechęcony Samarytanin okazuje się pomocny i miłosierny była bardzo odważna. Słuchacze mogliby wyrazić swój sprzeciw, niezadowolenie nawet w agresywny sposób.

Kapłan ominął z daleka, lewita przybliżył się ale i on uciekł, ale Samarytanin podszedł do rannego człowieka i rzeczywiście pomógł. Grecki wyraz *splanchnizomai*, tłumaczony jako litować się, jest w greckim bardzo mocnym wyrazem.

Gdyby bandyci znajdowali się jeszcze w pobliżu, mogliby także zaatakować Samarytanina. On jednak bez wahania udzielił pierwszej pomocy. Opatrzył mu rany, zalał je oliwą i winem – kolejność przy tym jest dość nietypowa. Wino i olej były wówczas używane do dezynfekcji i leczenia ran.

Znajdujemy tu echo Starego Testamentu, gdzie o Bogu powiedziano, że troszczy się w ten sposób o swój lud: *Spowoduje, że zabliznią się twoje rany i uleczy cię z twoich ciosów – mówi Pan...* (Jeremiasz 30,17). Także u proroka Ozeasza czytamy o Bogu, który leczy i opatruje nasze rany (Ozeasza 6,1-10, por. także Micheasza 6,7-8).

Następnie Samarytanin bierze rannego człowieka na swoje zwierzę. Z tekstu nie wynika, czy Samarytanin siedzi razem z rannym na swoim zwierzęciu, czy tylko ranny na nim siedzi a on prowadzi. To byłoby wielkie poniżenie w kulturze bliskiego wschodu.

To, że posiadał zwierzę, a olej i wino wiół ze sobą wskazuje na to, że prawdopodobnie był kupcem.

Potem zostaje całą noc w karczmie z rannym, co oznacza także poświęcenie.

To również było niebezpieczne. Samarytanie byli zniechęconymi, chęć zemsta była bardzo aktualna.

Samarytanin wjeżdżający z ciężko rannym Żydem do żydowskiego miasta, jest w podobnie niebezpiecznej sytuacji jak Indianin wjeżdżający z oskalpowanym cowboym do miasta, Mimo jego postawie, chęci pomocy rannemu, jest widziany mimo to jako wróg.

Następnego dnia Samarytanin dał dwa denary, co wystarczyło na dwutygodniowy pobyt w karczmie. Ranny nie posiadał już nic i za nie opłacony pobyt w karczmie mógłby zostać aresztowany. Gdyby Żyd zapłacił za niego, mógłby liczyć na to, że kiedyś otrzyma swe pieniądze z powrotem, ale Samarytanin będąc na obcej i wrogo nastawionej mu ziemi nie mógł liczyć na zwrot długu.

Samarytanin czyni wszystko odwrotnie jak bandyci. Bandyci obrabowali, podczas gdy Samarytanin zapłacił za niego. Bandyci zostawili go, prawie umierającego, podczas gdy Samarytanin zatroszczył się o niego. Bandyci uciekli, podczas gdy Samarytanin obiecał, że wróci.

Pytanie

Pytaniem końcowym nie jest jak powinienem się zachować wobec Samarytan, czyli wobec obcych, a nawet wrogów. Pytaniem jest, kto był naprawdę bliźnim pobitego Żyda. Dla kapłana i Lewity najważniejszym było utrzymanie rytualnej czystości, dlatego nie można ich nazwać bliźnimi rannego człowieka. Bliźnim był ten, który zauważył potrzebującego człowieka na swojej drodze i zareagował pomagając.

Pierwotnym pytaniem (w. 25) było kto otrzyma wieczne życie. Odpowiedź brzmi, że ci, którzy są w Izraelu (kapłanie, lewici) i sądzą, że są dziećmi Bożymi, są właściwie na zewnątrz, poza; lecz ci, którzy są na zewnątrz (Samarytanie), osiągną życie wieczne. Lud Boży jest o wiele większy niż tylko Izrael, a poza tym nie urodzenie, lecz żywa wiara decyduje o otrzymaniu wiecznego życia.

Kontekst, ciąg dalszy

Jak przypowieść funkcjonuje w całości dialogu między Jezusem a Znaczą Prawa? Znaczą Prawa zapytał: *kto jest moim bliźnim?* Na to Jezus odpowiada mu przypowieścią a potem pyta, kto był bliźnim dla rannego. Znaczą Prawa jest teraz zmuszony sam odpowiedzieć na swoje pytanie.

Znaczą Prawa oczekiwał od Jezusa jakiejś ograniczonej kategorii bliźniego, ale otrzymał odpowiedź, która zniszczyła wszelkie myślenie w kategoriach granic. Znaczą Prawa chciał ograniczyć swoją odpowiedzialność w miłowaniu bliźniego, chciał wiedzieć, kto należy do kategorii ludzi, których ma miłować, a kogo nie. To typowy sposób myślenia faryzeuszów, którzy cały świat i życie podzielili w kategoriach, co wolno, a co nie, itd.

Jezus jednak likwiduje wszelkie ograniczenia. Pytanie „Kto jest moim bliźnim?” nie jest właściwym pytaniem, ponieważ nie jest możliwym, że ktoś może nie być moim bliźnim. Nie istnieją ludzie, nie mogący być twoimi bliźnimi. Innymi słowy, należy miłować wszystkich ludzi. Miłość nie definiuje bliźniego, lecz odkrywa go w konkretnej sytuacji.

Jezus zmienia pytanie o bliźniego; pytaniem nie jest, kto jest moim bliźnim, lecz prawdziwe pytanie powinno brzmieć: *dla kogo ja muszę być bliźnim?*

Jezus mówi: tak jest jak **Ty** masz się zachować, przy którym wyraz **ty** w greckim jest mocno podkreślony.

Znaczenie i cel

Znaczą Prawa musi zrozumieć, że powinien stać się bliźnim dla każdego, kto jest w potrzebie. Spełnienie Prawa Bożego oznacza, że muszę miłować wszystkich ludzi, nawet swoich wrogów.

Można zadać pytanie, jak w ten sposób w ogóle ktoś może być zbawiony. Faktem jest, że nawet jeśli najlepiej się staramy, nie jesteśmy w stanie przez swoje działanie (uczynki) otrzymać wiecznego życia. Nie mogę usprawiedliwić siebie, nigdy nie mogę powiedzieć, że wystarczająco wszystko czyniłem. Boże wymagania, wymagania Prawa są za wysokie. Otrzymujemy wieczne życie z łaski przez wiarę. Wiara jest zawsze aktywna i działająca. Wiara bez uczynków jest martwa – temat który ciągle powraca w Nowym Testamencie. Miłowanie Boga bez miłowania innych jest rzeczą niemożliwą. Miłowanie nie jest tylko uczuciem lecz oznacza także działanie, często ryzyko i niebezpieczeństwo.

Jezus wyjaśnił, że chodzi o miłowanie i w ten sposób mamy postrzegać Prawa. Trzymając się kodeksu prawa zawierającego dokładne listy jak się zachować, listy, który określają, kto jest bliźnim, a kto nie, tak jak rabinowie i faryzeusze, nie działa. To nie jest to czego Bóg od nas oczekuje.

Odpowiedź Jezusa jest zawstydzająca. Kapłanie i Lewici i wszyscy pobożni Żydzi dwa razy dziennie recytujący tzw. *sjema*, podstawowe wyznanie wiary Izraela, zawierające podsumowanie Prawa, mówiące przecież o miłości do Boga i bliźniego, nie rozumieją tego. Samarytanin, uważany za heretyka przez Żydów, pokazuje w praktyce co to znaczy, pokazując tym samym, że lepiej zna Prawo Mojżeszowe i wie jak się troszczyć o obcych i potrzebujących (Ks. Kapłańska 19,34). Było to niezwykle żenujące dla Żydów. Jak Znamca prawa ośmiela się więc pytać o definicję bliźniego? Przypowieść Jezusa jest przy okazji też bardzo ostrym atakiem na społeczne przesady i rasizm.

Zastosowanie

Zastosowanie można prosto podsumować krótkim zdaniem: idź i czyń tak!

Powinniśmy traktować poważnie, to co Jezus nauczał a to oznacza praktyczne życie w wierze.

Żyjemy w świecie, który nie jest wolny od różnych problemów, cierpiących, potrzebujących ludzi. Ta przypowieść nie pozwala nam zamykać oczy na to, co dzieje się z naszymi bliźnimi i żyć dalej. Każdy potrzebujący, którego spotykam na swojej drodze, jest moim bliźnim, lub inaczej, ja jestem bliźnim dla każdego potrzebującego na mojej drodze.

Przypowieść nie zawiera szczegółowych wskazówek w jaki sposób mam pomagać. Nowy Testament nie jest szczegółowym przewodnikiem, wyznaczającym dokładnie nasze działania. To jest co rabinowie i faryzeusze uczynili w skrajny sposób z Prawa. Ich system próbował określić dokładny sposób zachowania i postępowania w każdym nawet najmniejszym szczególe, aspekcie życia czego skutkiem był legalistyczny system nakazów i zakazów, czyniący z człowieka więźnia. Wielu współczesnych chrześcijan nie są również zupełnie wolni od podobnego systemu w mniejszym lub większym stopniu. System zakazów i nakazów wydaje się prosty, dokładnie opisujący zachowanie. Odpowiedzialność przerzuca się wtedy na system.

Biblia jednak nie jest takim systemem, Biblia, Ewangelia jest konfrontująca. Ewangelia nie mówi jak mam się zachować, lecz mówi kim mam być. Mam być zbawionym, to jest uwolnionym, wolnym, człowiekiem, żyjącym wiarą, z której wypływają moje dobre czyny.

Przypowieść o bogatym głupcu

Ewangelia wg Łukasza 12,13-21

13 *Wtedy ktoś z tłumu odezwał się: nauczycielu, nakłoń mego brata, aby podzielił się ze mną spadkiem.* 14 *Lecz On odpowiedział: Człowieku, kto Mnie ustanowił sędzią lub rozjemcą między wami?*

15 *I powiedział do nich: Uważajcie i wystrzegajcie się wszelkiej chciwości, bo nawet jeśli ktoś optywa w bogactwo, życie jego nie od tego zależy.*

16 *Opowiedział im przypowieść: Pewnemu zamożnemu człowiekowi pole wydało obfity plon.*

17 *Rozważał więc: Co tu zrobić? Gdzie ja pomieszczę swoje zbiory?* 18 *W końcu powiedział:*

Tak uczynię: Zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i w nich zgromadzę całe moje zboże i dobra. 19 *I powiem sobie: Masz wielkie bogactwa złożone na wiele lat, odpoczywaj, jedz, pij i wesel się.* 20 *Ale Bóg oznajmił mu: Głupcze, tej nocy zażądam od ciebie twojej duszy! Czyje więc będzie to, co zgromadziłeś?*

21 *Tak będzie z każdym, kto zgromadzi skarby dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem.*

Kontekst

Temat bogactwa i sposób radzenia sobie z nim dość często występuje zarówno w Starym Testamencie, jak w innej literaturze tradycji żydowskiej (por. np. Syrach 31,5-11), jak też i w kulturze grecko-rzymskiej.

Całość Ewangelii wg. Łukasza 12,4-59 obraca się wokół tematów takich jak lęk, niepokój i poczucie bezpieczeństwa. Najpierw jest mowa o tym kogo należy się bać (w. 4-5), a potem, że nie należy się bać i martwić (w. 7).

W wersetach 13-14 Jezus mówi, że nie przyszedł po to aby dzielić, ale następnie w w. 51-53 Jezus wspomina, że spowoduje podział.

Podobnie jak w przypadku innych przypowieści, także tę należy rozpatrywać w kontekście.

W poprzednim fragmencie Jezus mówił o wytrwałości w prześladowaniu, kiedy nagle narracja zostaje przerywana przez pojawienie się osoby potrzebującej Jego pomocy. Wydaje się, że temat nie ma nic wspólnego z kontekstem.

Mianowicie, ktoś przychodzi do Jezusa z konkretnym, prawnym problemem. Nauczyciele byli specjalistami w dziedzinie Prawa i często byli proszeni, aby sądzić w konkretnych sprawach. Jezus jednak inaczej widzi swoją misję.

Wspomniana prośba nie dotyczyła pośredniczenia Jezusa między dwoma braćmi. Ten, który prosił, był przekonany, że ma prawo do części spadku i chciał, aby Jezus wykonał jego życzenie; chciał użyć Jezusa do własnych celów.

Problem jest następujący: ojciec umiera i zostawia wszystko swoim synom jako całość.

Synowie powinni albo wspólnie gospodarować, albo podzielić gospodarstwo. Rabini twierdzili, że jeśli jedna ze stron domaga się podziału majątku, powinno tak się stać.

Rzymskie prawo wymagało zgody obu stron. Prawo Mojżeszowe nie opisuje wszystkich możliwości (Ks. Liczb 27,1-11; Ks. Powt. Prawa 21,16-17), dlatego nauczyciele Prawa sądzili w konkretnych przypadkach.

Człowiek ten pragnął, aby Jezus potwierdził jego prawa do spadku i przyznał mu rację. Odpowiedź Jezusa była natomiast inna niż spodziewana.

W greckim tekście znajdujemy bardzo rzadki wyraz, który występuje w Nowym Testamencie tylko w tym miejscu: *meristés*, co oznacza „ten który dzieli”. Występuje tu pewna gra słów. Wyraz ten jest bardzo podobny do innego wyrazu: *mesités*, co oznacza „ten który jednoczy”. Jezus nie chce sądzić, nie chce dzielić, lecz pragnie pojednać, jednoczyć.

Analiza przypowieści

Po tym Jezus opowiada przypowieść.

Cała przypowieść umieszczona jest w kadrze stworzonym przez dwa powiedzenia z tradycji mądrości (w. 15 i 21).

Uważajcie i wystrzegajcie się wszelkiej chciwości, bo nawet jeżeli ktoś opływa w bogactwo, życie jego nie od tego zależy (werset 15).

Zawiera to ostrzeżenie: do życia potrzebne są materialne rzeczy, ale nie oznacza tego, że im więcej posiadasz, tym lepiej żyjesz.

Ta wypowiedź, ostrzegająca przed chciwością, daje klucz do zrozumienia przypowieści. Bogaty rolnik z przypowieści jest ilustracją chciwości, której należy się wystrzegać.

Nie jest określone w jaki sposób bohater rozważanej przypowieści stał się bogaty, nie znajdujemy też krytyki jego bogactwa.

Bogaci i bogactwo w Ewangelii wg Łukasza, zwracającego szczególną uwagę na biednych i pomoc biednym, ma zazwyczaj skojarzenia i znaczenie negatywne (por. Ew. Łukasza 1,52-52; 6,24).

Temat bogactwa i rozkoszowania się bogactwem jest powszechnie znany i nie jest nowością. Por. np. Psalm 49, Ks. Koheleta 2,1-11; Ks. Hioba 31,24-28. Temat ten znajdujemy także w Księdze Mądrości Syracha (11,18-19), która nie jest częścią Biblii, ale dla Żydów I wieku n.e. stanowiła ważne źródło wiedzy i mądrości życiowej. Temat ten był także podstawą rozważań w literaturze i filozofii greckiej i rzymskiej.

W przypowieści bogaty otrzymuje jeszcze więcej bogactwa, na które nie musiał dodatkowo pracować - bogactwo w postaci niespodziewanie obfitego plonu.

Kwestią nie jest, czy dobrym jest otrzymanie takiego bogactwa (jest to widocznie dar od Boga), lecz pytaniem jest, co z tym zrobi?

Przez jakiś czas człowiek ten zastanawia się co robić. Nie znajdujemy w tekście ani słowa na temat wdzięczności, lecz tylko troskę o to, gdzie należy umieścić 'swoje' zbiory.

W całej przypowieści wraca podkreślenie tego, że człowiek ów widzi wszystko jako własne: *moje zbiory, moje spichlerze, moje zboże i dobra*. Pragnie zatrzymać wszystko tylko dla siebie.

Człowiek zastanawia się co zrobić, rozważa problem nie z innymi, lecz sam ze sobą (w. 19). W Ewangelii Łukasza mówienie do samego siebie w sensie zastanawiania się ma również negatywne skojarzenia (por. Ew. Łukasza 5,21-22; 6,8; 9,46-47).

Na Bliskim Wschodzie żyje się o wiele bardziej wspólnotowo niż w zindywidualizowanej Europie, tam nigdy nie rozważa się tak ważnych decyzji w pojedynkę. Normalnym procederem jest, jeżeli ktoś myśli o zbudowaniu większych spichlerzy, że rozmawia długo o tym z innymi. W owych czasach miejscem podobnych dyskusji była brama miejska. Człowiek z przypowieści jednak nie rozmawiał o swoim problemie z innymi, lecz *dyskutował ze sobą* (jak grecki tekst dosłownie mówi w wersecie 17). Jest to subtelne zwrócenie uwagi na to, że człowiek ten nie chciał dzielić się z innymi i był być może samotny, odcięty od społeczeństwa.

Teraz chce się weselić. Po grecku znowu gra słów: *eufrainō* oznacza rozkoszować się we wszystkich aspektach dobrym życiem. Jest to wyraz rzadki, w brzmieniu bardzo podobny do wyrazu *euforiō*, co oznacza owocować w wielości (w wersecie 16 tłumaczony *wydać obfity plon*).

W następnym wersecie (20) Bóg przemawia do niego nazywając go *głupcem*. Grecki tekst używa tu wyrazu *afron*, który w *Septuagincie* (żydowskie greckie tłumaczenie Starego Testamentu, popularne w I w. n.e.) zawsze oznacza kogoś buntującego się przeciw Bogu lub nie liczącego się w ogóle z Bogiem. Jest to w języku greckim nowotestamentowym najmocniejszy wyraz określający głupiego.

Bogaty myśląc, że materialna obfitość (w. 16: *euforeō*) przyniesie mu dobre życie (w. 19: *eufrianō* = weselić się) jest w rzeczywistości głupcem (w. 20: *afrōn*).

Wyraz tłumaczony jako *zażądają* (w. 20, Grecki: *apaiteō*) jest wyrazem oznaczającym zwykle prośbę o coś z powrotem, wymaganie spłacenia pożyczki. Jego dusza była pożyczona, a właściciel, którym jest Bóg, zażąda teraz swojej własności z powrotem.

On dostał niespodziewanie wielkie bogactwo i myślał, że to jego własność, ale się pomylił; wszystko co ma, otrzymał od Boga, nawet jego dusza nie należy do niego.

Bóg nazywa go głupcem. Nie znajdujemy w tekście żadnego oskarżenia, ani nawet pytania, dlaczego egoistycznie chce zatrzymać wszystko dla siebie, dlaczego nie przeznaczając część swoich dóbr na pomoc biednym. Bóg mówi do niego: spójrz na siebie szczerze: wszystko zgromadziłeś, ale co posiadasz naprawdę? (Por. Psalm 49,11).

Tu kończy się przypowieść. Nie słyszymy odpowiedzi głupca, nie znamy jego dalszej historii.

Na zakończenie znajdujemy drugą wypowiedź z tradycji mądrości (w. 21). Sprawia ona pewną trudność w tłumaczeniu. Dosłownie brzmiałoby to następująco:

*Tak będzie z każdym, kto gromadzi skarby dla siebie,
A nie gromadzi bogactwa dla Boga.*

Grecki używa dwukrotnie czasownika strony czynnej, co w większości tłumaczeń nie jest widoczne.

Głupiec więc pracuje i inwestuje swój czas i energię w gromadzenie bogactw materialnych dla siebie, zamiast poświęcać swoją energię i pracę w służbę Bogu (czyli ofiarowanie Bogu). W obu przypadkach chodzi o aktywną czynność człowieka. Życie i gromadzenie tylko dla siebie, albo życiem i gromadzeniem dla Boga, w jednym i w drugim przypadku jest to coś aktywnego. (Por. Ew. Łukasza 12,33-34.)

Na początku (w. 15) dostrzegamy ogólną zasadę: życie nie zależy od bogactwa.

Na końcu (w. 21) znajdujemy drugą ogólną zasadę: bogactwa należy używać, jako darów od Boga. Dary otrzymane od Boga należy Mu zwrócić.

Zastosowanie

Przypowieść zadaje pytanie o znaczenie życia. Jest komentarzem do twierdzenia, że jakość życia nie zależy od bogactwa (w. 15).

Wprawdzie sama przypowieść nie wspomina o trosce dla biednych, ale z całości Ewangelii Łukasza wiemy, że bogaci mają odpowiedzialność za biednych, co oznacza również konkretną troskę i pomoc materialną (por. np. Ew. Łukasza 11,41; 12,33; 16,9).

Przypowieść nie mówi bezpośrednio o pomocy biednym w sposób materialny, ale każdy Żyd wiedział, że być bogatym przed Bogiem oznaczało troszczenie się w sposób konkretny o biednych. Bogaty w przypowieści był chciwy, co jest dokładnym przeciwieństwem do pomagania biednym.

Przypowieść nie potępia samego bogactwa. Kwestią nie jest, czy bycie bogatym jest czymś dobrym czy złym, lecz jest to, co z tym czynimy oraz jakie miejsce zajmują rzeczy materialne w naszym życiu.

Żyjemy w społeczeństwie, które jest materialistyczne. Dla wielu – i dotyczy to także chrześcijan – jednym z najważniejszych celów w życiu jest to, aby ciągle więcej zarabiać, aby być w stanie kupić droższy samochód, droższe ubrania itd. Poza tym też, aby zapewnić sobie ubezpieczenie emerytalne, które przynosi największe zyski. Za tym kryje się myślenie, że im więcej posiadasz, tym lepsza jest jakość twojego życia i tym bardziej jesteś bezpieczny. Prawdziwe, pełne życie dla wielu oznacza posiadanie dóbr materialnych. Dotyczy to także biedniejszych. Dla wielu biedniejszych bogactwo jest tak samo ważne jak dla zamożnych. Bogactwo jest może nieosiągalne dla nich, ale stanowi ideał do którego pragną dążyć.

Przypowieść bardzo wyraźnie przeciwstawia się obecnie popularnej mentalności.

Obecny kryzys spowodowany jest przez ludzką chciwość. Banki i firmy mają na celu, aby mieć coraz większe zyski, nigdy nie jest dla nich wystarczająco dużo. Jest to skrajna forma chciwości, która w końcu niszczy pojedynczego człowieka ale i społeczeństwa. Tenże samą chciwość znajdujemy też u siebie. Być może posiadamy mniej i mamy mniejszy wpływ i możliwości, ale jest to ta sama chciwość, podobnie szkodliwa i niszcząca.

Jezus koryguje takie myślenie: wszystko co posiadamy, dostaliśmy jako pożyczkę od Boga. Ważne jest co z naszym bogactwem zrobimy.

Bóg chce, żebyśmy skoncentrowali się na Nim i na służeniu Jemu. Najlepsze, najkorzystniejsze i najbezpieczniejsze ubezpieczenie możemy znaleźć tylko w Nim.

Apostoł Paweł pisze, dlaczego pracujemy: po pierwsze abyśmy nie byli obciążeniem dla innych (1 Tesaloniczan 2,9) oraz abyśmy mieli *czym dzielić się z tym, który jest w potrzebie* (Efezjan 4,28). To stawia sprawy materialne w innym świetle.

Potrzebujemy pieniędzy aby żyć, zapłacić czynsz itd., aby inni nie musieli za nas płacić. Ale również powinniśmy dzielić się z innymi, którzy nie mieli tyle szczęścia jak my i nie posiadają tyle, aby byli w stanie się utrzymać.

Przypowieść ta więc nie jest tylko dla bogatych, bycie głupcem skupionym na szukaniu bezpieczeństwa w materialnych dobrach jest czymś, co może dotyczyć wszystkich, nawet najbiedniejszych.

Jezus w rozważanej przypowieści zadaje nam konfrontujące pytanie: czy jesteśmy rzeczywiście inni, niż otaczający świat, czy pokładamy swoje nadzieje w materialnych dobrach, czy w Nim ?

Nieurodzajne drzewo figowe

Ew. wg Łukasza 13,1-9

¹ W tym samym czasie jacyś ludzie oznajmili Jezusowi o Galilejczykach, których krew Piłat mieszał z ich ofiarami.

² A On odpowiedział im: Czy myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż pozostali mieszkańcy Galilei, że tak ucierpieli?

³ Nie, mówię wam, lecz jeśli się nie opamiętacie, **wszyscy** podobnie zginiecie.

⁴ Albo czy myślicie, że tych osiemnastu, na których runęła wieża w Siloe i zabiła ich, było większymi winowajcami niż pozostali mieszkańcy Jeruzalem?

⁵ Nie, mówię wam, lecz jeśli się nie nawrócicie, **wszyscy** tak samo zginiecie.

⁶ Odpowiedział im też następującą przypowieść:

Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy. Przyszedł, by szukać na nim owocu, lecz nie znalazł. ⁷ Wówczas powiedział do ogrodnika: Oto od trzech lat przychodzę, by znaleźć owoc na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Zetnij je, po co jeszcze ziemię marnuje. ⁸ Ten jednak mu odpowiedział: Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw, a ja je okopię i obłożę nawozem. ⁹ Może zaowocuje w przyszłości, a jeśli nie, wtedy je zetniesz.

Kontekst

Całość ewangelii wg Łukasza 12,1-13,9 tworzy jedność. W rozdz. 13,10 zaczyna się wydarzenie w innym dniu.

Całość składa się z dialogów między Jezusem a słuchaczami. Ten ostatni fragment jest jakby klimaksem (momentem napięcia wywołanego rozwojem akcji, poprzedzającym jej zakończenie).

Rozdział 12 skupia się na tematach wokół bezpieczeństwa, nadziei i zaufania. Jezus naucza i zwraca uwagę na to, aby skupić się na Królestwie Bożym, zamiast na rzeczach materialnych (por. „Słowo” nr. 10, paźdz. 2011, artykuł „Przypowieść o bogatym rolniku”). Istnieją spory, dyskusje wśród biblistów, czy kontekst (w. 1-5) jest kontekstem oryginalnym przypowieści opowiedzianej przez Jezusa. Są to dyskusje spekulacyjne. Jasnym jest, że ewangelista Łukasz chce, żebyśmy w ten sposób, w tym kontekście czytali.

Tło historyczne i kulturowe

Drzewo figowe nie funkcjonuje jako tak jasny symbol Izraela, jakim jest np. krzew winny, ale bywa używane czasami jako obraz Izraela (np. Ks. Jeremiasza 24,1-10; Ks. Ozeasza 9,10; Ks. Micheasza 7,1).

Winnice i drzewa figowe są kojarzone z pokojem i dobrobytem (por. Ks. Powt. Prawa 8,8; 2 Ks. Królewska 18,31), a ich nieobecność była postrzegana jako przekleństwo i kara (Ks. Liczb 20,5).

Krzew winny i drzewo figowe są symbolami prawdziwego pokoju. Obraz, że ktoś siedzi pod swoim drzewem figowym stał się symbolem ery mesjańskiej (1 Ks. Królewska 4,25; Ks. Micheasza 4,4; Ks. Zachariasza 3,10).

Pierwsze owoce krzewu winnego i pierwsze figi są obrazem czystego, wiernego ludu (Ks. Ozeasza 9,10), a brak owoców obrazem bezbożności i służenia innym bogom (Ks. Ozeasza 9,16).

Rośliny nie przynoszące owoców są w Biblii obrazem niewiernego narodu lub niewiernych ludzi (por. Izajasz 5,1-7; Jeremiasz 8,13; Micheasz 7,1-2; Ozeasz 9,16; Ew. Mateusza 7,16-20 / Ew. Łukasza 6,43-45).

Zniszczenie, ścięcie krzewu winnego czy drzewa figowego, jest metaforą sądu (Psalm 105,33; Jeremiasz 29,17; Ezechiela 17,9; 19,12-14; Ozeasza 2,12; Joela 1,7.12; Amosa 4,9).

Symbolika elementów przypowieści jest więc doskonale znana ze Starego Testamentu. Ciekawym jest natomiast, co Jezus uczynił z tymi symbolami.

W Izajasza właściciel winnicy likwiduje i niszczy swoją winnicę z powodu braku owoców, natomiast w przypowieści Jezusa właściciel wykazuje więcej cierpliwości, dając drzewu jeszcze trochę czasu. W przypowieści jest miejsce na czas łaski przed sądem, którego u Izajasza nie znajdujemy.

Musiałoby to być niespodziewane zakończenie dla słuchaczy, którzy z pewnością znali przypowieści Izajasza.

Jezus nie tylko zwraca uwagę na to, że drzewu dano dodatkowy czas na owocowanie, ale także dodatkową troskę ogrodnika, co jest czymś, czego nigdzie więcej w Starym Testamencie nie znajdujemy.

Mimo faktu, że po trzech kolejnych latach nie było owoców, ogrodnik uważa, że warto jeszcze dać czas i włożyć wysiłek. Ale stawia oczywiście wymaganie, aby drzewo w końcu wydało owoc, bo jeśli nie, to czeka je zniszczenie.

W wersie 8 wyraz tłumaczony jako *pozostaw* jest w innych miejscach tłumaczony jako *przebacz* (dosł.: *zostaw winę*; np. w Ew. Mateusza 6,12; 26,28; Ew. Łukasza 6,37).

Drzewa figowe przynoszą wczesne owoce w maju, czerwcu oraz późniejsze letnie figi w sierpniu/październiku. Według Pliniusza drzewo figowe daje przez 10 miesięcy w ciągu roku owoce.

To, że drzewo figowe stało w winnicy, nie było niczym dziwnym. Widzieliśmy już, że w Starym Testamencie krzew winny i figa są niejednokrotnie wspominane razem. Drzewo figowe było często używane w winnicy, jako podpora, po której latorośle mogły się pięć.

W Ewangelii występuje jeszcze inna opowieść związana z drzewem figowym, w której Jezus przeklina drzewo z powodu braku owoców (Ew. Mateusza 21,18-22; Ew. Marka 11,12-14. 20-25).

Spotykamy także inne przypowieści o drzewie figowym (Ew. Mateusza 24,32-33; Ew. Marka 13,28-29; Ew. Łukasza 21,29-31). Jednak te trzy sytuacje i teksty są bardzo różne i skupiają się na różnych kwestiach. Nie istnieje realna relacja między nimi.

Tekst: 13,1-5

W poprzednim fragmencie Jezus mówił o sądzie (12,47-59). Teraz nagle przyszli ludzie, którzy odpowiedzieli, poinformowali o pewnym strasznym wydarzeniu. Nie znamy tego wydarzenia z innych źródeł, ale znane są podobne wydarzenia i ze źródeł historycznych wiemy, że Piłat był znany ze swego okrucieństwa.

Święto Paschy było i jest jedynym żydowskim świętem, gdzie „świeccy” sami brali udział w składaniu ofiary (normalnie wykonywanym przez kapłanów). Prawdopodobnie podczas takiego ofiarowania żołnierze Piłata zabili pewnych zelotów, gorliwych Żydów wyrażających skrajne opinie.

Niektórzy bibliści uważają, że opowiadający chcieli poddać Jezusa próbie, by wykazał po której stronie stoi (por. 11,53-54). Czy stoi po ich stronie i potępia Piłata, czy nie. Jest to sprawa czysto polityczna. Jest to możliwym, ale nie jest to do końca pewne.

Oponenci Jezusa rozpoczynają dyskusję dotyczącą relacji między grzechem, a sądem (tu w formie klęski); innymi słowami: jeśli kogoś spotyka klęska lub gwałtowna śmierć, z pewnością musiał ciężko zgrzeszyć i za to zostaje ukarany. Sam sobie na to zasłużył.

W starożytnym świecie takie poglądy były bardzo popularne (por. np. Ks. Hioba 4,7-8; 8,20; 22,4-30; Ew. Jana 9,1-2; Dzieje Apostolskie 12,19b-23).

Nieco wcześniej Jezus mówił o sądzie (12,49-59), a teraz jego rozmówcy, zadając pytanie, chcą odwrócić uwagę od siebie mówiąc o innych, których spotkał sąd.

Jezus nie akceptuje takiego sposobu interpretacji wydarzeń. Odpowiada natomiast, że właściwą reakcją na wiadomość o sądzie powinno być nawrócenie. Jezus dodaje jeszcze, że to, że jeszcze żyją, nie oznacza, że nie zgrzeszyli, lecz raczej, że jest to znak miłosierdzia Bożego.

Na koniec Jezus nawołuje do nawrócenia się, ponieważ sąd Boży czeka wszystkich, którzy się nie nawrócą.

Wypowiedź Jezusa była bardzo odważna, a zarazem „politycznie niepoprawna”, co było w tych czasach niebezpieczne i ryzykowne. Reakcja Jezusa była zaskakująca dla zgromadzonych: oto informują go o zabitych przez zniechęconego wroga Galilejczyków, a Jezus mówi do nich, że wszyscy powinni się nawrócić, bo jeśli nie - mogą podobnie zginąć (podobnie jak zamordowani przez Piłata) i to po prawdziwym sądzie. Jezus stwierdził tym samym, że oni sami są podobnie winni jak ci, których uważali za winnych.

To ostre ostrzeżenie jest wstępem do przypowieści, opowiedzianej przez Jezusa.

Tekst: 13,6-9

Przypowieść ma bardzo prostą strukturę: problem, rozważanie sytuacji, i na końcu następuje rozwiązanie,

Sytuacja jest doskonale znana słuchaczom: właściciel, który sam nie pracuje w winnicy, przychodzi zobaczyć swoją własność i zauważa drzewo, które już trzeci rok z kolei nie przynosi owoców, pomimo, że właściwie już powinno owocować. Chce ściąć drzewo, bo zajmuje miejsce i wyciąga soki z ziemi, nic w zamian nie dając. Sytuacja beznadziejna. Pojawia się jednak nadzieja: ogrodnik wstawia się za drzewem, chcąc dać drzewu jeszcze szansę i nawet pragnie włożyć sporo swego wysiłku, aby drzewo wydało w końcu owoc.

Już kilkakrotnie w Ewangelii wg Łukasza zostało podkreślone, że dla wierzącego przynoszenie owoców jest ważne. W Ewangelii wg Jana mowa jest o tym, że latorośl nie przynosząca owoców zostanie ścięta (15,2). We wcześniejszym kazaniu Jezus podkreślał także konieczność przynoszenia owoców (Ew. wg Łukasza 6,43-45). Szczególnie w przypowieści o siewcy temat ten zostaje rozwinięty (Ew. wg Łukasza 8,4-15). Nawrócenie oznacza zmianę kierunku i sposobu życia. Dlatego nawrócenie zawsze skutkuje zmianą życia; innymi słowy, skutkuje to w owocach (dobrych uczynkach) jako znakach nawrócenia i wiary. Szczególnie Ewangelia wg Łukasza podkreśla, że nawrócenie oznacza zerwanie z grzechem i rozpoczęcie nowego życia.

Rzeź Piłata na Galilejczykach była wydarzeniem niespodziewanym, podobnie jak przewrócenie się wieży Siloe. Tak samo niespodziewane jest miłosierdzie Boże, które zwleka z sądem, dając jeszcze czas na nawrócenie się.

W kontekście ym jest zupełnie jasnym, że drzewo figowe należy rozumieć jako Izrael, lub Izrael jako przykład ludzi w ogóle.

Niektórzy Bibliści uważają, że przypowieść jest przede wszystkim skierowana przeciw przywódcom Izraela, nie wydającym owocu. Jednak nie ma wystarczającej podstawy w tekście, aby ograniczyć twierdzenie to do przywódców Izraela.

Przesłaniem przypowieści jest nawoływanie do nawrócenia się, i to (podobnie jak u Jana Chrzciciela) dotyczy całego narodu.

Trudniej jest z interpretacją właściciela i pracownika (ogrodnika). Niektórzy bibliści twierdzą, że właściciel to Bóg, a pracownik - Jezus. Jest to jednak spekulacja, która powoduje pewne problemy. Taka interpretacja przedstawia Boga jako surowego Sędziego a Jezusa jako miłosiernego, który jest gotów dać czas na nawrócenie. Taki obraz Boga nie zgadza się z nauczaniem biblijnym - już w Starym Testamencie miłosierdzie Boga jest bardzo jasne. Poza tym obraz ten przedstawia Trójcę, jako związek między osobami, któremu brakuje jedności.

Należy raczej zinterpretować to jako dyskusję między 'sądem', a 'miłosierdziem'. W rabińskiej literaturze częściej występują dyskusje między różnymi atrybutami Boga (por. np. też Ks. Ozeasza 11,8-9).

Znaczenie okresu trzech lat pozostawia również niejasności. Nie wiemy ile lat miało drzewo i jest to też nieważne. Trzy kolejne lata bez owoców, gdy się ich spodziewało, oznaczają, że drzewo kompletnie zawiodło. Oznacza to, że sytuacja drzewa jest beznadziejna, raczej nie można liczyć się już z tym, że będzie kiedykolwiek wydawało owoce i trzeba będzie je zlikwidować.

Pierwsza część przypowieści jest bliska znaczeniowo „Pieśni o winnicy” (Izajasz 5,1-7) oraz słowom Jana Chrzciciela: *Już siekiera jest przyłożona do korzenia drzew. Każde drzewo, które nie rodzi dobrego owocu, będzie wycięte i wrzucone w ogień* (Ew. Łukasza 3,9). Ale druga część przypowieści pokazuje zasadniczą różnicę między przesłaniem Jana Chrzciciela i Jezusa. Kryzys, ogłoszony przez Jana nie jest mniejszy, tylko sąd jest przesunięty na później; jest jeszcze trochę czasu, istnieje jeszcze ostatnia szansa. Jan głosi: „sąd może w każdym momencie przyjść,” Jezus głosi „sąd przyjdzie z pewnością, ale jeszcze jest trochę czasu.”

Drzewa figowe zazwyczaj są mało wymagające. W przypowieści natomiast ogrodnik daje swoje nadmierne siły i energię żeby tylko drzewo w końcu przyniosło owoc. Jest to obraz misji Jezusa na ziemi, która – można powiedzieć – jest misją między sądem i łaską. Sąd z pewnością będzie (nikt w Biblii nie mówi tyle o piekle jak właśnie Jezus), ale łaska Boża jest też wielka, gdyż Bóg chce zbawić ludzi (por. Ew. Jana 3,16). Sytuacja Izraela jest beznadziejna podobnie jak wspomnianego drzewa figowego. Izrael powinien być jak zdrowe drzewo figowe, pełen owoców, będąc przez to znakiem Bożego dobrobytu. Izrael jest obrazem całej ludzkości. To co dotyczy Izraela, dotyczy każdego człowieka: sytuacja człowieka wobec Boga jest beznadziejna: człowiek jest grzeszny i ciągle się odwraca od Boga – nie przynosząc owoców. Każdy człowiek potrzebuje łaski Bożej i każdy powinien się nawrócić. Przypowieść nie głosi, że sąd został odwołany i nie odbędzie się. Zamiast natychmiastowego zniszczenia, na które zasłużyli wszyscy ludzie, nastąpi czas łaski. Sąd z pewnością odbędzie się, ale Bóg chce jeszcze dać czas na nawrócenie się.

Koniec przypowieści jest otwarty. Nie jest powiedziane, czy właściciel rzeczywiście przyjął radę pracownika (jest to zakładane, ale nie wypowiedziane). Nie wiemy też tego, czy drzewo w następnym roku rzeczywiście wydało owoce, czy nie. Jest sprawą otwartą, czy Izrael przyjmie Jezusa czy nie, podobnie sprawą otwartą jest, czy każdy człowiek z osobna przyjmie Jezusa, czy też nie.

Zastosowanie

Brak wydajności jest podstawą sądu.

Dzisiaj większość ludzi już nie ma świadomości, że kiedyś nastąpi sąd, że czas jest krótki i że każdy kiedyś stanie przed Bogiem. Wielu świadomie odrzuca w ogóle taką myśl.

Jednak Ewangelia głosi – i podobnie my musimy głosić – że sąd Boży z pewnością nastąpi; każdy człowiek kiedyś stanie przed tronem Bożym i odpowie za swoje życie.

Żyjemy w łasce i tylko przez łaskę jesteśmy zbawieni – Reformacja słusznie głosi to ciągle na nowo. Ale łatwo też zapominamy, że nasze życie i nasze czyny (dobre uczynki) mają znaczenie. Uczynki (owoce) nie są potrzebne dla naszego zbawienia, zbawieni jesteśmy bowiem z łaski dzięki wierze w Chrystusa. Uczynki są owocem naszej wiary, wypływają z naszej wiary oraz miłości do Boga, są wyrazem naszej wdzięczności Bogu za to, że nas zbawił, chociaż właściwie nie zasługujemy na to. Nawrócenie wiąże się ściśle z nowym stylem życia, przynoszącym owoce - dobre uczynki, gdyż *wiara bez uczynków jest martwa* (List Jakuba 2,26).

Przypowieść o ziarnku gorczycy i kwasie chlebowym

Ew. wg Łukasza 13,18-19

(Teksty paralelne: Ew. wg Mateusza 13,31-33; Ew. wg Marka 4,30-32)

¹⁸ (Jezus) mówił też: Do czego jest podobne Królestwo Boga i z czym je porównam? ¹⁹ Podobne jest do ziarnka gorczycy, które pewien człowiek wziął i posiał w swoim ogrodzie. Wyrosło i stało się drzewem, a ptaki zagnieździły się w jego gałęziach.

²⁰ Następnie powiedział: Do czego mam przyrównać Królestwo Boga? ²¹ Podobne jest do zakwasu, który pewna kobieta wzięła i zmieszała z trzema miarami mąki, aż wszystko zakwasiło.

Tekst zawiera dwie bardzo krótkie przypowieści, które właściwie są porównaniem. Nie zawierają rozwinięcia. To analogia porównująca elementy codziennego życia Królestwa Bożego.

Powyższe przypowieści są ze sobą związane. W literaturze rabinistycznej wyjaśnienie wyrażone dwoma sposobami, przez dwie analogie było bardzo powszechne. W ST występuje podobny sposób grupowania podobnych przypowieści (por. Ezechiela 17,2-24; 19,2-14).

Kontekst

W Ewangeliach wg Mateusza i Marka przypowieść ta jest częścią grupy przypowieści o Królestwie Bożym. U Łukasza natomiast przypowieść występuje zaraz po opowieści o wyzwoleniu kobiety od ducha niemocy (Ew. Łukasza 13,10-17). Przypowieść jest połączona z opowieścią o uzdrowieniu przez wyraz *dlatego* (powyżej tłumaczony jako *też*; werset 18 - lepszym tłumaczeniem początku zdania byłoby: *Dlatego Jezus mówił: ...*).

Opowiadając przypowieść Jezus pragnie wyjaśnić, że to co robi (uzdrowienia i cuda) są znakami królestwa Bożego, które wprawdzie jest jeszcze mało widoczne, ale wzrasta do czegoś wielkiego. We wszystkich trzech Ewangeliach przypowieść przedstawia charakter Królestwa Bożego.

Tło kulturowe

Jezus, jak to zresztą miał w zwyczaju, nie używa obrazu kojarzącego się z dworem królewskim, aby wyjaśnić czym jest Królestwo Boże, lecz obrazu z codziennego życia. Gorczyca należy do najmniejszych nasionek, ma ok. 1 mm średnicy. Gorczyca była bardzo powszechna na bliskim wschodzie; rozrastała się szybko podobnie jak chwasty. Zarówno w kulturze żydowskiej, jak i w świecie grecko-rzymskim gorczyca była przysłowiowym najmniejszym nasieniem.

Uznaje się, że chodzi o nasiona tzw. gorczycy czarnej (*brassica nigra*), chociaż mógłby to też być inny jej rodzaj. Ziarenko gorczycy w ciągu kilku dni po zasianiu kiełkuje, i rośnie szybko do wielkości ok. 3-4 metrów, posiada duże liście, szczególnie w dole części.

Gorczyca nie jest drzewem, lecz krzewem, jednak - w porównywaniu z innymi roślinami ogrodowymi - jest bardzo okazała, dlatego często uznawana jest za drzewo.

Ewangelia Marka jest bardziej dokładna w opisie, używając wyrazu warzywo (gr.: *lachanon*).

Gorczyca była uważana za wartościową roślinę, mającą właściwości lecznicze. Ta cecha akurat nie ma znaczenia w tej przypowieści. Jediną istotną cechą akcentowaną w omawianej przypowieści jest jej bardzo szybki wzrost z niepozornego nasionka do okazałej rośliny.

Niektórzy komentatorzy twierdzą, że według prawa i tradycji żydowskiej (zawartej w Misznie), nie wolno było wysiewać gorczycy w ogrodzie, lecz tylko na polu. To jednak błędna interpretacja. Tekst na który się powołuje (Miszna: m. Kil'ayim 3,1-2) mówi o tym, że nie można wysiewać gorczycy na małej grządkce (o powierzchni ok. 1 m²).

Interpretacja

Ówczesni ludzie słuchający Jezusa żyli w oczekiwaniu na Mesjasza. Wielu z nich przyjęło chrzest Jana Chrzciciela. Słyszeli głoszenie, że nareszcie nadeszło Królestwo Mesjańskie, którego tak długo oczekiwali. Oczekiwali, że teraz nastąpią decydujące wydarzenia, a Jezus porównuje oczekiwane Królestwo z malutkim ziarenkiem, którego prawie nie widać, które 'znika' w ziemi po zasianiu. Musiał to być szok dla ludzi. Oczekiwali wielkich spektakularnych wydarzeń, a rzeczywistość okazuje się czymś bardzo małym, niepozornym.

Czy przypowieść jest alegorią?

Alegoria oznacza, że każdy poszczególny element ma symboliczne znaczenie. Np. w historii Kościoła twierdzono, że posianie ziarenka gorczycy oznacza głoszenie, czyli zasianie Słowa Bożego w ludziach; wielki rozmiar drzewa oznacza wielkość Królestwa Bożego, a ptaki oznaczają pogan, którzy uwierzą i znajdą schronienie w Kościele - nowym Izraelu. W Ewangelii Mateusza mowa jest o siewcy, który w alegorycznej interpretacji symbolizuje Jezusa.

Jednak przypowieść nie jest alegorią, lecz porównaniem.

Należy najpierw rozumieć jak funkcjonuje przypowieść, a jak analogia.

Jezus mówi: *Królestwo Boga (...) podobne jest do ziarenka gorczycy, które pewien człowiek wziął i posiał w swoim ogrodzie. Wyrosło i stało się drzewem, a ptaki zagnieździły się w jego gałęziach.*

Trzeba zadać pytanie, co Jezus porównuje z czym? Królestwo Boga nie jest porównywane z ziarenkiem gorczycy, ani z drzewem, lecz z **procesem**, który ma miejsce, kiedy z malutkiego ziarenka wyrasta drzewo.

Ziarenko gorczycy jest tak małe, prawie go nie widać, a kiedy zostanie posiane w ziemi, w żaden sposób nie można go odnaleźć. Można byłoby się zastanawiać, czy jest możliwe, że cokolwiek z niego wyrośnie, czy może ziarenko zginie zupełnie. Wyrośnie z niego potężny krzew, ale aby mógł wyrosnąć ziarenko musiało najpierw zniknąć (zginąć) w ziemi. Tak jest z Królestwem Boga. Początek wygląda na mało znaczący, niewidoczny, ale niewątpliwym jest, że powstanie, wyrośnie w coś wielkiego i znaczącego.

Możliwa aluzja do Starego Testamentu

Wielu komentatorów uważa, że ptaki, oraz drzewa są aluzjami do Starego Testamentu. Szczególnie do Psalmu 104,12, **Ezechiela 17,22-24**; 31,3-6; Daniela 4,9-12, 20-27.

Drzewo, w którym ptaki znajdują schronienie w Starym Testamencie stanowi obraz silnego królestwa, dającego schronienie innym królestwom i narodom (por. Ks. Sędziów 9,15; Treny (Lamentacje) 4,20; Ezechiel 17,23; 31,6; Daniel 4,11-12). Ptaki w Starym Testamencie czasami bywają obrazem narodów pogańskich (por. Ezechiel 17,23; 31,6; Daniel 4,11-12). Także w literaturze rabinistycznej ptaki symbolizują pogan, szukających schronienia u Izraela (np. Midrasz Psalmu 104,12).

Najbliższe aluzje znajdujemy u Ezechiela 17,23, gdzie drzewo reprezentuje Izrael, a ptaki symbolizują pogan. Drzewem jest tu wielki cedr, w porównaniu z którym gorczyca nie jest niczym więcej, jak tylko małym krzewem.

Problematycznym jest, że aluzja nie jest zupełnie jasna, z pewnością nie chodzi tu o cytaty lub parafrazy tekstu ze Starego Testamentu. Jeżeli chodzi o aluzje, nie są one do konkretnego tekstu, lecz raczej do ogólnej idei drzewa dającego schronienie. Poza tym nie jest jasnym o ile pierwsi słuchacze rozumieliby ewentualną aluzję.

Dlatego lepiej nie podkreślać ewentualnej aluzji do Starego Testamentu.

Przypowieść o zakwasie

Zakwas miał przeważnie negatywne znaczenie symboliczne, ale nie zawsze. Podczas święta Paschy, należało oczyścić dom z wszelkiego zakwasu i jeść przez tydzień tylko chleb nie zakwaszony. Jednak nic nie wskazuje na to, że w tejże przypowieści ewentualne znaczenie negatywne nie gra jakiejś roli.

Zakwas nie jest tym samym co drożdże (zawierające pewien rodzaj bakterii). Zakwas był w starożytności kawałkiem fermentującego ciasta na chleb. Zawsze zatrzymywano trochę sfermentowanego ciasta, które łączono z nowym ciastem, aby rozpocząć proces fermentacji. Według Miszny pieczenie chleba było jednym z siedmiu obowiązków kobiety. Ponieważ domy wiejskie były bardzo małe, pieczenie chleba zazwyczaj odbywało się na podwórku, często wspólnie z sąsiadkami. Jedna miara zawiera ok. 13 litrów suchej substancji. Trzy miarki mąki wystarczały na chleb dla ok. 100-150 osób. Była to też maksymalna ilość, którą kobieta sama mogła jednorazowo upiec.

Także ta przypowieść została zalegoryzowana przez Kościół. Według alegorycznej interpretacji, kobietą jest Maria lub Kościół (lub ewent. synagoga). Zakwasem byłiby apostołowie, doktryna chrześcijańska lub wiedza Pisma Świętego. Trzy miarki mąki były w historii Kościoła interpretowane na 17 różnych sposobów!

Ale także w tejże przypowieści niewątpliwym jest, że nie jest to alegoria, lecz analogia, porównywanie.

Podobnie jak ziarenka gorczycy są małe i wyglądają na niewiele znaczące, także ilości zakwasu są niewielkie. Ten zakwas jednak, włożony do mąki, ma niesamowite działanie. Działa niewidocznie, początkowo w ogóle niezauważalnie, ale z czasem działanie jego staje się coraz bardziej widoczne i nie można go przeoczyć.

Przesłanie przypowieści

Przypowieści często są odpowiedzią lub reakcją na pytanie, zwątpienie lub ideologie ludzi. Na co reagują omawiane przypowieści?

Żydzi oczekiwali Mesjasza i Jego królestwa, będącego odnowionym królestwem Dawida. Jezus widzi siebie jako Mesjasza, głosi Królestwo i dokonuje cudów. Ale gdzie jest jego królestwo? To pytanie, które zadają sobie zarówno przyjaciele, uczniowie jak i przeciwnicy Jezusa.

Pierwsza przypowieść skupia się na ziarenku, znikającym w ziemi. Nie skupia się na człowieku, który sieje, ani na drzewie, ani na ptakach. Tak samo druga przypowieść nie koncentruje się na kobiecie, mieszającej mąkę, ani na chlebie, lecz skupia się na zakwasie, który zostaje schowany w cieście.

Przypowieść nie koncentruje się na wyniku, lecz na procesie, na sposobie działania Królestwa Bożego, na jego wzroście. Jest to proces, który początkowo jest niewidzialny, ale z czasem dający wielki wynik.

Najpierw ziarenko musi zginąć w ziemi, zakwas również musi całkiem zniknąć (zostać schowanym) w cieście. Jest to konieczność: tylko w ten sposób jest możliwym, aby wyrósł w drzewo, aby powstało dobre ciasto na chleb.

Jezus nie wyglądał na króla. Urodził się i wychował na wsi, w raczej skromnych warunkach. Jako dorosły człowiek był społecznie mało znaczący i posiadał przeciwników, o wiele silniejszych faryzeusze. W końcu został w Jerozolimie aresztowany i otrzymał wyrok śmierci. Wydawało się wówczas, że Jezus przegrał, że się pomylił, i że z głoszonego Królestwa Bożego nic nie będzie. Podobnie jak ziarenka gorczycy lub zakwas ukryty w cieście, Jezus stał się niewidoczny. Słowo Boże natomiast mówi, że właśnie na krzyżu Jezus zwyciężył jako Król wszechświata. Kościół zaczął funkcjonować początkowo jako małe grupy i dzisiaj nadal często stanowi niewielką część społeczeństwa. Często Królestwo Boże nie jest widoczne, ale podobnie jak ziarenko gorczycy nie jest widoczne w ziemi (a jednak wyrasta w wielki krzak), tak Królestwo Boże będzie wielkie i widzialne dla każdego (Por. Ks. Apokalipsy 21-22).

To reguła lub prawo w Królestwie Bożym: pierwsi będą ostatnimi, a ostatni będą pierwszymi; słabsi będą silnymi, a silni nie będą posiadać takiego znaczenia, jak im się wydaje. Siła Boża tkwi w słabości (por. 1 Koryntian 1,26-31; 2 Koryntian 12,9). Przypowieść jest wezwaniem, zachętą, aby spoglądać innymi oczami na rzeczywistość, czyli – jak określił jeden z komentatorów – patrzeć na świat z perspektywy ziarenka gorczycy.

Wielka uczta

Ew. wg Łukasza 14,15-24

¹⁵ Gdy to usłyszał jeden ze współbiesiadników, powiedział do Niego: *Szczęśliwy ten, kto będzie jadł chleb w Królestwie Boga.* ¹⁶ Jezus mu odpowiadał: *Pewien człowiek urządził wielką ucztę i zaprosił wielu.* ¹⁷ W porze uczyty posłał swego sługę, aby powiedział zaproszonym: *Chodźcie, bo już wszystko gotowy.*

¹⁸ Ale wszyscy zaczęli się podobnie wymawiać. Pierwszy odpowiedział: *Zakupiłem pole i muszę pójść je obejrzeć. Przyjmij, proszę, moje wytłumaczenie.* ¹⁹ Drugi zaś powiedział: *Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować. Przyjmij, proszę, moje wytłumaczenie.* ²⁰ Inny oświadczył: *Ożeniłem się i dlatego nie mogę przyjść.*

²¹ Sługa powrócił i powiedział to swojemu panu. Wtedy gospodarz rozgniewał się, nakazał mu wyjść niezwłocznie na place i ulice miasta i przyprowadzić biednych, Kaleckich, niewidomych i ułomnych.

²² Potem sługa oznajmił: *Panie, zrobiłem, jak nakazałeś i jeszcze są wolne miejsca.* ²³ Wówczas pan powiedział do swojego sługi: *Wyjdź na drogi i ścieżki i przymuszaj innych do przyjścia, aby został wypełniony mój dom.*

²⁴ *Mówię wam bowiem, że nikt z tych zaproszonych nie skosztuje mojej uczyty.*

Kontekst

W Ew. Łukasza 14,1-14 czytamy o tym, że Jezus został zaproszony do domu pewnego faryzeusza na ucztę/posiłek. W związku z tym powstaje dyskusja na temat zachowania się w takich sytuacjach.

Wspólne spożywanie posiłków jest niezwykle ważne w kulturze Bliskiego Wschodu. Ważne jest z kim się je i jakie miejsce zajmuje się przy stole.

Zwyczajem było, że zaproszeni goście przynosili dary/upominki dla gospodarza (por. Izajasza 18,7; 60,4-7, Psalm 96,8). Tu jednak uczta jest bezpłatna, niezobowiązująca, uczestnicy nie muszą przynosić darów.

Jezus mówi dość ostro o tym, jak zachować się wobec innych w kontekście zaproszenia. Jeden ze współbiesiadników reaguje, mówiąc: *szczęśliwy ten, kto będzie jadł chleb w Królestwie Boga.*

Jeść chleb to klasyczny idiom oznaczający jedzenie posiłku ogólnie.

Jezus reaguje na to, opowiadając przypowieść, posiadającą dość szokujący przebieg.

Uczta Mesjańska

Tu podobnie jak w wielu innych miejscach w Biblii, uczta, w szczególności Uczta Mesjańska, jest symbolem zbawienia. W Starym Testamencie Święta uczta z Bogiem to ważny temat.

Najważniejszym tekstem w Biblii, będącym tłem do omawianego tekstu jest **Izajasz 25,6-9**.

W księdze Izajasza zbawienie przedstawione zostało jako wielka uczta, która będzie udziałem wszystkich ludów. Bóg zniszczy (dosłownie połknie) zastony, oddzielające pogan od Izraela, tak, aby poganie mogli również wziąć udział w uczcie.

W czasach przed Jezusem temat uczyty mesjańskiej został rozwinięty w teologii żydowskiej. Żydzi rozumieli, że uczta będzie miała miejsce wtedy, kiedy Mesjasz przyjdzie. Jednak dla Żydów idea, że poganie będą uczestniczyć w tejże uczcie uległa kompletnie zanikowi, ze względu na coraz wyraźniejszy ekskluzywizm pojawiający się w mentalności żydowskiej. W Księdze Henocha, będącej wprawdzie nie włączoną do Biblii, ale mimo to bardzo ważną dla żydowskiej teologii I wieku n.e., znajdujemy opis podobny do opisanej w Księdze Izajasza uczyty mesjańskiej, ale z tą różnicą, że poganie zostali już wyłączeni, podobnie zresztą jak w żydowskim komentarzu do Izajasza (Targum).

W Qumran znalezione zostały teksty, napisane w kręgach wspólnoty esseńskiej (ważne ugrupowanie żydowskie w I wieku n.e.), opisujące przyjście Mesjasza, który będzie zasiadał ze sprawiedliwymi i dobrymi, z tymi, którzy są doskonali. Tekst informuje dokładnie w której kolejności ludzie powinni zasiadać do stołu, którzy członkowie społeczeństwa mogą siedzieć najbliższej Mesjasza. Tu nie ma miejsca nawet dla Żydów chorych, niewidomych, okaleczonych, niepełnosprawnych, są oni zupełnie wykluczeni z uczty z Mesjaszem. W końcu tylko ci najlepsi i najbardziej perfekcyjni Żydzi mogą z Nim przebywać. Wizja którą Izajasz otrzymał od Boga, wizja uczty urządzonej przez Niego dla wszystkich ludów, wizja Boga pragnącego przebywać nie tylko z Żydami, ale ze wszystkimi ludźmi, kompletnie zanikła, przekształcając się w bardzo wąski ekskluzywizm żydowski.

W tymże kontekście należy rozumieć to, co powiedział faryzeusz w wersecie 15. Trochę wcześniej w tejże Ewangelii dowiadujemy się dokładnie co Jezus sądził o takim sposobie myślenia (Ew. Łukasza 13,26-29; 14, 7-14).

Przypowieść

Jezus opowiada przypowieść o pewnym bogatym i wpływowym człowieku, który urządza królewską ucztę.

Na Bliskim Wschodzie zaproszenie dwukrotne, czyli dwukrotnie wypowiedziane, było normalnym zwyczajem, w wielu miejscach obowiązującym aż do dzisiaj. Gospodarz przygotowuje posiłek na podstawie ilości gości. Ówczesni ludzie nie posiadali jeszcze lodówek, dlatego istotnym było dokładnie znać ilość gości, od tej ilości zależało ile i które zwierzęta miałyby zostać zabite i przyrządzone na ucztę. Pierwsze zaproszenie otrzymywało się zazwyczaj dzień wcześniej. Jeżeli ktoś przyjął zaproszenie, to miał obowiązek przyjść na ucztę. Późniejsza odmowa oznaczała ogromną obrazę gospodarza i skandal.

Uczty odgrywały istotną funkcję społeczną. Posiadany status społeczny, decydował o tym, czy ktoś zostanie zaproszony, czy raczej nie, oraz o miejscu zajmowanym przy stole (blisko lub daleko od gospodarza). Zaproszenie funkcjonowało w ten sposób jako publiczne potwierdzenie statusu społecznego i było ważne dla elit.

Na Bliskim Wschodzie i w całym Imperium Rzymskim raczej nic nie otrzymywało się za darmo. Oczekiwano od zaproszonych gości, że oni w zamian krótko potem też zaproszą gospodarza. Była to nie tylko wymiana rozumiana materialnie, ale przede wszystkim socjalnie. W ten sposób utrzymywano kontakty i relacje oraz status społeczny.

W takiej sytuacji zaproszenie biedniejszych lub ludzi z niższych warstw społecznych mogło nawet zagrozić statusowi społecznemu gospodarza. Biedny bowiem nigdy nie będzie w stanie za zaproszenie odplacić, czy odwdziżyć się.

Po pierwszym zaproszeniu gospodarz zaczynał już przygotowywać ucztę i w momencie kiedy była gotowa, wysyłał sługę, który jeszcze raz ponawiając zaproszenie „zbierał gości”, mówiąc: *chodźcie, bo już wszystko gotowe*.

Grecki wyraz tłumaczony jako *chodźcie* (w. 17) oznacza właściwie: *kontynuuj przychodzenie*.

Teraz nagle opowieść rozwija się w innym, szokującym kierunku. Nagle wszyscy znajdują jakieś wymówki i nie chcą przyjść. To niesłychany skandal, szczególnie dlatego, że wymówki są ewidentnym kłamstwem.

Uczty miały miejsce wieczorem, niedługo przez zmierzchem. Było wiadomym, że nikt w tym momencie nie zaczyna jakiegokolwiek pracy czy działalności, jak obejrzenie pola lub oranie.

Goście odmawiają przyjścia

Pierwszy człowiek kupił pole i twierdzi, że musi je koniecznie obejrzeć.

Nikt na Bliskim Wschodzie nie kupowałby pola, bez wcześniejszego dokładnego go obejrzenia. Zazwyczaj każdy szczegół dotyczący pola (każde drzewo, skała, źródło) zostaje bardzo dokładnie opisane w umowie kupna, aby było niewątpliwie jasnym, co zostało kupione, a co nie.

Nikt by nie uwierzył, że ktoś kupił pole, a dopiero po fakcie kupna musi je obejrzeć. Było to ewidentne kłamstwo, obrażające gospodarza, co oznaczało w społeczeństwie izraelskim wielki skandal.

Współczesny przykład: ktoś odmawia w ostatniej chwili przyjścia na ekskluzywny obiad z burmistrzem, na który został uprzednio przez niego zaproszonym, ponieważ twierdzi, że telefonicznie kupił dom, i musi go teraz obejrzeć. Zapewne nikt nie zrobiłby tego i nikt też w to nie uwierzyłby.

Człowiek z przypowieści mógłby wymyślić lepszy argument, wymówkę. Jego kłamstwo udowadnia, że chciał celowo obrazić gospodarza. Powiedział wprost, że jego pole jest dla niego ważniejsze niż relacja z gospodarzem.

Drugi człowiek także kłamie.

Woły sprzedaje się na Bliskim Wschodzie w dwojaki sposób. Albo sprzedaje się je na targu, gdzie obok, na jakimś kawałku ziemi, zainteresowani mogą je przetestować. Można też je sprzedać bezpośrednio na swoim polu. Rolnik ogłasza, że chce je sprzedać, i że w danym dniu będzie - używając ich - orał swoje pole. W wioskach wiadomości szybko się rozchodzą, a więc zainteresowani mogą przyjść i obejrzeć woły przy pracy.

Sprawdzanie wołów odbywa się przed zakupem. Nikt nie kupiłby pary wołów bez uprzedniego ich sprawdzenia.

To było jeszcze bardziej obraźliwe. Ziemia bowiem była uważana za świętą, ale niektóre ze zwierząt były uznane za nieczyste. Ten człowiek przez swoją odmowę powiedział, że jego zwierzę jest dla niego ważniejsze, niż utrzymanie kontaktu z gospodarzem.

Współczesny przykład: Ktoś mówi do żony: „przyjadę dzisiaj później do domu, ponieważ kupiłem przez internet pięć używanych samochodów, i muszę je teraz zobaczyć i sprawdzić czy w ogóle są sprawne.” Co pomyślimy o takim człowieku - albo zwariował, albo kłamie.

Trzeci człowiek mówi, że się ożenił. Raczej nie nastąpiło to w tym dniu lub dnia poprzedniego. Gdyby tak było, to cała wioska brałaby udział w weselu, a gospodarz nie urządziłby w tym samym dniu swej uczyty, ponieważ byłaby to niechciana konkurencja między dwiema imprezami.

Właściwie ten człowiek mówi: „wczoraj co prawda mówiłem, że przyjdę, ale dzisiaj jestem bardziej zajęty moją żoną i to jest ważniejsze niż uczyta gospodarza.”

Na Bliskim Wschodzie nie mówi się w ten sposób o kobietach. Mówienie o kobietach wśród mężczyzn jest tematem tabu, nie mówi się o własnej żonie lub siostrze.

Poza tym nie ma to najmniejszego sensu. Uczyta ma miejsce późnym popołudniem, więc tylko kilka godzin nie byłoby go w domu i nawet nie musiałby wyjeżdżać z miasta.

Dwaj pierwsi zaproszeni odmówili, ale chociaż poprosili o wybaczenie, a ten nawet tego nie zrobił. Bez wątpliwości jego odpowiedź jest po prostu bezczelna.

Reakcja gospodarza

Gospodarz jest wściekły, co jest naturalne, gdyż został publicznie obrażony i poniżony.

Elitarni goście odrzucili gospodarza, obrażając i poniżając go w bezczelny sposób. Być może myśleli, że teraz bez nich uczyta i tak się nie odbędzie. Mylili się jednak. Teraz sługa otrzymuje polecenie, aby zaprosić innych, mianowicie zwykłych ludzi z ulicy, ludzi z niższych warstw społecznych.

Tych, których wspólnota z Qumran wyraźnie wykluczyłaby z uczyty Mesjasza, sam Mesjasz Jezus zaprasza. Są to grzesznicy i inni, z którymi Jezus przebywa.

Ci biedni zostali zaproszeni. Musiał być to szok dla nich. Oni nie należą do odpowiedniego stanu społecznego, w żaden sposób nie zasłużyli na takie zaproszenie, w żaden sposób nie będą w stanie odplacić na nie, nie są w stanie zamian zaprosić gospodarza na ucztę. Mimo to gospodarz chce ich zaprosić. To jest jego łaska. Przypowieść w tym momencie przypomina przypowieść o synu marnotrawnym (Ew. wg Łukasza 15,11-32).

Na ucztę przybywają więc biedni i chorzy goście z miasta, będący wprawdzie częścią społeczeństwa, ale stanowiący jego najniższą część. Nadal jednak jest wiele miejsc wolnych, a gospodarz chce, żeby dom był pełny. Teraz sługa otrzymuje polecenie szukania gości poza miastem i w wioskach, na głównych drogach i na małych ścieżkach między polami, czyli ludzi spoza społeczeństwa gospodarza, kompletnie mu nie znanych, obcych. Większość komentatorów uważa, że to symbolizuje gości wywodzących się z pogan, spoza ludu Izraela.

Czytamy o tym, że sługa rzeczywiście szedł szukając ludzi na ulicach i placach, i przyszli, ale ciekawym jest, że to ostatnie polecenie, aby wyjść na drogi, nie zostaje w tej przypowieści wykonane. Zakończenie pozostaje otwarte.

Sytuacja z przypowieści przypomina sytuację Jezusa, głoszącego Królestwo Boże, odrzuconego przez elity narodu (faryzeuszów i innych), przebywającego z ludźmi z niższych warstw społecznych, z chorymi, z grzesznikami. Ale Jezus sam tylko sporadycznie głosił poganom.

Już w Starym Testamencie można zauważyć szerszą perspektywę, niewątpliwym jest, że Bóg chce zbawić nie tylko Izrael, ale cały świat, ale to dopiero uczniowie Jezusa pójdą dalej w świat i będą głosić systematycznie poganom.

Na Bliskim Wschodzie należy odmówić na niespodziewane zaproszenie, szczególnie jeśli sam należysz do niższej warstwy społecznej niż gospodarz. Zapraszający powinien 'wymusić' na tej osobie, aby przyjęła zaproszenie.

Kiedy Jezus w Emaus udawał, że chce iść dalej, uczniowie nalegają na Niego, aby wszedł z nimi do ich domu. Tam w tekście używany został tenże sam wyraz, oznaczający wymusić, mocno nalegać (Ew. Łukasza 24,28-29).

Wymusić nie oznacza tu zabrać kogoś wbrew jego woli, lecz raczej mocne przekonanie, naleganie, wzięcie kogoś za rękę.

Naleganie jest niezbędne, ponieważ ludzie ci na ulicach i na drogach raczej nie uwierzą, że zostali zaproszeni. Raczej pomyślą, że to pomyłka, bo nie jest to przecież w zwyczaju, aby bogaty człowiek z elity zapraszał zwykłych, biedniejszych ludzi na ucztę.

To jest łaska. To wydaje się nie do wiary. Jak to może być prawdą dla mnie? Dlaczego ja zostałem zaproszony? Przecież nie znam Go, a zresztą nie zasłużyłem.

Dom powinien być pełny.

Zaproszeni nie chcieli przyjść odrzucając zaproszenie, ale bez nich uczta może się odbyć, i to nie tylko w nielicznym gronie, nie, dom jest pełny.

Bóg chce mieć pełny dom. W całej Biblii widzimy, jak Bóg działa, aby zgromadzić swój lud.

Jak rozumieli to pierwsi słuchacze

Jezus powiedział tę przypowieść na uczcie w domu faryzeusza. Słuchacze z pewnością zrozumieli jej teologiczne znaczenie. Jan Chrzciciel głosił, że nadejdzie Mesjasz, Jezus głosił, że Królestwo Boże już się zaczęło. Jezus był postrzegany jako Mesjasz.

Żydzi, szczególnie liderzy, faryzeusze, gorliwie oczekiwali Królestwa Bożego i Mesjasza. Jezus mówi im teraz, że jeżeli chcą jeść chleb w Królestwie Bożym, muszą jeść chleb z Nim, czyli muszą Go akceptować.

Faryzeusze mają wiele wymówek: Jezus nie przestrzega szabatu, przebywa z grzesznikami, nawet spożywa z nimi posiłki, co dla faryzeuszy było rzeczą straszną, ponieważ jedzenie z grzesznikami czyniło nieczystym. Nie chcą więc należeć do Niego.

Jezus w tej przypowieści mówi do faryzeuszy, że w momencie, kiedy odrzucają Go, odrzucają nie tylko zbawienie, nie tylko ucztę mesjańską, którą Bóg sam urządził, ale odrzucają też samego Boga.

Musimy jeszcze pamiętać o tym, że przypowieść to nie alegoria.

Bóg jest gospodarzem, ale biedni nie są jakimś alternatywnym drugim wyborem, po odrzuceniu zaproszenia przez elity.

Zakończenie

Jezus mówi w ostry sposób (por. Ew. Łukasza 15,7. 10; 18,6.14). Mówi, że ten, kto chce jeść w Królestwie, powinien zaakceptować zaproszenie.

Nikt nie może wejść do Królestwa, jak tylko przez zaproszenie przez Boga. I nikt nie zostaje poza Królestwem, jak tylko przez własne odrzucenie zaproszenia.

Proklamacja, głoszenie Królestwa Bożego, oznacza wezwanie i wyzwanie, aby reagować na zaproszenie, które daje sam Bóg.

Jest to zaproszenie łaski. Nie możemy przyjąć zaproszenia i przyjść na własnych warunkach, na swój własny sposób. Bóg, który zaprasza, stawia też warunki.

Istnieją przeszkody, aby przyjść. Dla ludzi w przypowieści przeszkodami były majątki i rodziny.

Łaska jest bezpłatna, ale też nie jest tania.

Pośród przypowieści o łasce (wielka ucztą, zaginiona owca, marnotrawny syn) znaleźć można tekst o kosztach uczniostwa (14,25-35).

W Ew. Mateusza zaproszenie też jest bezpłatne, ale pojawiają się warunki, mianowicie odpowiednie ubranie (Mat. 22,11-14).

Jezus mówi, mesjańska ucztą już się zaczęła. Przyjmij zaproszenie i przyjdź. Jeżeli nie, to i bez ciebie ucztą też się odbędzie.

Budowniczy wieży i król na wojny

Ewangelia wg Łukasza 14,25-33

²⁵ A szły za nim liczne tłumy, i obróciwszy się, rzekł do nich: ²⁶ Jeśli kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braci, i sióstr, a nawet i życia swego, nie może być uczniem moim. ²⁷ Kto nie dźwiga krzyża swojego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim.

²⁸ Któż bowiem z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie najpierw i nie obliczy kosztów, czy ma na wykończenie? ²⁹ Aby gdy już położy fundament, a nie może dokończyć, wszyscy, którzy by to widzieli, nie zaczęli naśmiewać się z niego, ³⁰ mówiąc: ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć.

³¹ Albo, który król, wyruszając na wojnę z drugim królem, nie siądzie najpierw i nie naradzi się, czy będzie w stanie w dziesięć tysięcy zmierzyć się z tym, który z dwudziestoma tysiącami wyrusza przeciwko niemu? ³² Jeśli zaś nie, to gdy tamten jeszcze jest daleko, wysłał poselstwo i zapytuje o warunki pokoju.

³³ Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim.

Kontekst

W tym fragmencie Jezus pragnie wyjaśnić, że chodzenie za Nim, naśladowanie Go coś kosztuje. Wielkie tłumy chodziły za Jezusem, ponieważ ciekawie opowiadał, czynił cuda i dokonywał uzdrowień. Ale wielu, którzy słuchali Go i chcieli zobaczyć co On czynił, nie miało wcale zamiaru naśladowania Go.

Poprzednia przypowieść o wielkiej uczcie (Ew. Łukasza 14,15-24) kończy się zaproszeniem na ucztę. Od razu po tym Jezus mówi o naśladowaniu Go. Zaproszenie jest otwarte, a wstęp bezpłatny, ale nie znaczy wcale, że nic nie kosztuje.

Często słyszymy, że miłość Boża jest bezwarunkowa. To nie jest biblijne nauczanie, bowiem istnieje jeden warunek: tylko przez Jezusa możemy przyjść do Boga Ojca.

W pierwszej części tekstu (ww. 25-27) czytamy, co Jezus mówi o naśladowaniu Go. Jest to powtórzenie słów, które już wcześniej w kilku miejscach zostały wypowiedziane (np. Ew. Łukasza 9,57-62; 19,11-27).

Wyjaśnienie tekstu – w. 25-27

Jezus jest w drodze do Jerozolimy. Jego podróż zaczyna się w Ew. Łukasza 9,51. W Jerozolimie spotka Go wrogość i śmierć.

Ogromne tłumy chodziły za Jezusem. Wielu z nich utożsamiało się z Nim w jakiś sposób, ale Jezus nie wszystkich uznaje za uczniów (por. Ew. Łukasza 13,26-27).

Uczeń Jezusa to niekoniecznie tylko ten należący do określonej grupy 12 uczniów, lecz każdy, kto identyfikuje siebie z Jezusem i jego misją (por. Ew. Łukasza 8,19-21; 9,23-27; 9,57-62; 12,51-53).

w. 26

Nienawiść w semickiej mentalności nie oznaczała mocnych emocji, silnej niechęci czy wrogości wobec kogoś. W semickim myśleniu nienawidzić oznaczało odwrócić się od kogoś, pożegnać (por. w. 33; por. też Ks. Rodzaju 29,30-31, gdzie dosłownie zostało napisane, że Jakub nienawidził Lei).

Rodzina była bardzo ważna w I wieku n.e., a dzisiaj żyjemy w społeczeństwie bardzo zindywidualizowanym, gdzie w wieku dorosłym w wielkiej mierze sami decydujemy w co chcemy wierzyć, jak myśleć i co robić. W I wieku n.e. nie było to możliwym. Tożsamość, wiara, przekonanie, oraz sposób życia były blisko związane z rodziną. W pewnym sensie rodzina stała na pierwszym miejscu.

Jezus nie mówi więc o wrogości wobec rodziny, lecz o wyrzeczeniu się naszego utożsamiania się z rodziną. Nie nasza rodzina, lecz Jezus ma być najważniejszym w naszym życiu.

Bycie uczniem Jezusa oznacza nową tożsamość. Wierzący należy do nowej rodziny, rodziny Jezusa (por. Ew. Łukasza 8,21; Efezjan 2,19; 1 Tymoteusza 3,15).

w. 27

Jezus mówi o noszeniu swojego krzyża, jako metaforze naśladowania Go.

Dla nas krzyż jest symbolem chrześcijańskim, ale dla słuchaczy w pierwszym wieku nim nie był. Dla nich krzyż był czymś strasznym i wstydlivym. Tak wstydlivym, że wielu ludzi nawet słowa 'ukrzyżowanie' nie chciało używać.

Jeżeli Jezus więc mówi o dźwiganiu swojego krzyża, mówi coś strasznego i szokującego. Pokazuje jak poważnym jest naśladowanie Go. Współcześnie można byłoby mówić o dźwiganiu krzesła elektrycznego, które jest współczesnym narzędziem egzekucji, ale to nie jest to samo. Ukrzyżowanie oznacza okropną torturę, ale też ogromny wstyd. Zazwyczaj ukrzyżowani ludzie nie byli grzebani. Ludzie chcieli jak najszybciej zapomnieć o ukrzyżowanym. Takiego poczucia wstydu i okropieństwa już nie znamy w naszej współczesnej zachodniej kulturze.

Do tej pory chodzenie za Jezusem wydawało się może jeszcze ciekawym dla słuchaczy, ale teraz już nie. Teraz stało się jasnym, że naśladowanie bardzo dużo kosztuje.

Królestwo Boże, o którym Jezus mówi, i do którego zaprasza, może przyjść tylko poprzez śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu, i można być częścią tego Królestwa tylko wtedy, jeżeli weźmiesz swój krzyż na siebie i pójdziesz za ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Jezusem.

Jezus mówi w taki sposób, że zaproszenie do naśladowania jest otwarte dla każdego, ale kto rzeczywiście skorzysta z tego zaproszenia? To jest też tematem poprzedniej przypowieści (Ew. Łukasza 14,15-24).

Wyjaśnienie tekstu – w. 28-32

Jezus opowiada dwie bardzo krótkie przypowieści.

Większość ludzi chodzących za Jezusem było raczej biednych i nie byłiby w stanie zbudować wieży, z pewnością jednak byli w stanie zrozumieć tą przypowieść.

Ktoś chce budować wieżę. Nie wiemy, czy chodzi o wieżę strażników przy winnicy (czyli stosunkowo małą i prostą), czy wieżę będącą częścią fortyfikacji miasta. Ale to nie jest akurat istotne. Można byłoby użyć przykładu współczesnego: ktoś chce kupić działkę by postawić dom.

Budowanie nie jest sprawą jednego dnia, jest ogromnym wysiłkiem związanym z wielkimi kosztami i pewnym ryzykiem finansowym. Zanim zaczyna się budować, trzeba się zastanowić, posiadać plan, a przede wszystkim obliczyć, czy jest się finansowo w stanie doprowadzić budowę do końca.

Jeżeli ktoś zawiedzie i nie dokończy budowy, oznacza to wstyd. Cała wioska czy miasto będzie o tym mówiło.

Podobnie król, który chce wyruszyć na wojnę, najpierw szacuje, czy ma szansę na zwycięstwo. Inaczej oznaczałoby to klęskę, wstyd, ogromne straty.

Wyjaśnienie tekstu – w. 33

Ostatni werset (w. 33) stanowi podsumowanie całości. W całym fragmencie trzy razy zostało podkreślone: *nie może być uczniem moim* (w. 26, 27 i 33).

Użyto tu słowa *wyrzekać*, lub bardziej dosłownie (gr. *apotassomai*: *pożegnać*, *wyjechać*). Jeżeli chcemy iść drogą z Jezusem, oznacza to, że zostawiamy wszystko inne na drugim miejscu.

Tematy

Jezus i moja rodzina

Więzi rodzinne były bardzo ważne w I wieku, ale Jezus zachęca, aby przemyśleć czy to się 'opłaca', jeśli nasza tożsamość jest w naszej rodzinie. W jaki sposób nasza rodzina i nasza tożsamość związana z nią pomoże nam, kiedy staniemy na sądzie ostatecznym przed Bogiem?

Dzisiaj często już nie jest to nasza rodzina, lecz ktoś lub coś innego, co jest na pierwszym miejscu w naszym życiu. W wersecie 26 Jezus mówi, że mamy 'nienawidzić' wszystko, co staje na pierwszym miejscu w naszym życiu, czy to rodzinę, pieniądze, pracę, hobby czy cokolwiek. Nie w taki sposób, że już nie chcemy mieć nic wspólnego z tym, lecz to, że jest to podporządkowane Jezusowi. Jezus jest Panem, on rządzi w życiu wierzącego, co oznacza, że wszystko jest Mu podporządkowane.

Obliczenie kosztów

Jeśli chcemy naśladować Jezusa, musimy też wiedzieć co to znaczy. Przypowieść ostrzega przed zbyt szybką i lekkomyślną decyzją dotyczącą naśladowania Jezusa. Brzmi to dziwnie, bo wydaje nam się, że Ewangelia zaprasza i mocno zachęca aby uwierzyć, nawrócić się i zacząć żyć z Jezusem.

W pewnych miejscach w Ewangeliach czytamy, że Jezus kogoś zaprasza, kto po prostu natychmiast zostawia wszystko i idzie za Nim (np. Ew. Mateusza 4,18-22; Ew. Marka 1,16-20). W innych miejscach natomiast Jezus zachęca do przemyślenia, zanim ktoś zdecyduje się na drogę z Nim (Ew. Mateusza 8,18-22; Ew. Łukasza 9,57-62).

Jezus nie chce zniechęcać do naśladowania, ale też nie pragnie jak największej liczby ludzi naśladowujących Go, tylko po to, aby mieć wielką ilość.

Kościół głosi Ewangelię zbawienia z łaski, za darmo. Każdy może przyjść do Jezusa takim, jakim jest. Nie trzeba najpierw spełnić pewnych warunków, czy uczynić pewne rzeczy, zanim można przyjść do Jezusa. Ale to jest dopiero początek. Życie chrześcijańskie nie oznacza, że mogę też zostać takim, jakim jestem. Jeżeli ktoś uwierzy, otrzymuje nową tożsamość w Jezusie Chrystusie. To oznacza jednocześnie wyrzeczenie się starej tożsamości i starego życia. Nawrócony człowiek staje się uczniem Jezusa i naśladuje Go. Jeżeli ktoś nie chce tego, bo uważa, że jest to za radykalne i za dużo kosztuje, to nie może być wierzącym i nie jest zbawiony.

Bycie wierzącym nie jest tylko teorią. Wiara w Jezusa niesie ze sobą konsekwencje: są to nawrócenie, kompletna zmianę życia, śmierć starego człowieka, uświęcenie życia. Uczniem Jezusa mogę zostać jeżeli tego naprawdę chcę.

Ale z drugiej strony, muszę oszacować koszty nie bycia uczniem, czyli bycia niewierzącym. Oznacza to wtedy, że nie jestem zbawiony, bo żyję bez Jezusa Chrystusa. To oznacza wieczne potępienie: piekło.

Jedyny ratunek i zbawienie dla człowieka jest w Jezusie Chrystusie.

Decyzja

Bycie uczniem, naśladowanie Jezusa jest skutkiem świadomej decyzji. Nie można być wierzącym z powodu tradycji, przynależności do chrześcijańskiej rodziny. Każdy człowiek musi świadomie zdecydować, czy wierzy, że Jezus jest jedynym Zbawicielem i czy chce Go naśladować. To nigdy nie jest automatyzmem.

Ta decyzja ma konsekwencje. Oznacza to, że Jezus jest na pierwszym miejscu w życiu, oznacza to pożegnanie się z pewnymi nawykami, zwyczajami. To są 'koszty', które muszę 'obliczyć', aby móc świadomie naśladować Jezusa.

Jezus wszystkich zaprasza do wiecznego życia, ale na Jego warunkach, a są nimi: wiara, że On jest jedynym Zbawicielem oraz bycie Jego uczniem.

Jeżeli ktoś chce być chrześcijaninem, ale nie chce być uczniem, bo jest to za radykalne, Jezus mówi do niego: oblicz co chcesz. Każdy może być uczniem, ale jeżeli uważasz, że za dużo cię to kosztuje, nie możesz być chrześcijaninem i nie jesteś zbawiony.

Trudne uczniostwo

Może nasuwać się pytanie, czy uczniostwo jest możliwe dla wszystkich, czy tylko dla niektórych.

W historii Kościoła często istniały różne grupy chrześcijan:

- jedna składająca się z prawdziwych oddanych, którzy konsekwentnie oddawali swoje życie Bogu i odpowiednio żyli, zazwyczaj w klasztorach lub innych zamkniętych wspólnotach;
- inni zaś żyli normalnym, codziennym życiem i byli widziani jako mniej oddani Bogu.

Za tym kryje się pogląd, że aby naprawdę oddać się Bogu i naśladować Jezusa, trzeba odłączyć się od świata. Często myślano, że życie w prawdziwym oddaniu się Bogu nie jest możliwe dla zwykłych ludzi; opinia, którą nawet dziś reprezentuje wielu ludzi w Polsce.

To jednak nie jest biblijne. W Biblii nie znajdujemy takiego podziału. Biblia naucza, że każdy wierzący naśladuje Jezusa i jest uczniem. Nie można być chrześcijaninem, nie będąc uczniem Jezusa. Albo innymi słowami: nie można być chrześcijaninem, jeśli nie 'nienawidzisz' swojej rodziny (rozumiane tak, jak wyżej opisano).

Niebezpieczeństwo

Wiara chrześcijańska jest praktyczna i aktywna. Wierzymy, że nie przez uczynki jesteśmy zbawieni, lecz tylko z darmowej łaski. Podkreślanie naśladowania może łatwo prowadzić do myślenia, że jednak muszę czynić uczynki, aby być zbawionym. Tak nie jest. Naśladowanie Jezusa, bycie uczniem, jest procesem, w którym uczymy się jak żyć świętym życiem, z pomocą Ducha Świętego. Jest to związane z owocami wiary.

Należy utrzymać równowagę między zbyt łatwym myśleniem o łasce, które może prowadzić do pewnego automatyzmu i lenistwa oraz postrzegania uczynków jako warunków zbawienia.

Zaginiona owca

Ew wg Łukasza 15,3-7

¹ Przychodzili do Niego też celnicy grzesznicy, aby Go słuchać. ² A faryzeusze i nauczyciele Prawa szemrali: Ten przyjmuje grzeszników i jada razem z nimi.

³ Opowiedział im wtedy taką przypowieść: ⁴ Kto z was mając sto owiec, gdy straci jedną z nich, nie pozostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu samych na pastwisku i nie idzie za zaginioną, aż znajdzie? ⁵ Kiedy zaś znajdzie, z radością wkłada ją na swoje ramiona. ⁶ Następnie wraca do domu, zwołuje sąsiadów i przyjaciół i mówi do nich: Cieszcie się ze mną, ponieważ znalazłem moją zaginioną owcę.

⁷ Mówię wam, że w niebie będzie większa radość z powodu jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia.

Kontekst

Na początku czytamy o faryzeuszach i nauczycielach Pisma, krytykujących Jezusa za jego ucztowanie, spożywanie posiłków z grzesznikami. Cała reszta rozdziału 15 zawiera trzy przypowieści, z których każda naucza postępowania wobec zaginionych, wobec grzeszników. W ten sposób mianowicie przez opowiadanie przypowieści Jezus broni swojego postępowania.

Wspólne spożywanie posiłków

Omawiana przypowieść jest odpowiedzią na krytykę faryzeuszów, widzących w sposobie traktowania grzeszników przez Jezusa coś nieodpowiedniego.

Na bliskim wschodzie wspólne jedzenie było (i nadal jest) bardzo ważne. Bycie zaproszonym na posiłek oznaczało wielki zaszczyt. Oznacza to, że zapraszający oferuje swoim gościom nie tylko smaczny posiłek ale i pokój, braterstwo i przebaczenie. Dzielenie stołu z kimś oznaczało jednocześnie dzielenie swojego życia z nim. Przez wspólny posiłek uczestnicy pokazują, do której grupy należą. Wiadomym jest wtedy, kto należy do siebie (gospodarz i goście przy stole) a kto nie należy (ci na zewnątrz).

Jeżeli Jezus więc dzieli stół z grzesznikami, pokazuje swoją misję (por. Ew. wg Marka 2,17), wyrażając przez to przebaczenie, łaskę i miłość Bożą, pokazując jednocześnie, że 'należy' do grzeszników.

Na bliskim Wschodzie jest w zwyczaju, że bogaci ludzie dają jedzenie biedniejszym, aby dzielić swoje bogactwo z tymi, którzy go nie posiadają. Ale z pewnością nie spożywają posiłków razem z nimi. Jeżeli ktoś przyjmuje gości, oznacza to, że je razem z nimi, co jest znakiem całkowitego przyjęcia i akceptacji gości.

Nie jest bezpośrednio napisane, tekst raczej sugeruje, że Jezus sam był gospodarzem, zapraszającym grzeszników. (Wyraz w wersecie 2, tłumaczony jako przyjmować, po grecku: *prosdechomai*, często oznacza zapraszanie gości). W innych miejscach jest ewidentnym, że Jezus sam był gospodarzem zapraszającym gości (Ew. Marka 2,15 i nast.).

Zapraszanie grzeszników na obiad było w oczach faryzeuszów jeszcze gorszym niż samo jedzenie z nimi. Dla faryzeuszów bardzo ważną była rytualna czystość. Będąc rytualnie nieczystym, nie mogli np. wejść do świątyni, aby modlić się lub składać ofiary. W Starym Testamencie, szczególnie w Ks. Kapłańskiej, Bóg podaje wiele reguł dotyczących czystości i nieczystości, ale faryzeusze dbający o to, aby nawet przypadkiem nie przekroczyć Prawa Bożego, rozszerzyli jeszcze dodatkowo te reguły.

Jeżeli Jezus zaprasza grzeszników, oznacza to dla faryzeuszów, że zaprasza nieczystych. Przez jedzenie z nieczystymi, sam stajesz się nieczysty. Jest to więc bardzo poważna sprawa dla nich. Dla faryzeuszów zachowanie Jezusa było nielegalne, było przekroczeniem Prawa.

Faryzeusze są więc oburzeni i zgorszeni, a Jezus na obronę swojego zachowania opowiada przypowieści: przypowieść o zaginionej owcy, o zgubionej drachmie oraz przypowieść o synu marnotrawnym. (Ew. Łukasza 15,4-32).

Pasterze

Zarówno w kulturze żydowskiej jak i też w kulturze grecko-rzymskiej, pasterz był dobrym symbolem króla i innych liderów.

Mojżesz był pasterzem. Królowie byli nazywani pasterzami nad swym ludem (Ezechiel 34,1-22; Micheasza 5,4; Zachariasza 11,3-5), Dawid był nazwany pasterzem (2 Samuel 5,2; 7,7; 1 Kronik 11,2; 17,6). W znanym Psalmie 23 także o Bogu mówi się jako o Pasterzu.

Szczególnie Ezechiela 34 zawiera elementy, które znajdują odzwierciedlenie w omawianej przypowieści. Tam czytamy, że sam Bóg poszukuje owiec błądzących po górach.

Trudno powiedzieć, czy przypowieść wiąże się konkretnie z jednym z tych tekstów, ale z pewnością nawiązuje do 'teologii pasterza' jaką znajdujemy w Starym Testamencie. Szczególnie w Ks. Ezechiela przywódcy Izraela zostają oskarżeni, że są złymi pasterzami, wprowadzającymi owce, czyli Izrael, w błąd. W tym kontekście zabrzmiał także w tejże przypowieści oskarżenie wobec przywódców Izraela.

Pasterz był dobrym symbolem dla przywódców. Jednak prawdziwi pasterze I wieku n.e. w Palestynie uznawani byli za jedną z najniższych warstw w społeczeństwie, widziani jako rytualnie nieczysti. Byli postrzegani podobnie, jak w wielu miejscach obecnie widziani są cyganie: należy ich omijać i nie można im zaufać. W Midraszu (żydowski komentarz) o Psalmie 23,2 można przeczytać, że pasterz był najbardziej pogardzanym zawodem ze wszystkich.

Dla faryzeusza 'grzesznikiem' była albo osoba niemoralna, nie przestrzegająca Prawa Bożego, albo osoba, wykonująca niedozwolony zawód, bo nieczysty, jak np. celnik, prostytutka, ale też pasterz.

Pasterze traktowani byli na równi ze złodziejami. W sprawach sądowych pasterz nie był uznawany za wiarygodnego świadka, tylko dlatego, że był pasterzem.

Trudno nam wyobrazić sobie jak to możliwe, że faryzeusze i rabini nauczali posługując się biblijnym obrazem pasterza jako dobrym symbolem przywódcy, a jednocześnie pogardzali prawdziwymi pasterzami, ale okazuje się, że taka była wówczas rzeczywista sytuacja.

Przypowieść

Przypowieść adresowana jest do faryzeuszy. Już początek przypowieści stanowi wielki szok dla nich. Każdy kto wierzył, że pasterz jest nieczysty, byłby obrażony, jeśli ktoś sugerowałby, że on sam jest pasterzem. To właśnie sugeruje Jezus mówiąc: *Kto z was mając owce...*

Sam początek jest już ostrym atakiem przeciwko faryzejskiemu myśleniu o zabronionych zawodach.

Kulturowo lepiej pasującym początkiem było by: *Kto z was, posiadając 100 owiec, a słysząc, że twój pasterz zgubił jedną, nie polecił by mu szukać jej pod groźbą kary.*

To co Jezus rzeczywiście mówi, brzmi dla słuchaczy tak, jakby kaznodzieja dzisiaj mówiąc kazanie na temat Rachab (która była prostytutką, por. Ks. Jozue 2,1 i dalej) powiedziała: *która z was, siostry, będąc prostytutką...* To jest dokładnie to, co Jezus czyni wobec faryzeuszy.

Jest wykluczone, że faryzeusz kiedykolwiek podjąłby się pracy jako pasterz, wolałby umrzeć z głodu, niż wykonywać pracę, która dla niego była nieczysta, a więc przeciw przekazaniom Bożym).

Zwykłe rodziny na wsi posiadały od pięciu do dziesięciu zwierząt. Zazwyczaj kilka rodzin razem, lub mała wioska razem wynajmowała pasterzy dla wszystkich swoich zwierząt. Jezus

mówi o stadzie mającym 100 owiec, co oznacza dość duże stado, jednak nie koniecznie stado bogatego.

Pasterz z przypowieści nie jest właścicielem całego stada, ale też nie jest wynajętym obcym, lecz raczej (młodszy) członkiem klanu (jak było to w zwyczaju). Stąd też radość w społeczności (w. 6). Strata jednej owcy, to strata dla wszystkich w społeczności.

Jeżeli Jezus mówi, *Ktoś mając sto owiec*, może to po grecku też oznaczać: ktoś będąc odpowiedzialny za sto owiec (należących do kogoś innego).

Nomadzi trzymali zwierzęta zazwyczaj pod gołym niebem, na prowizorycznie ogrodzonym terenie. Ludzie mieszkający na wsi zaś przyprawdzali pod koniec dnia swoje zwierzęta do domu, na dziedziniec lub do samego domu. Jeśli w wersecie 6 czytamy, że pasterz wrócił do domu, wskazuje to na to, że chodzi tu o mieszkańca wsi.

Zazwyczaj kilku pasterzy razem opiekowało się stadem, gdyż żaden pasterz na dzikich palestyńskich terenach nie jest w stanie troszczyć się sam o większe stado. Jeśli owca zgubi się, jeden z nich sam jej szuka, co było oczywiście dość niebezpieczne z powodu dzikich zwierząt (lwy i niedźwiedzie).

Jeżeli więc samotny pasterz wrócił z takich poszukiwań, cała wioska cieszyła się nie tylko z powodu odnalezienia owcy, ale także dlatego, że pasterz wrócił cały i zdrowy.

To, że pasterz zostawia 99 pozostałych owiec na pastwisku (po grecku: na pustyni), nie oznacza to automatycznie, że owce były całkiem same. Tekst co prawda nie wspomina, że byli tam też inni pasterze, ale też tego nie zaprzecza. Słuchacze raczej zakładali by, że byli tam też inni, którzy opiekowali się pozostałymi owcami.

Ludzie żyli wówczas we wspólnocie, współczesny indywidualizm był kompletnie nieznanym. Dlatego stracona owca była stratą dla całego klanu lub całej wioski. Dlatego też cała wieś radowała się z powodu jej odnalezienia.

Pasterz cieszy się kiedy odnajdzie owcę, ale właściwie od momentu odnalezienia ciężka praca dla niego dopiero się zaczyna. Owca, która się zgubi, jest kompletnie bierna, poddaje się i kładzie się na ziemi, nie współpracuje z ratującą ją osobą. Trzeba więc ją nieść na ramionach i w ten sposób przebyć całą drogę do domu, wiodącą zazwyczaj nie poprzez ładnie utrzymane ścieżki.

Zwróćmy uwagę, że przypowieść nie kończy się, kiedy zagubiona owca zostaje odnaleziona. Owca musi nie tylko zostać odnaleziona, ale musi też zostać doprowadzona z powrotem do stada, do domu. Owca musi wrócić do miejsca, do którego należy.

Teologia i znaczenie

Właściwe zrozumienie znaczenia przypowieści jest możliwe, jeśli dokładnie przeanalizujemy, jaka jest analogia; czyli, co jest porównywane z czym.

W tej przypowieści występuje tzw. analogia implikowana. To znaczy, że porównanie nie dotyczy osób, lecz procesu, całości działania i zachowania.

Analogia jest następująca: jeśli owca zaginie, pasterz jej szuka, a jeśli pasterz znajdzie zaginioną owcę, bardzo się raduje, to tym bardziej Bóg się raduje kiedy znajdzie zagubionego grzesznika.

Przypowieść porusza kilka ważnych tematów teologicznych.

Łaskawa miłość

Przypowieść wskazuje, Kim i Jaki jest Bóg. Bóg nie czeka biernie, podobnie jak pasterz, który nie czeka aż zaginiona owca w końcu wróci do niego. Inicjatywa wypływa od Boga. Bóg szuka, Bóg przebacza i Bóg przyprawdza. Bóg działa, aby nawet najbardziej zagubieni mogli powrócić. Przypowieść głosi nieskończoną łaskę Bożą, która przeznaczona jest nawet dla największych i najbardziej oddalanych grzeszników. (por. Rzymian 8,31-36). Łaska i przebaczenie są dostępne dla wszystkich.

Podobnie jak w przypowieści o zgubionej drachmie, też tu, pasterz robi wszystko aby odnaleźć owcę i przyprowadzić ją z powrotem do domu. Implikuje to, że grzesznicy tak naprawdę należą do Boga. Bóg chce ich z powrotem w społeczności, i wkłada wiele wysiłku aby ich odzyskać. Bóg stworzył człowieka, i chce, aby wszyscy ludzie żyli w społeczności z Nim.

Omawiana przypowieść pokazuje jak wielka, szeroka, po prostu nieograniczona jest Boża łaska. Teoretycznie często wiemy o tym, ale w praktyce nie zawsze ją doceniamy. Kościoły często podkreślają sąd Boży, kładąc szczególnie duży nacisk na zachowanie i chrześcijański styl życia. Niewątpliwie jest to niezwykle ważne, ale to nie wszystko.

To w jaki sposób myślimy o Bogu i o Bożej łasce, ma wpływ na to, jak widzimy i traktujemy innych. Jezus wzywa faryzeuszy do tego, aby byli podobni do niego, będąc gotowymi na trud odnalezienia zaginionych owiec, i sprowadzenia ich do stada. Kościół często jest bardziej zainteresowany 99-oma które są w stadzie, niż tymi, które zaginęły. To jest wezwanie także dla nas: o ile my, chrześcijanie, jesteśmy gotowi, aby szukać zaginionych i przyprowadzić ich z powrotem do stada?

Jezus chce, żeby faryzeusze identyfikowali się z szukającym pasterzem. Jezus mówi: pasterz szuka, co zaginione; Ja szukam co zaginione; tak i wy musicie szukać tych zaginionych!

Nawrócenie

Przypowieść zadaje dwa pytania o nawrócenie: Kto ma się nawrócić? Oraz: Jak wygląda nawrócenie?

Wśród faryzeuszów i rabinów były ciągle dyskusje o tym, kto ma się nawrócić. Niektórzy mówili, że istnieją ludzie, którzy są doskonale sprawiedliwi. Według Talmudu Bóg miłuje sprawiedliwych bardziej niż nawróconych grzeszników (Talmud Sanhedrin, 99a)

Późniejsi talmudyści jednak podkreślali, że wszyscy ludzie są grzesznikami.

Przypowieść mówi, że aniołowie się radują z tego jednego który zaginął i wrócił, nie jest jednak napisane, że aniołowie cieszą się z tych 99, którzy nie zgubili się. Nie oznacza to, że lepiej się zgubić i powrócić, zamiast pozostać w stadzie. Prawdopodobnie jest to ironia: faryzeusze myślą, że są sprawiedliwi, i nie potrzebują nawrócenia. Jezus pokazuje im jednak, że nawet oni potrzebują nawrócenia.

Człowiek sam poprzez swoje nawrócenie, nie jest w stanie zasłużyć na łaskę i przebaczenie. Inicjatywa jest wyłącznie u Boga, On szuka, On znajduje i On daje łaskę. Nawrócenie nie jest inicjatywą człowieka, ale oznacza reakcję na łaskę Bożą.

Ważnym jest nie tylko, że owca zostanie odnaleziona, ale równie ważne jest to, że zostanie przyniesiona do stada, do społeczności owiec. Tak samo ważne jest, że grzesznik zostanie przyprowadzony i dołączony do społeczności wierzących.

Dla pasterza oznacza to ciężką pracę, czyli niesienie owcy przez całą drogę na ramionach, ale bez tej pracy nie ma mowy o tym, że owca wróci do stada. Bez ciężkiej pracy pasterza owca naprawdę zginie.

Nawrócenie oznacza dołączenie (z powrotem) do stada. Podobnie jak owca nie może żyć sama bez stada, tak chrześcijanin nie może żyć sam bez społeczności chrześcijańskiej, bez Kościoła. Grzesznik musi zostać przyprowadzony do Kościoła, musi zostać przyjęty przez społeczność wierzących. Tylko w ten sposób może stać się wierzącym, częścią stada. Przypowieść jasno pokazuje, że przyprowadzenie grzesznika do Kościoła, czyli prowadzenie grzesznika do życia w wierze, jest ciężką pracą, ale bez tej pracy, grzesznik nie stanie się chrześcijaninem.

Radość

Dwukrotnie czytamy, że pasterz raduje się. Najpierw kiedy znajdzie owcę, potem kiedy wraca do domu.

Pasterz znajduje owcę, mając świadomość, że ma przed sobą jeszcze ciężką drogę, mimo wszystko się raduje. Potem, kiedy pasterz i owca bezpiecznie wracają do domu, jest czas na świętowanie.

W momencie znalezienia a potem przyrowadzenia zaginionego grzesznika zarówno sam Bóg, jak i społeczność wierzących się raduje, z powrotu zaginionego i jego dołączenia do wspólnoty.

Jezus świętuje z grzesznikami biesiadując z nimi. To, że grzesznicy powrócili do stada (czyli nawrócili się) jest powodem do radości i świętowania.

Wspólny posiłek ma w Biblii często znaczenie biesiady mesjańskiej (por. n.p. Izajasza 25,6; Ew. Mateusza 22,2; Ew. Łukasza 14,15; Ks. Apokalipsa 3,20; 19,7-9). To znaczy, że przyszłość na nowej ziemi, kiedy wierzący będą wiecznie żyli z Jezusem, jest symbolizowana przez wspólną biesiadę.

Kiedy grzesznik się nawróci i stanie się częścią Kościoła, częścią ludu Bożego, jest to powód do wielkiego świętowania.

To także wezwanie dla nas: radujemy się, kiedy grzesznicy zostają dołączeni do naszego Kościoła i chwalamy naszego Boga za to!

Przypowieść o synu marnotrawnym

Ew. Wg Łukasza 15,11-32

¹¹ Potem rzekł: Pewien człowiek miał dwóch synów. ¹² I rzekł młodszy z nich ojcu: Ojcze, daj mi część majątności, która na mnie przypada. Wtedy ten rozdzielił im majątność. ¹³ A po niewielu dniach młodszy syn zabrał wszystko i odjechał do dalekiego kraju, i tam roztrwonił swój majątek, prowadząc rozwiązłe życie.

¹⁴ A gdy wydał wszystko, nastał wielki głód w owym kraju i on zaczął cierpieć niedostatek.

¹⁵ Poszedł więc i przysłał do jednego z obywateli owego kraju, a ten wysłał go do swej posiadłości wiejskiej, aby pasł świnię. ¹⁶ I pragnął napełnić brzuch swój omłotem, którym karmiły się świnię, lecz nikt mu nie dawał.

¹⁷ A wejrząwszy w siebie, rzekł: Iluż to najemników ojca mego ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. ¹⁸ Wstanę i pójdę do ojca mego i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, ¹⁹ już nie jestem godzien nazywać się synem twoim, uczynź ze mnie jednego z najemników swoich.

²⁰ Wstał i poszedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go jego ojciec, użalił się i pobiegłszy rzucił mu się na szyję, i pocałował go. ²¹ Syn zaś rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, już nie jestem godzien nazywać się synem twoim. ²² Ojciec zaś rzekł do sług swoich: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie też pierścień na jego rękę i sandały na nogi, ²³ i przyprowadźcie tuczne cielę, zabijcie je, a jedzmy i weselmy się, ²⁴ dlatego, że ten syn mój był umarły, a ożył, zginął, a odnalazł się. I zaczęli się weselić.

²⁵ Starszy zaś syn jego był w polu. A gdy wracając zbliżył się do domu, usłyszał muzykę i tańce. ²⁶ I przywoławszy jednego ze sług, pytał, co to jest. ²⁷ Ten zaś rzekł do niego: Brat twój przyszedł i ojciec twój kazał zabić tuczne cielę, że go zdrowym odzyskał.

²⁸ Rozgniewał się więc i nie chciał wejść. Tedy ojciec jego wyszedł i prosił go. ²⁹ Ten zaś odrzekł ojcu: Oto tyle lat służę ci i nigdy nie przestąpiłem rozkazu twego, a mnie nigdy nie dałeś nawet koźlęcia, bym się mógł zabawić z przyjaciółmi moimi. ³⁰ Gdy zaś ten syn twój, który roztrwonił majątność twoją z nierządnicami, przyszedł, kazałeś dla niego zabić tuczne cielę. ³¹ Wtedy on rzekł do niego: Synu, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko moje jest twoim. ³² Należało zaś weselić się i radować, że ten brat twój był umarły, a ożył, zaginął, a odnalazł się.

Jezus opowiada trzy przypowieści (rozdz. 15) jako reakcje na krytykę faryzeuszy, którzy krytykowali go za to, że jada posiłki z grzesznikami. Przez wspólne jedzenie z nimi, Jezus pokazuje łaskę Bożą. Jezus zaprasza faryzeuszy aby też się radowali z tego powodu. Tytuł nie jest właściwy, ponieważ zwraca uwagę tylko na jednego z synów. Lepiej byłoby: „Miłosierny ojciec i jego dwóch zaginionych synów”.

Kulturowy kontekst

W starożytnym świecie brak respektu wobec rodziców (choćby wyrażony tylko w słowach), lub brak troski o nich, był widziany jako bardzo poważny grzech.

W Księdze Powtórzonego Prawa zapisane jest, że synów zbuntowanych przeciw rodzicom należałoby kamieniować (Ks. Powt. Prawa 21,18-21).

Młodszy syn prosi ojca o swoją część spadku. W kulturze Bliskiego Wschodu oznacza to, że syn właściwie życzy śmierci własnemu ojcu, aby móc wreszcie skorzystać ze swojego spadku.

W Misznie znajdujemy następujący zapis: jeśli ojciec przepisze majątek swojemu synowi, to syn otrzyma go po śmierci jego ojca. Oznacza to, że ojciec za życia nie może już go sprzedać, bo właściwie należy on do syna.

Ale i podobnie syn nie może go sprzedać, bo majątek należy jeszcze do ojca, póki żyje. Ojciec ma prawo skorzystać z ziemi jak zechce (*Baba Bathra* viii.7).

Znanym zwyczajem było, że ojciec pod tym warunkiem mógł podzielić spadek, ale nie znana jest z historii sytuacja, w której syn prosiłby sam o taki podział.

Reakcja ojca jest zaskakująca. On się po prostu zgadza. Normalną reakcją ojca byłoby ukaranie syna, gdyż go wyraźnie obraził. Trudno znaleźć bardziej dramatyczną ilustrację miłości; miłość, która nawet pozwala na odrzucenie. Żaden ojciec tak by nie uczynił.

Syn otrzymuje swoją część, sprzedaje ją (za zgodą ojca) i emigruje.

Ojciec swoim pozwoleniem naraża się na ryzyko finansowe. Normalnym zwyczajem było, że synowie troszczyli się o rodziców w starości, także pod względem finansowym. Posiadany majątek oznaczał zapewnienie emerytury. Jeżeli młodszy syn sprzedałby swoją część, oznaczałoby to zagrożenie emerytalne dla ojca.

W takiej sytuacji od starszego syna oczekiwano, aby zrezygnował ze swojej części oraz, że będzie działać jako pośrednik między młodszym synem a ojcem, próbując pojednać ich i rozwiązać konflikt. W tej dramatycznej sytuacji jednak starszy syn zamiast protestować milczy i sam korzysta, ponieważ on także otrzyma teraz swoją część majątku.

Syn szybko wszystko sprzedaje i emigruje, co właściwie nie powinno dziwić, ponieważ gdy wspólnota (wioska) gdzie mieszka, dowiedziałyby się co zrobił, z całą pewnością zostałby wykluczony ze społeczności. Syn emigruje i w dalekim kraju wydaje wszystko.

Tekst nie mówi, czy żyje z prostytutkami (to zarzut starszego brata, w. 30), tylko podkreśla, że żyje rozrzutnie i w końcu roztrwania cały majątek.

Kiedy już wszystko wydał, nastąpił głód.

Głód był doświadczeniem doskonale znanym dla słuchaczy I w. n.e.

Samotny Żyd bez pieniędzy, bez rodziny w obcym kraju był szczególnie narażony, kiedy w kraju zapanował głód.

Podczas głodu, każda rodzina, która posiadała jeszcze jedzenie, miała codziennie mnóstwo żebraków pod drzwiami.

Szukając możliwości przeżycia wynajął się u kogoś do pracy. Grecki tekst mówi dosłownie „zjednoczył się, przykleił: się do kogoś (gr.: *Kollao*).

W krajach Bliskiego Wschodu, istniał grzeczny sposób aby się kogoś pozbyć, mianowicie zlecało mu się zadanie, którego z pewnością nie będzie chciał wykonać. Ku zdziwieniu, młodszy syn akceptuje pracę jako pasterz świń (co dla Żydów było niedopuszczalne).

Codziennie przebywając wśród świń był oczywiście rytualnie nieczysty, nie mógł więc świętować szabatu, nie mógł spełniać podstawowych obowiązków religijnych. Lev. 11,7

Był głodny i pragnął zaspokoić głód strąkami...

Zazwyczaj uważano, że chodzi tu o szarańczyn strąkowy (*Ceratonia siliqua*). Strąki nazywane są chlebem świętojańskim. Występują wszędzie w regionie śródziemnomorskim i owoce są często jedzone przez ludzi. W rabińskiej literaturze występują jako symbol upamiętania.

Ponieważ owoc ten, zawierający cukier może być jedzony przez wszystkich, jest bardzo mało prawdopodobnym, że w czasie głodu tak cennymi owocami karmiono świnię. Istnieje inny gatunek strąków, który jest gorzki i zazwyczaj nie jest jedzony przez ludzi, ponieważ posiada mało wartości odżywczych.

Wtedy pomyślał... (w. 17)

Po grecku: wtedy doszedł do siebie..., lub: zmądrzał.

Niektórzy bibliści twierdzą, że ten wyraz oznacza, że on się wtedy nawrócił. Jest to może pewien rodzaj nawrócenia, ale właściwe nawrócenie następuje dopiero wtedy kiedy spotyka później ojca swego. W tym miejscu w greckim oryginale użyty został wyraz oznaczający pewien rodzaj przemyślenia, zmiany opinii, dojścia do wniosku.

Jeśli przyjrzymy się na czym jego 'nawrócenie' polega, widzimy, że nie jest to prawdziwe nawrócenie. Nie żałuje on w tym momencie swoich grzechów. Jest to raczej świadomość, że nie ma już innego wyjścia, aby przeżyć.

Sam doszedł do wniosku, że zgrzeszył, ale grzech dla niego polega na tym, że stracił wszystkie pieniądze, i nie jest w stanie spełnić obowiązku troski o ojca kiedy ojciec się zestarzeje.

Już nie chce być synem, lecz najemnikiem. Żydowskie zamożne gospodarstwa I wieku n.e. posiadały trzy rodzaje pracowników: niewolnicy (gr.: *douloi*), którzy byli własnością właściciela i byli właściwie częścią jego rodziny, niewolnicy niższej klasy (gr.: *paides*), którzy podlegali niewolnikom (*douloi*), oraz najemnicy (gr.: *misthioi*).

Najemnicy to obcy, nie należący do gospodarstwa, do firmy. Niewolnicy dbali o interesy właściciela, ponieważ były też ich własnymi, natomiast najemnicy nie byli tym zainteresowani. Oni zostali wynajęci na określony czas, tylko na czas kiedy była praca. Najemnik był niezależny, tak jak dzisiaj ktoś kto pracuje na umowę zlecenie.

Syn ma trzy główne relacje: z ojcem, z bratem i ze społecznością, z wioską.

Syn chce rozwiązać problem zerwanej relacji z ojcem i bratem. Jako najemnik jest niezależny, opłacany za wykonaną pracę i może żyć niezależnie. Jego status jest podobny do innych najemników. W dodatku dzięki wynagrodzeniu za pracę będzie w stanie po pewnym czasie zwrócić ojcu to, co stracił.

Krótko mówiąc: on chce zarabiać na swoje życie, chce siebie sam ratować, i nie chce łaski.

Syn chce wyznać swoje winy, ale definiuje je przede wszystkim jako stratę pieniędzy i chce powiedzieć, że nie jest kompletnie bezużyteczny, że jeszcze ma możliwość chociaż coś naprawić.

Jako najemnik był nie zależny od brata. Według Miszny, kiedy już podział majątku nastąpił, ojciec mógł żyć z zysków firmy i korzystać z nich w sposób dowolny, ale wszystko co zostało z zysku było dodane do tego, co syn dziedziczy.

Pracując jako najemnik, syn wcale nie musi się pojednać z bratem i z ojcem.

Otrzymanie akceptacji i jego status w wiosce będzie wyjątkowo trudny. Ludzie wiedzą, że obraził ojca a potem stracił pół jego majątku u pogan. Społeczność go potępi i poniży. Nie ma rozwiązania na ten problem.

Podsumowując: syn chce wrócić jako najemca, wtedy jego status społeczny i dochód jest zabezpieczony. Myślał, że w ten sposób uda mu się spłacić stracony majątek ojca. Problem społeczny nie zostanie rozwiązany. Będzie ciężko wrócić, ale nie ma wyjścia, jeśli nie wróci umrze z głodu.

Rabińskie nauczanie dot. opamiętania

Dla rabinów nawrócenie było przede wszystkim działalnością człowieka. Nawrócenie polega na tym, że człowiek naprawia to co zniszczył, zepsuł, dzięki temu otrzymując uznanie od Boga. Człowiek sam dochodzi do nawrócenia i naprawy, ale czasami potrzebuje pomocy od Boga. Wtedy Bóg idzie pół drogi, a człowiek drugi pół.

W przypadku marnotrawnego syna widzimy również, że chce się nawrócić w taki sposób jak widzieli to żydowscy rabini.

Ojciec

Czytamy, że ojciec wzruszył się do głębi (gr: *splangchnizomai*). Ojciec wie, co czeka syna jeśli dojdzie do wioski, gdzie wszyscy z pewnością jeszcze pamiętają, co się stało. Wie, że nie będzie akceptowany, może zostać nawet pobity. Na Bliskim Wschodzie, dla starszego pana, posiadacza ziemi bieganie jest poniżające, ale oto ten ojciec poniża się w oczach ludzi z wioski i biegnie do swego syna.

Zamiast wrogości, której się spodziewał, syn znajduje niespodziewaną ogromną widzialną miłość. Ojciec nie mówi, nie wita, lecz czyni, i te czyni mówią więcej niż tysiące słów.

W wersecie 16 widzimy kompletne odrzucenie, w w. 20 widzimy pełną akceptację.

Ojciec ucałował go. To jest wielki znak przebaczenia i pojednania. W przypadkach rozwiązywania konfliktu w wiosce, znakiem pojednania zawsze był i jest pocałunek.

Czytelnik wie już co syn marnotrawny chce powiedzieć ojcu, ale syn faktycznie mówi tylko część tego co planował. Wielu komentatorów uważa, że to dlatego, że wypowiedź syna została przerwana przez ojca. W różnych tłumaczeniach tak jest to tłumaczone. Nie widzimy jednak tego w tekście.

Widocznie syn marnotrawny zmienił zdanie. Bycie znowu synem nie ma tylko zalet. Oznacza to, że musi żyć razem z bratem i jeść jego chleba, a więc być zależnym od niego.

Dlaczego zmienił zdanie? Wrócił do domu myśląc w rabiński sposób o upamiętaniu. Kompletnie niespodziewanie spotkał ogromną miłość ojca. Teraz zrozumiał, że nie może rozwiązać sytuacji tak jak zaplanował, ponieważ jego problemem i grzechem nie jest strata pieniędzy, lecz problemem jest zerwana relacja z ojcem, a tego sam nie jest w stanie naprawić. On rozumie, że rozwiązanie, nowa relacja, jest tylko darem od ojca. Mówiąc ojcu, że może swoją winę zrekompensować pracą, będzie teraz raczej jego obrażeniem. Jedyną właściwą reakcją są słowa 'nie jestem już godny'. Syn akceptuje miłość i łaskę ojca, i tylko dlatego relacja z ojcem zostaje odnowiona.

Ojciec poleca swoim sługom, aby go ubrać, tak jak się ubiera króla. Dostaje pierścień, co jest znakiem autorytetu. Słudzy mają okazać szacunek wobec niego. Włożenie sandałów oznacza akceptowanie go jako pana. Syn dostaje najlepszą szatę, którą pewnie należy do ojca, a którą nosi tylko podczas świąt. Ludzie z wioski widząc to, wiedzą, że muszą decyzję ojca akceptować.

Ojciec czyniąc to czyni pojednanie syna ze sobą, ale i również pojednanie między synem a wspólnotą.

To, że zostaje zabite cielę a nie np. koza, oznacza, że ma przyjść wielka grupa na imprezę, może nawet cała wioska. Mięso szybko się psuje i nikt nie zabija cielaka tylko dla swej rodziny, małej grupy.

Podobnie jak pasterz, który odnalazł zaginioną owcę (15,1-7) oraz kobieta, która znalazła drachmę (15,8-10), także ojciec chce dzielić radość z całą wspólnotą.

Starszy syn (15,24-32)

Z powodu nie podanego w tekście, starszy syn nie był od razu poinformowany o powrocie brata, kiedy przychodzi, impreza już się zaczęła. Imprezy na Bliskim Wschodzie zazwyczaj nie mają formalnego początku. Wieść o imprezie idzie przez wioski, zaczynają się przygotowania, sąsiadki pomagają, i powoli przychodzą ludzie. Mężczyźni pracują na polu i dopiero po pracy wracają i dołączają się.

W sytuacji gdy syn ma normalną, dobrą relację z rodziną, normalną reakcją było by, że syn szybko wchodzi do domu, aby wziąć w niej z radością udział. Ale starszy syn jest podejrzliwy, i pyta kogoś, raczej nie sługę, lecz chłopca bawiącego się przed domem.

Tradycja wymagała obecności starszego syna na przyjęciach ojca, który witał gości i służył im. Jednak on pozostaje na zewnątrz.

Syn na pewno chciał dyskutować z ojcem, że tak nie można traktować brata, który tak źle czynił. Ale nie teraz. Wszyscy oczekują od niego, że wejdzie, i weźmie udział w imprezie, pojedna się z bratem i potraktuje go jako honorowego gościa. Potem, po imprezie jest czas na dyskusje i skargi wobec ojca.

Nie wchodząc do domu, nie chcąc uczestniczyć, starszy syn publicznie poniża swego ojca i okazuje się, że nie jest w niczym lepszy od młodszego syna. Starszy syn w taki sam sposób obraża ojca. Obrażenie ojca było traktowane bardzo poważnie w tamtejszej kulturze.

Relacje z młodszym synem zostały odnowione, ale relacja ze starszym synem właśnie została zerwana.

Słuchacz oczekuje ostrej kary wobec starszego syna, ale drugi raz podczas tego dnia ojciec poniża sam siebie, wychodzi z domu do syna i oferuje mu miłość. Młodszy syn zmienia się doświadczając niespodziewanej miłości i łaski. Starszy syn natomiast utwardzi się.

Do tej pory w opowieści kiedy syn zwracał się do ojca, zawsze zaczynał tak: Ojcie. Teraz starszy syn tego znaku respektu już nawet nie używa.

Syn mówi dosłownie: tyle lat pracowałem jako niewolnik dla Ciebie (w. 29). Zachowuje się jako najemnik, który domaga się swojej wypłaty.

Obraził swego ojca w bardzo poważny sposób, i jeszcze ośmiela się powiedzieć, że nigdy nie przekroczył przykazań ojca. Właśnie w tym momencie przekracza największe przekazanie - przykazanie miłości.

Zachowuje się w tym momencie jak faryzeusze, którzy uważają, że nie potrzebują upamiętania, bo przecież żyją według przykazań. Ale łamią przykazanie miłości.

Młodszy syn był zbuntowany i grzeszny kiedy był daleko od domu, ale i starszy syn był zbuntowany i grzeszny w domu rodzinnym, u ojca. Błąd młodszego widać było w tym, że wyjechał z domu, a błąd starszego widać w tym, że nie chce wejść do domu.

W greckim oryginale bardzo wyraźnie widać, jak egocentrycznie brzmi wypowiedź starszego brata.

Syn oskarża ojca, że bardziej kocha złego młodszego syna, niż jego.

Starszy odrzuca, pogardza rodziną ojca. Starszy syn chce świętować z kolegami, ale powrót brata nie jest powodem do radości. Mówi o nim: „twój syn”, a nie mój brat.

Tym samym zachowuje się jak młodszy brat, który też bez rodziny chciał świętować z kolegami.

Młodszy był grzesznikiem, ale był szczery; powiedział, co myślał. Starszy jest hipokrytą, który nie jest szczery. Został w domu, ale właściwie nienawidził swego ojca, i myślał o nim jak o panu, dla którego jest niewolnikiem.

Jak ojciec reaguje na taką postawę starszego syna?

Ojciec chce, żeby starszy również cieszył się z powrotu młodszego syna.

We wszystkich trzech opowieściach w tym rozdziale (o zaginionej owcy, zaginionej drachmie, marnotrawnym synu) radość odgrywa ważną rolę.

W tej przypowieści można powiedzieć, że brakuje zakończenia. Przypowieść o owcy i drachmie kończą się radością, pierwsza część przypowieści o synu marnotrawnym kończy się radością. Tutaj jednak samo zakończenie nie jest radosne, bowiem, starszy syn nie wraca do Ojca.

Starszy syn nie rozumie swej relacji z Bogiem. Nie jest przecież niewolnikiem, lecz synem.

To co ojciec mówi nie jest ani obroną świętowania, ani nie jest to reprimendą wobec starszego, lecz raczej jest to wołanie z serca do starszego, aby zrozumiał łaskę.

Ojciec nie chce pracowników, niewolników. On chce synów. Młodszy był martwy i żyje, starszy też jest martwy jako syn. Czy on zmartwychwstanie?

Znaczenie

W tej przypowieści Jezus mówi o dwóch rodzajach ludzi.

Jeden jest bezprawny poza prawem, a drugi jest bezprawny wewnątrz prawa. Oboje buntują się, oboje łamią serce ojca. Oboje są w obcym kraju, jeden fizycznie, drugi duchowo.

Dla jednego i drugiego kluczowa jest miłość ojca, aby stać się synem.

Druga część przypowieści wyjaśnia to, co można by źle rozumieć w pierwszej części.

Nawrócenie się, upamiętanie, nie równa się z byciem znalezionym. Ojciec chodzi i szuka. Ale jeden syn akceptuje, a drugi nie.

Każdy kto słucha, musi zdecydować, do którego należy, jaka jest jego reakcja.

Wśród słuchaczy Jezusa byli faryzeusze, i przypowieść ostro krytykuje faryzeuszy, ale nie można powiedzieć, że było to tylko przeciw nich.

Faryzeusz słuchając tego wiedział, że jest kojarzony ze starszym synem i zmuszony jest do zastanowienia się nad swoją relacją z Bogiem. Miłość Boga i Boża oferta skierowana jest również do nich.

W przypowieści występuje pięć teologicznych tematów:

1. Grzech. Przypowieść pokazuje dwa typy grzeszników, oraz naturę ich grzechów.
2. Nawrócenie, upamiętanie. Przypowieść pokazuje dwa rodzaje nawrócenia: jeden nawraca się ale sądzi, że może sam siebie zbawić. Drugi nawraca się, i jest świadomy tego, że nie może zbawić sam siebie.
3. Łaska. Przypowieść pokazuje miłość Bożą, która jest dana bezpłatnie, ale dużo kosztuje. Jest to miłość, która szuka i cierpi, aby móc zbawić.
4. Radość. Radość z powodu znalezienia i radość wspólnie ze wspólnotą z powodu odnalezienia i odnowienia relacji.
5. Synostwo. Jeden syn powrócił ze śmierci i niewolnictwa aby stać się synem; drugi syn woli zostać niewolnikiem.

Widzimy, że ta przypowieść rzeczywiście jest ewangelią w ewangelii.

Przypowieść o nieuczciwym zarządcy

Ew. wg Łukasza 16,1-9

¹ Potem powiedział jeszcze do uczniów: Był pewien bogaty człowiek, który miał zarządcę, a tego oskarżono przed nim, że trwoni jego majątność. ² I przywoławszy go, rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Zdad sprawę z twojego szafarstwa, albowiem już nie będziesz mógł nadal zarządzać.

³ I rzekł zarządca do siebie samego: Cóż pocznę, skoro pan mój odbiera mi szafarstwo? Nie mam sił, aby kopać, a żebrać się wstydzę. ⁴ Wiem, co uczynię, aby mnie przyjęli do domów swoich, gdy zostaną usunięty z szafarstwa. ⁵ I wezwał dłużników swego pana, każdego z osobna, i rzekł do pierwszego: Ile winieneś panu memu? ⁶ A ten odrzekł: Sto baryłek oliwy. Rzekł mu więc: Weź zapis swój, siadź i szybko napisz pięćdziesiąt. ⁷ Potem rzekł do drugiego: A ty ile winieneś? A ten odrzekł: Sto korców pszenicy. Rzekł mu: Weź zapis swój i napisz osiemdziesiąt.

⁸ I pochwalił pan nieuczciwego zarządcę, że przebiegle postąpił, bo synowie tego świata są przebieglejsi w rodzaju swoim od synów światłości.

⁹ I ja wam powiadam: Zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości, aby, gdy się skończy, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Wielu komentatorów uważa, że przypowieść ta jest najtrudniejszą ze wszystkich i zdania dotyczące jej znaczenia bardzo się różnią.

Kontekst literacki

Omawiana przypowieść występuje zaraz po przypowieści o synu marnotrawnym. W XIII wieku wprowadzono podział na rozdziały Biblii, co spowodowało, że ta przypowieść nagle została nieco odłączona od poprzedniej. Mimo to są niewątpliwie ze sobą związane, istnieje kilka podobieństw między nimi.

Obie przypowieści mówią o bogatym człowieku, który okazuje wielką łaskę. Obie mówią o synu lub podwładnym, który trwoni majątek pana/ojca. W obu, ten kto czynił źle doświadcza chwili refleksji i zrozumienia swej sytuacji. W obu podwładny akceptuje miłosierdzie i w obu występuje sytuacja zerwania relacji i zaufania oraz następujące po niej konsekwencje. Przypowieść, którą omawiamy, kontynuuje teologiczną myśl poprzedniej. Głównym tematem nie jest uczciwość w sprawach finansowych, lecz Bóg, grzech, łaska, i przebaczenie.

Literacki koniec fragmentu nie jest jasny i komentatorzy różnie go interpretują.

Końcem samej przypowieści - jako opowieści - jest werset 8a. Niemniej, brak kontynuacji oznaczałby, że przypowieść nie miałaby wiele sensu i byłoby niewiadomym dlaczego Jezus ją opowiedział.

Komentatorzy przyjmują różne wersety za koniec przypowieści: koniec wersetu 8, koniec wersetu 9 lub koniec wersetu 13.

Werset 8b komentuje, werset 9 jest praktyczną aplikacją.

Nie jest częścią przypowieści, ale te słowa są powiedziane zaraz po przypowieści i są związane z nią. Słowa *ja również wam powiem...* występują często jako wstęp do ważnych słów Jezusa, często też na końcu przypowieści (por. Ew. Mateusza 18,13; 21,43; 24,47; Ew. Łukasza 12,44; 11,8; 14,24; 15,7)

Wersety 10-13 są dalszą aplikacją. Wersety 9-13 zostaną omówione innym razem.

Czy bogaty człowiek jest uczciwym człowiekiem?

W przypowieściach Jezusa często istnieje kontrast między głównymi postaciami, gdzie jeden jest dobry, a drugi nie. Są skargi przeciw zarządcy, ale nie przeciwko bogatemu człowiekowi.

Bogaty człowiek

Bogaty człowiek był, jak dzisiaj powiedzielibyśmy, właścicielem firmy.

Komentatorzy mają różne zdania, czy chodzi tu o posiadanie ziemi, czy działalność bankową.

Najbardziej prawdopodobnym jest, że chodzi tu o właściciela ziemskiego, posiadającego dużo ziemi, którą oddaje innym w dzierżawę, za stałą wcześniej umówioną zapłatę w naturze. Opłata ta jest niezależna od faktycznych żniw. Podczas podpisywania umowy ustalona zostaje suma do zapłacenia, a dopiero po żniwach zostaje zapłacona.

Zarządca nie zbiera pieniędzy, tylko obniża sumę do zapłaty po żniwie.

Użyte słowo (greckie: *oikonomos*) oznacza tu kogoś, kto jest odpowiedzialny za dobre funkcjonowanie gospodarstwa oraz za dobro pracowników i niewolników; dzisiaj powiedzielibyśmy, że jest 'głównym 'menadżerem firmy'.

Zarządca jest legalnym reprezentantem swego pana, i podlegał prawu Miszny. Oznacza to, że formalnie działa w imieniu właściciela i wszystko, co czyni, wszystkie kontrakty które podpisuje, mają taką samą moc jakby sam właściciel je podpisał. (Miszna *Babra Batha* x,4). (Patrz dalej: Kenneth E. Bailey, *Poet and Peasant*, s. 88-95, który bardzo obszernie opisuje wszystkie możliwości).

Rachunki

Niektórzy komentatorzy uważają, że zarządca podwyższył rachunki, aby się wzbogacić. Teraz obniża sumę na rachunkach odejmując to, co dodał. W tekście jednak nic na to nie wskazuje.

Sumy na rachunkach są znane bogatemu człowiekowi. To co zostało zapisane w rachunkach, w umowach nie było sprawą prywatną, lecz publiczną. Na Bliskim Wschodzie takie sprawy nawet publiczne się przedyskutowuje. Suma o którą podwyższył cenę byłaby przesadna (patrz niżej).

Jeżeli zarządca rzeczywiście podwyższył wcześniej ceny, to dłużnicy dowiedzieli się o tym i skarżyli się u pana.

Myślenie, że zarządca sam podwyższył ceny pochodzi z komentarzy początku XX wieku, po obserwacji praktyk istniejących w Ziemi Świętej. W XIX wieku pod tureckim panowaniem sytuacja na Bliskim Wschodzie się zmieniła. Tureccy właściciele dóbr byli znani z tego, że byli okrutni, skorumpowani i w ogóle nie zainteresowani dobrem swoich podległych. Ale w I wieku n.e. taka sytuacja jeszcze nie istniała.

Struktura

Czytamy, że pan otrzymuje skargę dotyczącą zarządcy. Nie wiemy od kogo, ale wiadomo, że dla pana skarga jest wiarygodna. Nie wiemy dokładnie o co oskarżony jest zarządca, ale użyty wyraz grecki (*diaskorpizōn*) wskazuje na to, że chodzi o złe (niemądre, rozrzutne, złe kierownictwo) gospodarowanie pieniędzmi i mieniem nie należącym do niego, ale za które był odpowiedzialny.

Zarządca ma się stawić przed bogatym człowiekiem.

Zarządca postępuje bardzo sprytnie. Nie mówiąc nic panu - działa. Właściwie zarządca nie jest pewien, co jego pan wie, więc wszystko co powiedziałby mogłoby być wykorzystane przeciw niemu.

Bogaty człowiek jest pewny, że ma wystarczające dowody, aby go zwolnić, więc wymaga zdania sprawozdania. Grecki tekst dosłownie mówi, że chce wglądu do księgi rachunkowej.

Od tego momentu zarządca jest zwolniony z pracy, nie może już działać w imieniu właściciela i musi oddać księgi. Wszystko, co zarządca potem robi jest prawnie nielegalne. Posiada jeszcze księgi, ale właściwie powinien był je oddać. (Sytuacja jak w firmie, gdzie księgowy został zwolniony, ale jeszcze nie oddał księgowości).

Reakcja zarządcy jest bardzo dziwna. Na Bliskim Wschodzie nikt nie akceptuje bez protestu zwolnienia z pracy, lecz raczej rozmawia, targuje się i błaga. W takiej sytuacji słuchacze oczekują, że zarządca będzie negocjował i próbował siebie ratować.

Zarządca mógł na przykład odwołać się do faktu, że już tak długo pracuje, być może już jego ojciec pracował. Albo mógłby powiedzieć, że nie jest w stanie wszystkiego kontrolować, albo nawet oskarżyć oskarżycieli o kłamstwo. Ma też jeszcze możliwość wysłać wpływowego przyjaciela, aby ten za niego się wstawił.

Ale zarządca nie korzysta z tego. On milczy, co w takiej sytuacji oznacza, że się przyznaje do winy.

Zarządca idzie więc, aby zabrać księgi rachunkowe, aby zdać sprawozdanie i oddać je. Tu następuje monolog zarządcy, gdzie zastanawia się on co robić.

Zwolnienie oznacza degradację społeczną, a więc wstyd i stratę honoru.

Kopać nie mam siły, co znaczy, że nie jest w stanie wykonywać pracy fizycznej, jak np. rolnik itp. Wstydz się zebrać, a poza tym społeczeństwo nie akceptowałoby tego w jego przypadku (nie jest niewidomy, czy sparaliżowany). Sytuacja jest dość beznadziejna.

Ale nagle ma pomysł (w. 4).

Jego celem jest, *aby przyjęli go w innych domach*. Jest to idiom pochodzący od greckiego filozofa Epikteta, oznaczający znalezienie innej pracy. Chce pracować jako zarządca u kogoś innego, ale jak to osiągnąć?

Zarządca wie, że skoro został zwolniony, wszystko co teraz jeszcze robi w imieniu 'firmy', dla której pracował jest nielegalne, ale prawdopodobnie ludzie o tym jeszcze nie wiedzą.

Wkrótce cała społeczność będzie wiedziała, że został zwolniony z powodu złego kierownictwa i nikt nie będzie chciał go zatrudnić. Musi więc coś wymyślić, przez co ludzie będą chcieli go zatrudnić i rzeczywiście ma pomysł aby stać się popularny w społeczności.

Wzywa on dłużników (dierzawców), a oni przychodzą, myśląc, że nadal jest zarządcą; inaczej z całą pewnością by nie przyszli. Oznacza to dla dłużników, że ma on jakąś ważną informację od właściciela ziemi. Na zmianę umowy i ceny nikt na pewno nie liczył, bo zmiana przed żniwami nigdy nie miała miejsca.

Zarządca mówi z każdym osobno, nie do całej grupy, aby mógł mieć wszystko pod kontrolą.

Zarządca radzi: *weź swoją umowę i napisz szybko pięćdziesiąt*. Szybko, to znaczy, zanim będzie musiał wszystko oddać panu. Wyraz szybko kojarzy się z czymś, co jest nielegalne, czynnością, której lepiej, aby nikt nie widział.

To, co zarządca uczynił, oznacza, że kradnie bogatemu człowiekowi, aby osiągnąć partnera na później. Dłużnik, który otrzymał taką zniżkę ceny na pewno nie będzie skarżył się na niego.

W kulturze Bliskiego Wschodu istnieje ważna różnica między sferą publiczną, a świadomością prywatną. Dłużnik może później powiedzieć, że nie wiedział, że zarządca już nie jest zarządcą, więc logicznie zakładał, że sam bogaty człowiek nakazał zmniejszenie ceny. Oczywiście prywatnie miał świadomość, że coś jest nie tak, bo nikt nie zmniejsza ceny w trakcie roku, a z całą pewnością nie na tak wielką skalę. Poza tym zarządca rozmawiał z każdym osobno, bez świadków; nikt nie może później udowodnić co dokładnie zostało omówione.

Wszystko to miało być wykonane bardzo szybko, ponieważ zarządca powinien pójść i zanieść księgowość; nie miał więcej czasu niż jedną lub dwie godziny.

Kiedy zarządca pyta dłużników, ile jest winien, sam na pewno już wie, bo ma przecież księgowość. Ale jest to pytanie, aby się upewnić, że zgodzą się co do ceny.

Obniżka, którą zarządca proponuje jest gigantyczna. Pięćdziesiąt baryłek oliwy ma wartość ok. 500 denarów, co równa się wynagrodzeniu robotnika za półtora roku. Jest to żniwo z około 75 drzew oliwnych. Drugi dłużnik otrzymuje procentowo mniejszą zniżkę, ale wartość jest podobna. Sto miar zboża wystarcza, aby wykarmić ok. 150 osób przez cały rok.

Dwadzieścia miar zboża ma podobną wartość jak 50 baryłek oleju.

Ważnym dla zarządcy jest, że dłużnik sam pisze, aby było tym samym jasnym, że zaakceptował zniżkę.

Opisanych zostało tylko dwóch dłużników, ale reprezentują oni całość, na co wskazują słowa *każdego z dłużników*.

Każdy dłużnik zgadza się na to i kiedy wróci z całą pewnością opowie co się stało. Podobnie gdybyśmy dowiedzieli się, że od teraz możemy płacić tylko połowę czynszu, to na pewno takiej wiadomości nie zatrzymalibyśmy tylko dla siebie, ale z radością opowiedzielibyśmy naszym wszystkim znajomym.

Na Bliskim Wschodzie to powód do świętowania i cała wioska chwali bogatego człowieka za to, że jest tak hojny.

Zarządca szybko wraca do swego byłego pracodawcy i wręcza mu księgowość. Mimo to, że zarządca sporządza zazwyczaj umowy i być może też ustala ceny, bogaty człowiek na pewno wie jakie ceny były uzgodnione i na pewno zauważył świeże zmiany.

Ma teraz dwie możliwości.

Pierwsza, to mógłby iść do wioski i powiedzieć, że zmiany są nielegalne, gdyż zarządca już był zwolniony, więc należy płacić pierwotnie uzgodnioną sumę. To jest legalne, ale spowoduje, że cieszący się z obniżki ludzie przestaną lubić bogatego człowieka, być może nawet będą go nienawidzić i uważać za okrutnego.

Drugą opcją jest to, aby nic nie mówić, zgodzić się ze zmianami wprowadzonymi przez zarządcę i żyć dalej jako człowiek chwalony przez lokalną społeczność za hojność i miłosierdzie.

Słuchacz już wie, że bogaty człowiek jest hojny i miłosierny. Mógłby on przecież wrzucić zarządcę do więzienia, lub sprzedać go i jego rodzinę jako niewolników, aby w ten sposób odzyskać, co stracił. Nie czyni jednak tego.

To jest też to, na co liczył zarządca. W świetle tej ogromnej łaski, którą otrzymał, zdecydował zaryzykować wszystko ufając, że bogaty człowiek jest i będzie miłosierny.

Jeżeli nie udałoby się, zostałby na pewno ukarany, gdyż to co uczynił było oszustwem i okradzeniem właściciela.

Działalność zarządcy kończy się sukcesem. Na końcu bogaty człowiek chwali go, że tak przebiegle postąpił.

Oczekiwalibyśmy, że zarządca zostanie ukarany. Reakcja pana wydaje nam się nierealistyczną. Przypowieści nie zawsze we wszystkich aspektach są realistyczne.

W sztukach teatralnych, komedii starożytnej, często występują podobne sytuacje, gdzie ktoś próbuje się ratować poprzez spryt, przebiegłość, mądrość. (Snodgrass, s. 414).

Bogaty człowiek chwalił zarządcę za to, że *przebiegle*, postąpił.

Po grecku został użyty wyraz (*phronimōs*), który też jest używany, aby określić jak uczniowie powinni się zachować wobec nadejścia Syna Człowieczego, np.: Ew. Mateusza 10,16 (*bądźcie czujni...*); 24,45 (*mądry sługa*); 25,2 (*mądrych*); 1 Koryntian 4,10 (*rozumni w Chrystusie*).

Jest to wyraz, który często oznacza rozumienie jaka jest sytuacja w świetle nadchodzącego sądu. Być *przebiegłym* oznacza wtedy 'reagować odpowiednio na nadchodzący sąd Boży'.

Bogaty człowiek chwali zarządcę i sam płaci za to, że jego nieuczciwy zarządca zostaje wybawiony.

Społeczność na pewno odkryje prawdę i będzie dziwić się sprytowi zarządcy. Będą chcieli, aby dla nich pracował, bo taki człowiek, który może zmienić beznadziejną sytuację na dobrą, jest niezwykle wartościowy.

Dlaczego w przypowieści pan (i w swoim komentarzu sam Jezus także), chwala zarządcę za działanie niemoralne? To jest najtrudniejsze pytanie. Sam tekst niewiele daje wskazówek.

Są dwie możliwości: albo zarządca uczynił coś sprawiedliwego, albo uczynił coś niesprawiedliwego, ale z dobrymi skutkami.

Sytuacja życiowa w Galilei nie była dla wielu łatwa. Wielu dzierżało ziemię za wysoką cenę, tak jak w przypowieści. W takim kontekście dla słuchaczy zarządca jest jakimś

rodzajem Robin Hooda, któremu udało się polepszyć ich sytuację na koszt bogatych, rządzących.

Niektórzy mówią, że bogaty człowiek jest negatywnym charakterem. Często w Ewangelii Łukasza bogaty jest negatywnie widziany, ale nie zawsze. (Por. np. Ew. Łukasza 8,3; 12,36-46; 14,16; 15,11-32; 19,1-10; 19,11-27). Nic w tej przypowieści nie wskazuje na to, że mamy postrzegać bogatego jako negatywną postać. Przypowieść skupia się na zarządcy i jego działaniu.

Znaczenie w. 8b

W tym wersecie ważny jest punkt widzenia: pan chwali zarządcę za to, że jest *przebiegły*, gdyż Jezus uważa go za nieuczciwego. To co zarządca robi, nie było dla Jezusa godnym pochwały.

W wersecie 8b Jezus przedstawia w kontraście dwa światy: *Synowie tego świata*, oraz *synowie światłości*.

Po grecku używany jest wyraz *aeon*, co oznacza era. Jest to kontrast między obecnym grzesznym światem (lub erą), w którym żyjemy, oraz Królestwem Bożym, które nadchodzi, a jednocześnie już się zaczęło (por. Ew. Łukasza 10,9-11).

Jezus mówi, że synowie tego świata - jak zarządca - rozumieją jak ten świat działa i jak skorzystać z tego. To dlaczego dzieci światłości, należący do Królestwa Bożego, nie rozumieją jak Królestwo Boże działa? Czyli - dlaczego dzieci Boże nie żyją i postępują jak należy?

Tematem przypowieści jest ludzkie zachowanie i ludzka reakcja w czasie kryzysu. To ostatnie zdanie wyjaśnia, że musimy czytać przypowieść w świetle *synów światłości*. Podobnie jak zarządca, także uczniowie, ludzie, zostali zwolnieni; przez grzech stracili to, co posiadali. To kryzys ludzkości. Podobnie jak zarządca i my musimy przemyśleć co zrobić, aby przeżyć. Tak samo jak dla zarządcy, sąd już jest bliski; nam również pozostaje niewiele czasu.

Jezus pyta, dlaczego my jeszcze zwlekamy, skoro ludzie z tego świata szybko i sprytnie działają.

W następnych wersetach Jezus dalej to wyjaśnia, ale o tym następnym razem.

Znaczenie teologiczne

Przypowieść nawiązuje do kilku ważnych teologicznie tematów.

1. Natura Boga

Bóg jest sprawiedliwy i łaskawy. Jego sprawiedliwość powoduje zwolnienie zarządcy. Jego miłosierdzie widać w tym, że tylko zwolnił go, a nie sprzedał jako niewolnika, co mógł prawnie uczynić. Nawet jest łaskawy do tego stopnia, że sam płaci za to, że zarządca zostaje uratowany.

2. Zdradliwy charakter grzechu

Grzech zostaje ujawniony i wtedy nie ma nic do wytłumaczenia. Zarządca mógł się wtedy opamiętać i nawrócić, ale nie uczynił tego. Kontynuuje drogę grzechu: jego sposób ratowania się oznacza więcej kłamstw i kradzieży dóbr pana, licząc na jego łaskawy charakter. Grzech powoduje jeszcze więcej grzechów.

3. Mądre postępowanie

Zarządca nie jest chwalony za swoje etyczne działanie (on jest *synem tego świata* co oznacza, że nie należy do Boga). Jest natomiast chwalony za to, że dobrze postrzegał charakter swego pana. Doświadczył ogromnej łaski i decyduje się ryzykować wszystko ufając, że jego pan jest miłosierny i łaskawy. Jeżeli się pomyli, straci wszystko co ma, nawet swoją rodzinę i swoją wolność.

Jezus chce, abyśmy i my posiadali podobne zaufanie w miłosierdzie i łaskę Bożą.

4. Rozumieć czas i reagować na to.

Tak jak zarządca zrozumiał swoją sytuację w świetle nadchodzącego sądu swego pana, tak i my musimy zrozumieć naszą sytuację w świetle nadchodzącego Sądu Bożego i odpowiednio postępować.

Chrześcijanie są obywatelami Królestwa Bożego, ale często postępują, jakby byli obywatelami *tego świata*.

Przypowieść o bogaczu i Łazarzu

Ewangelia wg Łukasza 16,19-31

¹⁹ *A był pewien człowiek bogaty, który się przyodziewał w szkarłatne szaty i kosztowne tkaniny i co dzień wystawnie ucztował.*

²⁰ *Był też pewien żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u jego wrót owrzodziały. ²¹ I pragnął nasycić się odpadkami ze stołu bogacza, a tymczasem psy przychodziły i lizały jego rany.*

²² *I stało się, że umarł żebrak, i zanieśli go aniołowie na tono Abrahamowe; umarł też bogacz i został pochowany.*

²³ *A gdy w krainie umarłych cierpiał męki i podniósł oczy swoje, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego tonie. ²⁴ Wtedy zawołał i rzekł: Ojczy Abrahamie, zmiłuj się nade mną i pošlij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie i ochłodził mi język, bo męki cierpię w tym płomieniu. ²⁵ Abraham zaś rzekł: Synu, pomnij, że dobro swoje otrzymałeś za swego życia, podobnie jak Łazarz zło; teraz on tutaj doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. ²⁶ I poza tym wszystkim między nami a wami rozciąga się wielka przepaść, aby ci, którzy chcą stąd do was przejść, nie mogli, ani też stamtąd do nas nie mogli się przeprawić.*

²⁷ *I rzekł: Proszę cię więc, ojczy, abys go posłał do domu ojca mego. ²⁸ Mam bowiem pięciu braci, niechaj złoży świadectwo wobec nich, aby i inni nie przyszli na to miejsce męki.*

²⁹ *Rzekł mu Abraham: Mają Mojżesza i proroków, niechże ich słuchają.*

³⁰ *A on rzekł: Nie, ojczy Abrahamie, ale jeśli kto z umarłych pójdzie do nich, upamiętają się.*

³¹ *I odrzekł mu: Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, też nie uwierzą.*

Przypowieść o bogaczu i Łazarzu bywa nieraz ignorowana i nie zawsze jest dobrze rozumiana. Nieraz przesłanie przypowieści wyjaśnia się następująco: na tej ziemi życie jest złe, ale Bóg wynagrodzi nam to w niebie.

Tą przypowieścią Jezus z pewnością reagował przeciwko Saduceuszom, nie wierzącym w zmartwychwstanie, i którzy w dodatku zazwyczaj byli bardzo bogaci i żyli w luksusowych warunkach. Przypowieść zawiera o wiele więcej treści.

Kontekst

Kilka wersetów wcześniej znajdujemy tekst o Bogu i mamonie (Ew. Łukasza 16,9-13), funkcjonujący jako wstęp do omawianej przypowieści.

Mamon jest wyrazem aramejskim, oznaczającym „materialne posiadanie”, lub „pieniądze”, lub też „to, co umożliwia życie”

W tych wersetach czytamy o kilku rzeczach ważnych dla poprawnego rozumienia przypowieści:

Jezus mówi, że *żaden sługa nie może służyć dwom panom ... Nie możecie służyć Bogu i mamonie.*

Problem z pieniędzmi jest taki, że można używać ich ku dobremu i niewątpliwie są potrzebne do życia, ale zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że pieniądze staną się naszym panem.

Jeżeli w cudzych sprawach nie okażecie się wierni, kto wam powierzy wasze własne? (w. 12). Jezus podkreśla tu to, co mówił w poprzednim wersecie. Wszystko, co materialne należy do Boga, ponieważ On wszystko stworzył (Psalm 24,1). To jest podstawowa zasada biblijna, o której w europejskiej kulturze kompletnie zapomnieliśmy. Wszystko co posiadamy należy do Boga, ja tylko jestem zarządcą tych materialnych rzeczy.

Po tych wersetach czytamy o faryzeuszach, *którzy bardzo lubili pieniądze* (w.14) i drwili z Niego, albo jak też można tłumaczyć: wykpiwali, wyśmiewali, czyli pokazywali pogardę dla tego co Jezus mówił. To jest reakcja faryzeuszów na słowa Jezusa o pieniądzach.

Przypowieść o bogaczu i Łazarzu jest trzecią w trylogii: pierwsza była o synu marnotrawnym, który bezmyślnie stracił pieniądze swego ojca, druga była o nieuczciwym zarządcy, który zmarnował pieniądze swego pana i wreszcie trzecia o bogaczu, który był rozrzutny i zmarnował swój majątek.

Tematem głównym wszystkich trzech przypowieści jest zbawienie.

Istnieje wiele podobieństw: w przypowieści o synu marnotrawnym syn miał kontakt z nieczystymi zwierzętami (świniami), podobnie jak Łazarz (psami). Tak jak syn marnotrawny, Łazarz pragnął zaspokoić głód (15,16 i 16,21).

Podczas gdy powrót syna jest okazją do świętowania, bogaty człowiek świętuje codziennie, bez szczególnej okazji.

Struktura

Przypowieść składa się z dwóch części: Pierwsza scena (16,19-21): życie na ziemi: ucztą i cierpienie. Druga scena (16,22-31): po śmierci: ucztą i cierpienie. Druga część składa się przede wszystkim z dialogu.

Istnieje ogromna przepaść między dwoma głównymi charakterami w przypowieści, które istnieją też po śmierci: różnica i przepaść między bogaczem a biednym Łazarzem istnieje nawet po śmierci.

Bogaty człowiek żyje z jednej strony bramy swej posesji, żyjąc w beztrudnej rozrzutności, a z drugiej strony bramy żyje biedny Łazarz, który nie dostaje nawet odpadków ze stołu bogacza. Brama, która właściwie mogłaby być otwarta, aby można było udzielić pomocy Łazarzowi, jest zamknięta.

W drugiej części, po śmierci, role zostają odwrócone. Nadal istnieje przepaść, ale gdy na ziemi istniała jeszcze możliwość otworzenia bramy, aby pomóc Łazarzowi, po śmierci ta przepaść jest już nie do pokonania.

Pierwsza scena

Widzimy obraz bardzo bogatego człowieka. Grecki tekst mówi, że każdy dzień ubierał się w purpurę. Purpura była wyjątkowo droga i ekskluzywna, dostępna tylko dla najbogatszych. Nawet bogaci nie nosili purpury na co dzień, lecz tylko na specjalne okazje, ale bogaty w przypowieści nosi ją codziennie. Nawet jego bielizna (bisiór, kosztowne tkaniny) jest najlepszej jakości. Ten człowiek pragnął aby każdy widział, jak bardzo jest on bogaty. Podobnie jak współcześni bogaci chętnie pokazują się w ekskluzywnych strojach i bardzo drogich samochodach.

O ubraniu biednego Łazarza nic nie wiemy, czytamy tylko, że był 'pokryty' wrzodami, co oznacza, że był rytualnie nieczysty.

Żyd z czasów Jezusa zakładałby, że bogaty jest szczególnie błogosławiony przez Boga, a Łazarz został ukarany lub przeklęty przez Boga (por. Księga Joba, Ew. Jana 9,2).

Bogacz codziennie *wystawnie ucztował*. Oznacza to, że nie trzymał się szabatu i jego słudzy nigdy nie mieli wolnego dnia, aby mogli i oni świętować szabat. Bogacz więc publicznie przekraczał przykazania Boże.

W przypowieści o synu marnotrawnym ucztą została urządzona na specjalną okazję, ale ten bogaty człowiek codziennie urządza ucztę.

O królu Agrippie I wiadomo, że też tak żył. W społeczeństwie za czasów Jezusa nawet bogaci nie byli w stanie codziennie urządzać takich uczt – to obraz ogromnego, ekstrawaganckiego bogactwa.

Na zewnątrz leżał biedny człowiek o imieniu Łazarz. Dlaczego właśnie ma tak na imię? Jest to jedyna osoba we wszystkich przypowieściach Jezusa, która nosi takie imię, więc musi to mieć pewne ważne znaczenie.

Imię Łazarz jest skrótem od Eliezer (Ks. Rodzaju 15,2), co oznacza „ten, któremu Bóg pomoże”. On leżał codziennie na zewnątrz, głodny i chory, rytualnie nieczysty. Wyglądał raczej na osobę opuszczoną przez Boga.

Łazarz pragnął zaspokoić swój głód, chociażby tym, co spadłoby ze stołu bogacza.

W Ewangelii wg Łukasza wyraz pragnąć (*epithumeō*) oznacza zawsze pragnienie czegoś, czego nie można otrzymać.

Psy były uznawane za zwierzęta prawie w takim samym stopniu nieczyste jak świnie, a w Biblii znajdujemy zazwyczaj negatywne stwierdzenia dotyczące psów (np. Izajasz 56,10; 66,3; Filipian 3,2). Na Bliskim Wschodzie psy nie są ulubionymi zwierzętami domowymi; albo występują tam dzikie psy, albo psy są trzymane tylko w celu chronienia posesji. Psy były karmione odpadkami ze stołu (por. Ew. wg Marka 7,24-30).

Łazarz nie otrzymał nawet odpadków, bo były przeznaczone dla nieczystych psów, podobnie jak syn marnotrawny nie otrzymał strąków przeznaczonych dla nieczystych świń (Ew. Łukasza 15,16).

Bogacz, a także jego goście, z całą pewnością widzieli, że Łazarz leżał pod bramą. Niewątpliwie widzieli go przy każdym wchodzeniu i wychodzeniu, ale zupełnie go zignorowali.

Pomoc dla Łazarza była tak blisko, ale była jednak dla niego niedostępna.

Lecz tylko psy przychodziły i lizały jego wrzody (w. 22). Grecki tekst akcentuje wyraźnie kontrast (*lecz...*). Te psy były inne niż ich właściciel. Psy liżą swoje rany i liżą innych jako znak przywiązania, uczucia. Naukowcy odkryli, że ślina psa zawiera pewien rodzaj antybiotyku i już w starożytności ludzie byli świadomi tego, że rany lizane przez psa szybciej się goją.

Bogaty człowiek nic nie zrobił dla Łazarza, ale jego psy, które miały chronić posesję przed obcymi, uznały Łazarza za przyjaciela i pomogły mu.

Zarówno dla Żydów jak i dla Rzymian pogrzeb był bardzo ważnym wydarzeniem. Rzymianie nawet posiadali specjalne stowarzyszenia pogrzebowe, aby zagwarantować godny pogrzeb. Dla Żydów brak godnego pogrzebu był znakiem przekleństwa Bożego.

Łazarz umarł, a że był biedny nikt nie sprawił mu pogrzebu. To anioły zaniósł go do nieba, gdzie Abraham urządził przyjęcie specjalnie dla niego (tu po raz pierwszy w tradycji żydowskiej anioły zanoszą zmarłych do nieba).

Podczas ostatniej wieczerzy Jan spoczywał blisko Jezusa. Grecki tekst mówi w obu przypadkach dosłownie: na łonie Abrahama / Jezusa. To jest miejsce przygotowane dla Łazarza.

Druga scena

Dramatyczna różnica między Łazarzem a bogaczem po śmierci istnieje nadal, tylko sytuacja jest odwrotna.

Okazuje się, że bogaty w krainie śmierci widzi Łazarza a nawet zna jego imię. Słuchacz oczekiwałby, że bogacz - będąc teraz w trudnej sytuacji - poprosi o przebaczenie, ale nic takiego nie następuje.

Nawet po śmierci bogacz nie chce mieć bezpośredniego kontaktu z biednym Łazarzem. Zwraca się tylko do Abrahama i próbuje w ten sposób sprawić, aby Łazarz mu służył.

Rodzina i etniczność są bardzo istotne na Bliskim Wschodzie. Bogacz powołuje się na fakt, że jest synem Abrahama, czyli członkiem narodu Izraela. Ale czy naprawdę należy on do rodziny Abrahama? W innym miejscu czytamy, że tylko ci, którzy są posłuszni należą do Abrahama (por. Ew. Łukasza 3,8).

Abraham działał w wierze i był posłuszny Bogu; bogaty człowiek niestety nie.

Role odwróciły się: bogacz prosi teraz podobnie jak zebracy: *zmiłuj się nade mną* (por. Ew. Łukasza 18,38). Bogaty nie chciał mieć nic do czynienia z biednymi, nie chciał im pomóc, a teraz sam stał się jednym z nich.

Łazarz strasznie cierpiał, ale bogacz, żyjąc w ekstrawaganckim luksusie kompletnie go zignorował. Teraz on sam strasznie cierpi i wymaga natychmiastowej pomocy i teraz wymaga jej od człowieka, któremu sam nigdy nie chciał pomóc. Nadal myśli w kategoriach klas społecznych i uważa, że jest obowiązkiem Łazarza, aby mu służył.

Nawet teraz, gdy jest w piekle, bogaty człowiek jeszcze nie rozumie swojej sytuacji. Abraham mówi do niego *dziecko*, ponieważ jest potomkiem, ale, jak się okazuje, nie jest to żadną gwarancją zbawienia.

Abraham przypomina mu, że powinien pamiętać, że otrzymał dobro od Boga, podczas gdy Łazarz otrzymał zło (od ludzi), a teraz Łazarz został pocieszony, podczas gdy on doświadcza cierpienia.

Łazarz jest pocieszony. Abraham nie mówi, że jest uleczony, co oznaczałoby, że jego głównym problemem była choroba, nie mówi, że jest nakarmiony, lecz pocieszony. Bo jego głównym problemem była samotność. Najgorszym cierpieniem Łazarza był sposób, w jaki był traktowany przez bogatego: podczas gdy bogaty świętował w domu, Łazarz leżał przed drzwiami, słyszał, może widział, lecz nawet odpadków ze stołu nie dostał. Tylko nieczyste psy troszczyły się o niego.

Bogacz ma jeszcze więcej wymagań. Bezczelnie prosi dalej, chce używać Łazarza jako sługi do przyniesienia wiadomości.

Komentatorzy zwracają uwagę na to, że rodzeństwo bogacza liczyło sześć osób, symboliczną liczbę zła. Gdyby akceptowali Łazarza jako brata, byłoby ich siedmiu - symboliczna liczba pełności i Boga.

Odpowiedź Abrahama jest wyraźna: *Mają Mojżesza i Proroków, niech ich słuchają.*

Większość ludzi nie potrafiła czytać, ale w synagodze co tydzień można było słuchać Pism. Bogaty człowiek, jak wiemy, był także w szabat zajęty własnymi ucztami. Słowo słuchać po hebrajsku zawiera też znaczenie bycia posłusznym, czyli czynienia tego, co słyszysz.

Słuchanie nie powinno być tylko bierną czynnością, ale również oznacza aktywność, a więc odpowiednie życie, zastosowanie w życiu tego, co słyszałeś.

Tora i prorocy ciągle nawołują do tego, aby troszczyć się o biednych i potrzebujących. Każdy Żyd powinien to wiedzieć: bracia na ziemi mają mnóstwo informacji o tym, jak się nawrócić. Jeżeli Słowo Boże ich nie przekona, to żaden cud ich nie przekona. Podobnie jest dla wielu w czasach nam współczesnych.

Bogacz bezczelnie chce skorygować Abrahama, uważając, że wie lepiej. Niczego się nie nauczył i nie nawrócił się.

Najwyższy kapłan i faryzeusze wiedzieli, że ktoś inny o imieniu Łazarz powstał z martwych, ale nie uwierzyli, lecz planowali spisek przeciw Jezusowi (Ew. Jana 11,45-50). Poza tym żyli w wielkim bogactwie, w społeczeństwie, gdzie było bardzo dużo biedy i cierpienia. Ta przypowieść była mocno uderzająca i konfrontująca dla nich.

Tematyka teologiczna

Przypowieść nie koncentruje się na problemie odwrócenia ról po śmierci, ale na sposobie reakcji człowieka na łaskę i cierpienie w życiu.

Przypowieści są obrazami, nie są tekstami wyjaśniającymi teologię w sposób systematyczny. Przypowieści są obrazami, które w sposób przystępny i wyraźny wyjaśniają pewne aspekty, ale nie wszystko.

Przypowieść ta nie jest dokładnym opisem sądu, ani też opisem życia po śmierci. Na podstawie tej przypowieści nie można stwierdzić np., że po śmierci ludzie w piekle i w niebie będą mieli kontakt ze sobą.

1. Sąd Boży

W przypowieści nie zostało dokładnie określone na podstawie czego bogaty i Łazarz zostali osądzeni. Z pewnością człowiek zostanie osądzony, a sposób w jaki żyje ma znaczenie.

2. Fałszywe formuły

Wśród chrześcijan funkcjonują czasami poglądy tego typu: jeśli jesteś bogaty, oznacza to, że jesteś błogosławiony, jeśli cierpisz, jest to kara Boża. W czasach Jezusa taki

sposób myślenia był bardzo popularny, ale przypowieść w jasny sposób pokazuje, że nie można tak myśleć.

Po za tym nie każdy biedny będzie zbawiony na podstawie swojej biedy, jak i nie każdy bogacz jest bezbożny.

3. Bogactwo

Bogactwo nie oznacza automatycznie piekła i bogactwo samo w sobie nie jest czymś złym. Bogactwo samo w sobie nie zostaje potępione w Biblii. Bogactwo bywa w Biblii też często znakiem błogosławieństwa Bożego (np. Król Salomon). Ale przypowieść zawiera wyraźne ostrzeżenie przed tym, do czego bogactwo może prowadzić.

Jeżeli bogaty człowiek nie uznaje, że wszystko należy do Boga, ale tylko do niego, on sam jest zarządcą tego, co posiada - wtedy zaczyna żyć egoistycznie. Taka postawa nie musi wypływać automatycznie tylko z bogactwa, ale niestety występuje często u bogatych. Jezus tu i w innych miejscach ostrzega właśnie przed taką postawą pychy i arogancji.

Poza tym przypowieść krytykuje bogactwo, doprowadzające do tego, że powstają w społeczeństwie tak skrajne różnice między ekstrawagancko żyjącymi bogatymi, a żyjącymi na ich progu ludźmi umierającymi z głodu i cierpienia. To sytuacja, która niestety dzisiaj w wielu miejscach świata nadal istnieje.

4. Życie po śmierci

Nie możemy tylko na podstawie tej przypowieści rozwijać teologii o tym jak wygląda życie po śmierci. Problemem jest przy tym, że Biblia ogólnie nie jest tak jasna w tym jak wygląda życie po śmierci, jak często myślimy. Bóg nie wszystko objawił i to co objawił powinno nam wystarczyć.

Hebrajskie słowo *szeol* i greckie *hades* są raczej ogólnym określeniem miejsca po śmierci, które można czasami po prostu tłumaczyć jako 'grób'.

Z pewnością możemy na podstawie Biblii twierdzić, że po śmierci są dwie możliwości: albo miejsce, gdzie był bogacz, albo miejsce, gdzie był Łazarz. Czy istnieje kontakt między tymi dwoma miejscami - nie wiemy, choć na podstawie całości Biblii wydaje się, że raczej nie. Przypowieść nie ma na celu dokładnie opisać jak to wygląda.

5. Nawrócenie

Przypowieść w wyraźny sposób pokazuje, że po śmierci już nie istnieje możliwość nawrócenia, nie ma drugiej szansy, aby jeszcze po śmierci wybrać Boga.

6. Pismo Święte

Nie są nam potrzebne specjalne znaki od Boga. Bóg objawił się w Biblii i to nam powinno wystarczyć; Słowo Boże zawiera wszystko, co nam potrzebne do życia.

7. 'Rasizm'

Bogaty człowiek uważał siebie za potomka Abrahama, członka narodu wybranego – Izraela - i powoływał się na to. To jednak nic mu nie pomogło. Sama przynależność do narodu wybranego nie jest żadną gwarancją na zbawienie. Decydująca jest osobista wiara.

Wśród Żydów istniało, podobnie jak wśród niektórych chrześcijan dzisiaj, fałszywe rozumienie zbawienia na podstawie przynależności do pewnej grupy.

Wielu Żydów wierzyło, że skoro są potomkami Abrahama, narodem wybranym, to będą zbawieni. Abraham zwraca się do bogatego *dziecko*, mimo tego, że bogaty jest w piekle. Sam fakt, że jest 'dzieckiem' Abrahama nie pomógł mu. Jest to potwierdzenie Ew. Łukasza 3,8-9 (Ew. Mateusza 3,8-10).

Przynależność do Kościoła i otrzymanie sakramentów nie są żadną gwarancją na zbawienie. Ten, kto w ten sposób myśli robi ten sam błąd, jak bogacz w tej przypowieści. Decydująca jest wiara i odpowiednie życie wypływające z wiary.

8. Cierpienie

Dlaczego Łazarz cierpiał? Nie wiemy dlaczego Łazarz był chory i biedny. Przypowieść nie wyjaśnia przyczyny ani 'celu' cierpienia Łazarza. Przypowieść nie uczy, że cierpienie zawsze jest dobre. Wygląda na to, że Łazarz cierpiał między innymi z powodu grzechu innych (egoizm bogacza), co dobrze oddaje sytuację w dzisiejszym świecie. Łazarz jest Hiobem Nowego Testamentu.

Zastosowanie

Wielu ludzi zastanawiało się, dlaczego dr. Albert Schweitzer zrezygnował ze wszystkiego, co posiadał, a więc ze swego stanowiska profesora i wygodnego życia w Europie, aby pracować jako lekarz i misjonarz w Afryce. Jako odpowiedź wskazał on właśnie na tę przypowieść: My jesteśmy bogaci, a w Afryce jest Łazarz. Sytuacja współczesna wcale nie jest o wiele lepsza. Łazarz znajduje się nie tylko w Afryce, a wielu z nas żyje bardzo dobrze i wygodnie. Bieda nie jest darem Bożym, lecz jest społecznym problemem. Bieda często jest skutkiem grzechów innych, jak obecna sytuacja kryzysu finansowego w świecie jasno to pokazuje.

Biblia nie chwali biedy i nie potępia też bogactwa samego w sobie. Przypowieść ostrzega przeciw pewnemu rodzajowi bogactwa - bogactwa, które nie widzi biedy i cierpienia, które jest egoistyczne i uważa, że wszystko co mam, jest moje i nie chce się dzielić. Ale ostrzeżenie przed taką postawą nie jest skierowane tylko do bogatych, gdyż ci, którzy nie są bogaci mogą mieć taką samą postawę.

Socjalna sprawiedliwość, która oznacza między innymi sprawiedliwy podział między ludźmi, gdzie nie ma miejsca na takie skrajne różnice między biednymi i bogatymi, jest częścią Ewangelii. Ewangelia głosi zbawienie i wieczne życie w Jezusie Chrystusie. Ale Ewangelia głosi też życie chrześcijańskie, a cały Stary Testament jest pełny ostrzeżeń i potępienia takich skrajnych sytuacji, oraz potępienia bogactwa w wydaniu egoistycznym i aroganckim. Chrześcijanie nie mogą tolerować takiej sytuacji jaka istnieje mówiąc, że kiedyś będzie inaczej. Wierzący, który traktuje Słowo Boże poważnie, wie, że Bóg chce, aby chrześcijanie tu, na tej ziemi, już działali na rzecz sprawiedliwości społecznej.

Przypowieść jest dla nas – i dla naszych społeczeństw - nadal bardzo aktualna.

Przypowieść o wdowie i niesprawiedliwym sędzi

Ewangelia wg Łukasza 18,1-8

¹ Powiedział im też podobieństwo o tym, że powinni zawsze się modlić i nie ustawać,

² mówiąc: Był w jednym mieście pewien sędzia, który Boga się nie bał, a z człowiekiem się nie liczył.

³ Była też w owym mieście pewna wdowa, która go nachodziła i mówiła: Weź mię w obronę przed moim przeciwnikiem. ⁴ I przez długi czas nie chciał. Potem zaś powiedział sobie: Chociaż i Boga się nie boję ani z człowiekiem się nie liczę, ⁵ jednak ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, by w końcu nie przyszła i nie uderzyła mnie w twarz.

⁶ I rzekł Pan: Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia powiada! ⁷ A czyżby Bóg nie wziął w obronę swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy, chociaż zwleka w ich sprawie? ⁸ Powiadam wam, że szybko weźmie ich w obronę. Tylko czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?

Tematem tej przypowieści oraz następnej (przypowieść o faryzeuszu i celniku - Ew. Łukasza 18,9-14) jest modlitwa. Drugim tematem jest przyjście Syna Człowieczego, o czym mówił poprzedni fragment (7,22-37).

Znaczenie tej przypowieści jest jasne przez wstęp i wyjaśnienie, które Jezus sam daje na końcu.

Kontekst

Przypowieść jest częścią dłuższej mowy eschatologicznej (o „rzeczach ostatnich”); mówiącej o powrocie Syna Człowieczego (Ew. Łukasza 17,20-18,8).

Tematem jest również nadzieja na powrót Jezusa, który oznacza sprawiedliwość. Ma też związek z tematem wierności i wytrwałości w modlitwie.

Po tej przypowieści nastąpi przypowieść o faryzeuszu i celniku (18,9-14), która także zawiera temat sprawiedliwości. Poprzedni fragment (17,20-37) mówił o nadejściu Królestwa Bożego, a te dwie przypowieści w rozdziale 18 funkcjonują jako zakończenie tej mowy.

Te dwie przypowieści, jak również przypowieść o talentach (Ew. Łukasza 19,11-27), są jedynymi, które poprzedza wyjaśnienie dotyczące znaczenia przypowieści.

W Mądrości Syracha, tekście deuterokanonicznym/apokryficznym, znajdujemy bardzo podobną przypowieść (Syrach 35,12-20). Nie jest to część kanonu Biblii, ale dla Żydów I wieku n.e. była to ważna księga. Wersja w Mądrości Syracha zawiera wyjaśnienie, podkreślając, że Bóg sędzi niesprawiedliwych. Przypowieść w Biblii o tym nie mówi, gdyż głównym jej tematem jest wytrwanie w modlitwie i wierności.

Sędzia

Biblia określa jacy powinni być sędziowie (Ks. Kapłańska 19,15; Ks. Powt. Prawa 1,16-17; 10,17-18; 2 Kronik 19,4-7; Zachariasza 7,9-10, i inne).

Często jednak w rzeczywistości izraelscy sędziowie byli skorumpowani. Prorocy Amos i Micheasz reagowali bardzo ostro na ten problem (por. np. Amos 2,6-7; 5,10-13; Micheasz 2 i n.) W czasach Nowego Testamentu problem bezprawia i korupcji nadal istniał.

Na podstawie opisów z tych czasów wiemy, że korupcji była ogromna i wszechobecna.

Bóg, który wyzwolił lud Izraela z Egiptu, oczekuje od niego szczególnej troski dla będących w trudnej sytuacji, dla słabszych w społeczeństwie.

W Izraelu istniały dwa sądy: pogański i żydowski, ale nasza wiedza na temat sądów w I wieku n.e. jest niewielka. Na podstawie tekstu nie można wiele powiedzieć o jaki rodzaj sądu chodzi. Sytuacja wdów była straszna, a wielu sędziów było skorumpowanych.

(Pewien podróżnik w XIX wieku był w Iraku świadkiem identycznej sytuacji w sądzie lokalnym; opisane w Kenneth Bailey, s. 134).

Sędzia nie liczy się z człowiekiem (w. 2), co można byłoby przetłumaczyć też jako: „i nie wstydził się wobec ludzi” (wszystkie starożytne tłumaczenia tak tłumaczą).

Grecki wyraz tłumaczony jako *nie liczył się* (gr. *entrepō*) oznacza: „czynić wstydliwym”.

W kulturze Bliskiego Wschodu wstyd i honor są bardzo ważne. Nie mówi się tam, że coś jest złe, lecz, że coś jest wstydliwie. Wstyd równa się temu, co złe. Wstyd i honor definiują co jest dobre, a co złe.

Jedną z najgorszych rzeczy, które można komuś na Bliskim Wschodzie powiedzieć, jest to, że nie ma on wstydu, co oznaczałoby, że jest kimś bez sumienia. Jeśli ktoś nie czuje wstydu, oznacza to, że nie ma poczucia tego, co jest dobre lub złe.

Problem jest więc większy niż tylko to, że z nikim się nie liczy. Sędzia jest tak zły, że nawet nie ma świadomości, że to, co czyni, jest złe i niesprawiedliwe. Sędzia, który ma dbać o sprawiedliwość, sam nie ma pojęcia o tym, czym jest sprawiedliwość. Są to najgorsi ludzie w społeczeństwie. Jedynym sposobem na otrzymanie ‘sprawiedliwości’ od takiego sędziego jest przekupienie go.

Wdowa

Wdowę można było łatwo rozpoznać poprzez strój, który wskazywał na jej status (por. Ks. Rodzaju 38,14-19). Kobiety wychodziły bardzo młodo za mąż, więc jako wdowy niekoniecznie były stare.

Wdowa miała słabą pozycję w społeczeństwie, dlatego znajdujemy tyle praw chroniących ją. Po śmierci męża wdowa nie posiadała formalnie prawa do dziedzictwa, choć zazwyczaj było coś umówione, aby wdowa otrzymywała potrzebną troskę i miała zapewniony byt po śmierci męża. Jeśli wdowa została po śmierci męża w jego rodzinie, miała bardzo niską pozycję, nie wiele lepszą niż niewolnicy. Gdyby wróciła do swej rodziny, pieniądze, które jej rodzina otrzymała przy ślubie, musiałaby zwrócić rodzinie męża. Wdowy nieraz zostawały nawet sprzedawane jako niewolnice, aby spłacić tak powstałe długi.

Sytuacja wdowy była tak zła, że określenie „wdowa” zaczęło być jednoznaczne z określeniem „biedna”, albo „bieda”.

Wdowa jest w Biblii symbolem osoby niewinnej, słabej, uciskanej, bezsilnej. Biblia mówi w wielu miejscach o wdowach, o ich prawach i konieczności ich ochrony (np. Ks. Wyjścia 22,22-23; Ks. Powt. Prawa 10,18; 24,17; 24,17; 27,19; Jeremiasza 22,3; Zachariasza 7,9-10).

Bóg pomaga i chroni wdowy (Ks. Powt. Prawa 10,18; Psalm 68,5; 146,9, Ks. Przysłów 15,25). Bóg oczekuje od ludu Bożego troski o wdowy (Izajasza 10,2; Jeremiasza 7,6). Bóg karci tych, którzy nękają wdowy (Malachiasza 3,5).

W księdze Izajasza czytamy:

Uczcie się dobrze czynić, przestrzegajcie prawa, brońcie pokrzywdzonego, wymierzajcie sprawiedliwość sierocie, wstawiajcie się za wdową! (...)

Twoi przewodnicy są buntownikami i współnikami złodziei, wszyscy lubią łapówki i gonią za darami, nie wymierzają sprawiedliwości sierocie, a sprawa wdów nie dochodzi przed nich. (Izajasz 1,17. 23).

Na podstawie tego tekstu żydowska tradycja legalna wymagała, że najpierw należy słuchać spraw sierot, wdów, a potem reszty. Wdowa miała więc prawo pójść do sądu, a sędzia miał obowiązek wysłuchać jej.

Jednak w I wieku n.e. nie było to rzeczą oczywistą, że kobieta idzie w swej sprawie do sądu, który jest światem męczyzn. To męski członek rodziny powinien wystąpić w sądzie w imieniu wdowy. Fakt, że wdowa sama występuje w sądzie wskazuje na to, że nie miała w rodzinie mężczyzny, który mógłby jej pomóc; ona jest całkowicie sama, bez pomocy.

Ciągle wraca ze swoją sprawą do sędziego. Nie posiadała pieniędzy, aby zapłacić łapówkę, więc właściwie nie miała szans, aby móc kiedykolwiek otrzymać sprawiedliwość.

Wdowa nie chce zostać ofiarą, ona zachowuje się bardzo odważnie i zdecydowanie nalega, aż otrzyma to, czego chce.

Tekst nie wskazuje na to, w jakiej sprawie wdowa przyszła do sędziego. Wielu komentatorów zakłada, że chodziło o sprawy finansowe; dziedzictwo do którego miała prawo, ale go nie otrzymała. Wdowa woła o sprawiedliwość i ochronę, nie woła o zemstę. Ale widocznie przeciwnik wdowy miał więcej wpływu, albo przekupił sędziego.

Wyraz tłumaczony jako „uderzyć w twarz” (w. 5) skłonił wielu komentatorów do tego, aby interpretować, że sędzia boi się, że kobieta stanie się agresywna. To jednak mało prawdopodobne. W kulturze Bliskiego Wschodu kobieta może głośno krzyczeć, domagając się swoich praw, ale gdyby stała się agresywna, zostałaby wyprowadzona i już nie miałaby szans, by ktokolwiek ją wysłuchał.

Greckie *hupōpaizō* można tłumaczyć jako „dręczyć, zadzierać, uderzyć w twarz”. Można byłoby tłumaczyć to zdanie jako: ... *bo jeszcze przez nią będę miał ból głowy* (w ten sposób tłumaczyło najstarsze arabskie tłumaczenie z pierwszych wieków).

Sędzia więc ulega i wysłuchuje jej tylko dlatego, bo ma jej dosyć i chce mieć wreszcie spokój.

Bóg

W przypowieści i jej komentarzu (w. 7-8) istnieje ostry kontrast między sędzią, a Bogiem. Bóg jest dobry, miłujący, sprawiedliwy. On zwleka w sądzie. Bóg słucha modlitw wiernych. Bóg też jest Sędzią, kiedy Syn Człowieczy wróci na ziemię, nastąpi Sąd Ostateczny, w którym będzie sąd Boży nad ludźmi. Bóg jednak jest cierpliwy, on zwleka z sądem, aby jeszcze dać czas. On jest sprawiedliwy i On słucha. Podobnie jak wdowa poszła do sędziego, tak my możemy pójść do Boga, nawet powinniśmy pójść. Ale inaczej niż wdowa, wierni wiedzą, że mogą pójść do sprawiedliwego Boga, który słucha, nawet jeśli może nie zawsze odpowiada tak, jak my byśmy tego oczekiwali.

Wyraz w w. 7 tłumaczony jako zwlekać lub cierpliwość (*makrothumeo*) można tłumaczyć jako: być cierpliwym, zwlekać, odłożyć, być łaskawym.

W Septuagincie (greckie tłumaczenie Starego Testamentu, bardzo popularne wśród Żydów i chrześcijan I wieku n.e.), wyraz ten prawie zawsze jest używany w znaczeniu, że Bóg *łaskawy wstrzyma swój gniew wobec ludzi*. Często w kontekście, który podkreśla łaskawość Boga. Najlepiej więc tłumaczyć, że Bóg zwleka w sprawie w sensie, że nie od razu wylewa swój gniew. To nawiązuje do następnego wersetu, który wskazuje na Sąd Ostateczny (patrz niżej).

Druga część w. 7 stanowi problem w tłumaczeniu. Komentatorzy znaleźli różne możliwe interpretacje drugiej części tego wersetu. Najbardziej logicznym i najlepszym tłumaczeniem jest albo jako pytanie: *Czy Bóg by zwlekał w ich sprawie?* Albo jako twierdzenie: *Bóg zwleka w ich sprawie / ma cierpliwość wobec nich*. Znaczenie nie bardzo się różni.

Tłumaczenie Biblii tzw. Brytyjki (*choć zwleka w ich sprawie*) nie jest przekonujące.

Przyjście Syna Człowieczego

Wyraz w w. 8, tłumaczony jako *szybko* (Brytyjka) lub *natychmiast* (tłum. ekumeniczne), można by też tłumaczyć jako *nagle*. Jest to werset mówiący o sądzie ostatecznym i powrocie Syna Człowieczego.

Bóg weźmie w obronę wybranych. Wskazuje to na Sąd Ostateczny, kiedy Bóg w końcu uczyni sprawiedliwość i osądzi nieprawości i grzech. Grzech zostanie osądzony, a tylko ci, którzy są w Chrystusie, będą osądzeni jako sprawiedliwi. Wtedy okaże się, kto należy do Pana, a kto nie. Wobec tych, którzy słuchają Pana, wołają do niego i wytrwali w wierności Bóg wstrzyma swój gniew. Lecz tych, którzy nie wołali do Pana, nie byli wierni, nie wierzyli, spotka gniew i sąd Boży.

W innych miejscach Jezus mówi, że nikt nie wie, kiedy On wróci, tylko Bóg Ojciec, a wierni muszą być zawsze gotowi, bo Syn wróci niespodziewanie, jak złodziej w nocy (Ew.

Mateusza 24,42-44; 1 Tesaloniczan 5,2-4).

Bóg zwleka, odkłada sąd ostateczny, przynoszący ostateczną sprawiedliwość. Jest to z jednej strony trudne, bo dłużej żyjemy na tym świecie, gdzie panuje grzech. Ale z drugiej strony jest to czas łaski. Przypowieść nie daje odpowiedzi na pytanie, dlaczego Bóg zwleka,

natomiast podkreśla konieczność trwania w modlitwie i wierności Bogu i w zaufaniu, że Bóg z pewnością działa, nawet jeśli „za długo” to trwa.
Na samym końcu pada pytanie: czy Syn Człowieczy znajdzie na ziemi wiarę, czyli wiernych, którzy wytrwali do końca?

Przypowieść o faryzeuszu i celniku

Ew. Łukasza 18,9-14

⁹ I powiedział także do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli, to podobieństwo:

¹⁰ Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. ¹¹

Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołóżnicy albo też jak ten oto celnik. ¹² Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku. ¹³ A celnik stanął z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją, mówiąc: Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu.

¹⁴ Powiadam wam: Ten poszedł usprawiedliwiony do domu swego, tamten zaś nie; bo każdy, kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

Kontekst

Tak jak poprzednia przypowieść (patrz Słowo nr 29), ta również dotyczy modlitwy.

Innym wspólnym tematem jest temat sprawiedliwości (wersety 3, 5, 7 i 8) i niesprawiedliwości (wersety 6, 9 i 11).

Całość tekstu z Ew. Łukasza 18,9 – 19,10 traktuje o tym, w jaki sposób można wejść do Królestwa Bożego. Kontrast, między tym, kto sądzi, że sam może wejść do Królestwa, a tym, kto rozpoznaje Boga jako tego, kto daje łaskę i usprawiedliwienie.

W Starym Testamencie znajdujemy podobne tematy, np. w Ks. Izajasza 66,1-6.

Tam czytamy o ludziach składających ofiary, spełniających wszystkie wymagane rytuały, ale nie żyjących odpowiednio, nie żyjących według Bożej woli. Tam też czytamy o kimś wykluczonym (jak celnik), który jednak okazuje się być wiernym i zbawionym, w przeciwieństwie do tych, składających ofiary.

Jezus rozwija ten temat.

Wstęp przypowieści jest całkiem jasny: przypowieść jest szczególnie skierowana do tych, którzy ufają sobie zamiast Bogu, czyli do faryzeuszów.

Tło kulturowe

Sprawiedliwy człowiek w kulturze grecko-rzymskiej był kimś, kto poprawnie, właściwie się zachowuje, trzyma się prawa i kulturowych obyczajów.

W Biblii, w Starym Testamencie, sprawiedliwym jest ten, kto żyje w szczególnej relacji z Bogiem. Bóg dał człowiekowi możliwość takiej relacji, a jego (człowieka) odpowiednie życie, dobre

zachowanie wypływa z wdzięczności za to Bogu. Dlatego sprawiedliwość Boża, oznacza w Starym Testamencie też Jej zbawcze działanie. Sprawiedliwość Boża dla Izraela zawsze jest darem.

Faryzeusze

Faryzeusze byli bardzo szanowanymi ludźmi przez Żydów. Uważano ich za sprawiedliwych i bardzo radykalnych w posłuszeństwie Bogu.

Przepisy faryzeuszów dotyczące modlitwy i życia religijnego miały wielki wpływ na kulturę żydowską.

Żydzi zobowiązani byli raz w roku pościć (w Dniu Prześlągnięcia - Ks. Kapłańska 16).

Wierzący też pościli w czasie trudności i kryzysów. Ale bardzo pobożni ludzie pościli oczywiście częściej. Faryzeusz pościł nawet dwa razy w tygodniu (prawdopodobnie w poniedziałki i w czwartki). Wygląda na to, że Faryzeusze uważali, że przez ich poszczenie i inne pobożne czyny przyczyniali się do zbawienia całego Izraela.

Faryzeusze byli widziani przez zwykłych ludzi podobnie jak dzisiaj wielu postrzega zakonników i zakonnice. Oni żyją „świętym życiem”, co jest dobre, ale nieosiągalne dla zwykłego człowieka, więc wielu ludzi nawet nie próbuje żyć pobożnie.

Faryzeusze traktowali Prawo Boże i świętość bardzo poważnie. Problemem było, że uważali siebie za lepszych niż inni, ponieważ ci inni nie żyli tak 'pobożnie' jak oni. Skutkowało to religijnym ekskluzywizmem i tworzeniem elit. W ten sposób faryzeusze wykluczyli wielu ze zbawienia.

W Ewangelii wg Łukasza czytamy kilka razy o celnikach i o faryzeuszach. Faryzeusze są zawsze prezentowani jako narzekający i zamknięci na Jezusa. Choć nie zawsze: Łukasz pisze, że faryzeusze pomogli Jezusowi, ostrzegając Go przed Herodem (Ew. Łukasza 13,31). Celnicy w Ew. wg Łukasza są zawsze otwarci na Jezusa i znajdują zbawienie w Nim, np. Zacheusz (Ew. Łukasza 19,1-10).

Celnik

Celnicy byli znienawidzeni przez wszystkich.

Celnicy otrzymali od rzymskich władz prawo pobierania podatków w pewnych określonych miastach lub rejonach. Pobierali różne rodzaje podatków: podatek od głów, podatek od ziemi, opłaty rogatkowe na transportowanie towarów z jednego do drugiego rejonu, VAT oraz podatek za dziedzictwo.

Celnik nie był zatrudniony przez Rzymian, lecz otrzymywał prawo (licencję) na pobieranie podatków na pewien okres i rejon. Aby otrzymać licencję, musiał z góry zapłacić pewną sumę, która stanowiła dochód z podatków nadchodzącego roku. Zadaniem celnika było pobieranie podatków. Jeśli nie udało mu się zebrać tyle, ile Rzymianie wymagali, miał straty. Jednak celnik zbierał znacznie więcej. Wszystko co zebrał ponad było jego zyskiem. Nieraz celnik zatrudniał na własną rękę pomocników, którzy zbierali za niego podatki. Celnik miał wolną rękę, nie był kontrolowany.

W Judei celnicy (którzy byli zazwyczaj Żydami) byli widziani jako zdrajcy narodu i Boga, ponieważ pracowali dla okupanta.

Dlatego też celnicy byli uważani za niewiarygodnych. Miszna (Prawo Żydowskie) traktuje celników jako przestępców w jednej grupie razem z bandytami i mordercami. Według Miszny nie musisz mówić prawdy celnikom (co pozwala na oszustwa podatkowe). Celnicy nie mieli żadnych praw w społeczeństwie żydowskim i ich głos nie liczył się w sądzie.

Niektórzy bibliści zarzucają, że celnicy nie chodzili do świątyni aby modlić się, co jednak nie jest prawdą. Celnicy mieli dostęp do świątyni i nie bali się tego, co ludzie mówią, kiedy przyszedli do Jana Chrzciciela aby się ochrzcić (Ew. wg Łukasza 13,12-13).

W Ewangelii wg Łukasza celnicy są przedstawieni raczej w pozytywnym świetle. Oni słuchają i nawracają się (por. np. Ew. Łukasza 3,12; 5,27-32; 7,29; 15,1-2).

Sytuacja

Faryzeusz i celnik przyszedli na modlitwę do świątyni.

Świątynia jest miejscem modlitwy (por. Ew. Łukasza 1,9; 19,46; Dzieje Apostolskie 3,1 i inne). Ale świątynia ma więcej znaczeń, jest to miejsce ofiary. Dla Żydów jest to centrum kultowe, jest to centrum świata, gdzie świat jest uporządkowany, a ludzie podzieleni na lud Boży i pogan, mężczyzn i kobiety, czystych i nieczystych; miejsce pełne kontrastów.

Świątynia jest dla Żydów Bożą legitymacją społecznych podziałów.

Na Bliskim Wschodzie pojęcie „modlić się” ma szersze znaczenie, niż sama modlitwa, jest to całość uwielbienia Boga, uczestnictwo w nabożeństwie.

Porą modlitwy było przede wszystkim rano, po wschodzie słońca oraz o 15.00, podczas składania ofiar porannych i popołudniowych. Po składaniu ofiary kapłan wchodził do środka świątyni, gdzie ofiarował kadzidło i dolewał oleju do lamp. W tym czasie lud stał na zewnątrz i modlił się.

Wygląda na to, że faryzeusz i celnik przyszedli do świątyni na takie nabożeństwo.

Rytualnie nieczyści powinni stać przy wschodniej bramie. Miszna nie wyjaśnia, kim dokładnie są nieczyści, ale być może celnicy też należeli do nich, co wynikało z tekstu, który mówi, że celnik stał z daleka.

Żydzi modlili się na różne sposoby, ale najczęściej stali z rękoma do góry lub przed pierściami (por. 1 Samuela 1,26; 1 Królewska 8,14. 22; Ew. Mateusza 6,5; Ew. Marka 11,25), patrząc w dół albo ku niebu (por. Ew. Mateusza 14,19; Ew. Marka 7,34; Ew. Jana 11,41; 17,1).

Modlitwa faryzeusza

Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił...

Jednak lepszym tłumaczeniem jest: *Faryzeusz stanął sam, i modlił się...* Co mogłoby znaczyć, że albo stał sam w miejscu bardzo widocznym, albo sam w sensie: nie w tłumie. Faryzeusz był oddzielony od reszty ludzi.

Czy faryzeusz naprawdę się modlił?

Modlitwa w tradycji żydowskiej składa się z: wyznania grzechów, podziękowania za wszystko co Bóg dał, prośby dla siebie lub dla innych. Faryzeusz nic z tego nie uczynił.

Faryzeusz tylko podziękował Bogu za to, że nie jest jak grzesznicy, o których wyrażał się z pogardą.

Dla czytelnika Ewangelii Łukasza faryzeusz jest postacią raczej negatywną.

Przez pierwszych słuchaczy jednak faryzeusz był widziany jako dobry i sprawiedliwy, bo on wypełniał Prawo Mojżeszowe. Wielu ludzi sądziło, że faryzeusze są w stanie wypełniać Prawo Boże, czego zwykli ludzie nie byli w stanie uczynić (podobnie jak obecnie wielu ludzi myśli o „świętych” lub o zakonnikach).

W Prawie Mojżeszowym czytamy o tym, że wierni przynoszą dziesięcinę do świątyni, deklarują swoje posłuszeństwo i modlą się o błogosławieństwo (Ks. Powt. Prawa 26,12-15). Ale faryzeusz wspomina, że faktycznie uczynił więcej, zapłacił więcej dziesięciny, niż było to wymagane. Nie czyni tego, nie przynosi dziesięciny, tylko mówi dumnie, że zrobił więcej niż należy i że jest lepszy od innych.

Modlitwa celnika

W w. 11-12 czytamy o faryzeuszu i celniku z perspektywy faryzeusza. W w. 13 widzimy celnika z perspektywy narratora, czyli Jezusa.

Celnik stał też osobno, będąc świadomym faktu, że był widziany jako grzesznik.

Celnik modlił się w całkiem inny sposób, nie śmiał patrzeć na niebo. On bił się w piersi, coś co zwykle czyniły kobiety, ale nie mężczyźni.

Woła do Boga: *bądź miłościw mnie grzesznemu.*

Grecki tekst nie używa zwykłego słowa oznaczającego zmiłowanie się (gr.: *elēō*), lecz używa słowa oznaczającego przebaczenie lub zbawienie (gr. *hilaskomai*).

Celnik mówi to w świątyni, w obliczu ołtarza, gdzie właśnie zostaje zabite i ofiarowane zwierzę ku przebaczeniu grzechów ludzi. Celnik jest świadomy faktu, że jest grzesznikiem, że nie ma nic do ofiarowania Bogu, że żadne dobre uczynki nic nie dają. On tylko pragnie przebaczenia i zbawienia, rozumiejąc, że Bóg daje to tylko z łaski.

Faryzeusz też widział ofiary i rozumiał (przynajmniej teoretycznie) znaczenie ofiar. Jednak myśli, że ma dużo do ofiarowania Bogu, że Bóg powinien za to go zbawić.

Znaczenie

Przypowieść objawia dwa sposoby rozumienia ludzi kim jest Bóg. Pierwszy, reprezentowany przez faryzeusza, który uważa Boga za wymagającego. Faryzeusz stara się spełnić wszystkie wymagania Boga i uważa, że rzeczywiście je spełnił, że nawet uczynił więcej niż Bóg wymaga, więc zasługuje na odpowiednie wynagrodzenie - usprawiedliwienie. Przy tym faryzeusz dzieli ludzi na dobrych i złych, na sprawiedliwych i grzeszników.

Celnik rozumiał, że Bóg nie chce pobożnych działań i dobrych uczynków, jeśli nie towarzyszy temu skruszone serce i nawrócenie. Celnik wiedział, że nie ma nic do ofiarowania, jedynie skruszone serce. On poddaje się całkowicie Bogu, jest zupełnie zależny od łaski Bożej. Człowiek nie może w żaden sposób zasłużyć na łaskę, łaska Boża jest zawsze bezpłatnym darem.

Usprawiedliwienie jest tylko z łaski. Nasze uczynki w żaden sposób nie przyczyniają się do naszego usprawiedliwienia.

Bóg pragnie pojednać się z ludźmi, a jedyne co wymaga, to skruszone serce, uznanie, że jesteśmy grzesznikami. Wtedy Bóg daje swoją łaskę i usprawiedliwienie obficie, nawet największemu grzesznikowi.

Obecnie wśród chrześcijan także można spotkać także postawę faryzeusza. Czasami widoczną, ale często nie. Wielu z nas, potajemnie, w swoich myślach osądza tych, których uważamy za gorszych niż my sami. Łatwo możemy po cichutku dziękować Bogu, że nie jesteśmy jak ten faryzeusz. Wtedy popełniamy ten sam błąd jak faryzeusz.

Jest dla nas wezwaniem, aby mieć taką postawę jak prezentowana w Psalmie 1, a jednocześnie nie wpaść w pychę, lecz pozostać pokornym.

O dzierżawcach winnicy

Ew. Łukasza 20,9-19

⁹ I począł mówić do ludu to podobieństwo:

Pewien człowiek zasadził winnicę i wydzierżawił ją wieśniakom, i odjechał na dłuższy czas.

¹⁰ *A we właściwym czasie posłał do tych wieśniaków sługę, aby mu dali owoców z winnicy. Ale wieśniacy, obiwszy go, odprawili z niczym. ¹¹ Ponownie więc posłał innego sługę. Lecz oni i tego obili i znieważyli, i odprawili z niczym. ¹² Potem jeszcze trzeciego posłał. A oni także i jego poranili i wyrzucili precz.*

¹³ *Rzekł tedy właściciel winnicy: Co mam czynić? Wyślę syna mego umiłowanego; może tego uszanują. ¹⁴ Lecz gdy go wieśniacy ujrzeli, rozprawiali między sobą, mówiąc: To jest dziedzic, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze. ¹⁵ I wyrzuciwszy go poza winnicę, zabili. Co więc uczyni im właściciel winnicy? ¹⁶ Przyjdzie i wytraci tych wieśniaków, a winnicę odda innym.*

Usłyszawszy to, rzekli: Przenigdy! ¹⁷ On zaś, spojrzawszy na nich, rzekł: Cóż więc znaczy to, co napisane: Kamień, który odrzucili budowniczo, stał się kamieniem węgielnym?

¹⁸ *Każdy, kto by upadł na ten kamień, roztrzaska się, a na kogo by on upadł, zmiażdży go.*

¹⁹ *A uczeni w Piśmie i arcykapłani chcieli go dostać w swoje ręce w tej właśnie godzinie, lecz bali się ludu. Zrozumieli bowiem, że przeciwko nim skierował to podobieństwo.*

Kontekst

Jezus opowiada tę przypowieść krótko po tryumfalnym wjeździe do Jerozolimy (19,28-44). Niedługo po tym Jezus wypędził kupców ze świątyni, co oznaczało, że na jakiś czas (prawdopodobnie na kilka godzin) przerwał działanie świątyni (19,45-48), co było bardzo poważną sprawą dla przywódców Izraela. Następnie Jezus wraz z uczniami opuścił świątynię. Był to czyn o wielkim symbolicznym znaczeniu: świątynia w obecnej formie nie będzie już potrzebna. To był ogromnym szok dla Żydów, a szczególnie dla przywódców Izraela, dla których świątynia była centrum, sercem narodu. Przywódcy chcą jak najszybciej zgładzić Jezusa (19,47).

Potem czytamy o rozmowie Jezusa z delegacją Sanhedrynu, duchowego rządu Izraela. Sanhedryn składał się z arcykapłanów, uczonych w Piśmie (którzy byli jednocześnie kapłanami) i starszych.

Przywódcy chcą wiedzieć na mocy jakiego autorytetu Jezus czyni to wszystko. Jezus nie chce odpowiedzieć bezpośrednio, ponieważ i oni nie chcą zająć stanowiska wobec osoby Jana Chrzciciela (20,1-8). Zamiast bezpośredniej odpowiedzi, Jezus odpowiada przypowieścią.

W tej przypowieści Jezus wskazuje, skąd ma autorytet i czyni to tak wyraźnie, że przywódcy doskonale rozumieją i chcą Go tym bardziej zgładzić (w. 19).

Także w tekstach paralelnych tej przypowieści (Ew. Mateusza 21,33-46; Ew. Marka 12,1-12) jest jasnym, że jest on szczególnie skierowany przeciw przywódcom Izraela.

Kontekst Starego Testamentu.

Winnica jest w wielu miejscach Starego Testamentu symbolem Izraela (np. Psalm 80,8-13; Izajasz 27,2-5; Jeremiasz 2,21; Ezechiela 15,6; 19,10-14, Ozeasza 10,1).

Szczególnie w Księdze Izajasza znajdujemy podobną przypowieść o winnicy: tzw. pieśń o winnicy (Izajasza 5,1-7).

Jest to przypowieść mówiąca o Bożym działaniu wobec Izraela. Bóg założył winnicę i oczekuje owoców, których niestety nie znajduje. Reakcją Boga jest wygłoszenie sądu nad winnicą: kompletne zniszczenie, co oznacza sąd nad Izraelem. Zostało to dokonane przez wygnanie babilońskie.

Istnieje ważna różnica między przypowieścią Izajasza oraz tą z Ewangelii Łukasza. Gdy u Izajasza cała winnica zostaje zniszczona, u Łukasza tylko dzierżawcy są winni i zostają osądzeni, sama winnica dalej istnieje pod zarządem innych dzierżawców.

Kontekst kulturowy

Sytuacja opisana w przypowieści na początku wygląda bardzo realistycznie. W Palestynie w I wieku n.e. wielu bogatych posiadało winnice i grunty uprawne, podczas gdy sami mieszkali daleko, dzierżawiąc swoje ziemie i winnice rolnikom. Posiadamy wiele tekstów z tego okresu, opisujących podobne sytuacje. Umowa zazwyczaj zawierała dokładne ustalenia, jaką część z plonów należy zapłacić właścicielowi.

Zdarzało się jednak dość często, że powstawały konflikty dotyczące zapłaty, podobnie jak opisane w przypowieści. Właściciel miał prawo, aby przyjść z żołnierzami, aby wymusić zapłatę i ukarać dzierżawców.

Wyjaśnienie tekstu

w. 9-12

Wyraz gr. *georgos*, tłumaczony jako wieśniacy (tł. tzw. Brytyjki) lub rolnicy (Tysiąclątka) można tłumaczyć jako: dzierżawcy, rolnicy lub winogrodnicy.

Właściciel wysyła sługi (lub: niewolników), aby odebrać swoją zapłatę. W starożytnej kulturze niewolnik może reprezentować swego właściciela i mieć jego pełnomocnictwo.

W Starym Testamencie ten sam wyraz (po hebrajsku) jest używany w odniesieniu do *proroka*. Prorocy działali w imieniu Pana wobec ludu, głosząc sąd nad ludem. Ludzie często nie słuchali i odrzucali to, czasami nawet dochodziło do zabójstwa proroka (por. Ew. Łukasza 13,33-34; por.: 1 Królewski 22,27; 2 Kronik 16,10; Nehemiasza 9,26; Jeremiasza 2,30; 26,20-21; 2 Kronik 24,20-22; Ew. Mateusza 23,34-37; Ew. Łukasza 13,34).

To, że dzierżawcy nie chcą dać zapłaty za dzierżawę z owoców winnicy, jest jednoznaczne z deklaracją, że właściciel nie jest właścicielem i nie ma prawa do tego, a oni sami są właścicielami.

To jest dokładnie to, co uczynili przywódcy Izraela. Przywódcy Izraela (arcykapłani, uczeni w Piśmie, starsi) kontrolowali świątynię i życie religijne Izraela. Uważali, że sami mają wszystko pod kontrolą, że właściwie oni są właścicielami świątyni i kultu, że oni decydują i sądzą we wszystkich religijnych i innych sprawach.

Owoce i przynoszenie owoców jest ważnym tematem w Ewangelii wg Łukasza (por. Ew. Łukasza 3,7-9; 6,43-45; 8,1-21). Przynależność do Przymierza, do ludu Bożego, wypełnianie obowiązków religijnych, uczestniczenie w kulcie ofiarnym – to wszystko wcale nie jest decydujące. Decydującym jest przynoszenie owoców w swoim życiu, czyli życie zgodnie z wolą Bożą.

w. 13-16a

Jeśli sługa/niewolnik reprezentuje pana, to tym bardziej reprezentuje go jego własny syn.

Syn ma pełny autorytet, uprawniający go do działania w imieniu ojca.

Do tego momentu przypowieść była jeszcze realistyczna.

Decyzja właściciela o wysłaniu syna jest właściwie zadziwiająco nielogiczna i nierozważna.

Właściciel już wie, jak źli są dzierżawcy. Powinien właściwie przyjść z żołnierzami, aby ich ukarać i odebrać im winnicę. Właściciel natomiast podejmuje decyzję ryzykowną, wręcz dziwną, absurdalną.

Może tego uszanują – dosł.: *może wstydzą się wobec niego*, lub: *czują wstyd wobec niego*.

Właściciel wysyła *syna umiłowanego*. Już na początku Ewangelii wg Łukasza słyszeliśmy ten sam termin: kiedy Jezus został ochrzczony przez Jana Chrzciciela, zabrzmiał głos z nieba, nazywający Jezusa umiłowanym Synem (Ew. Łukasza 3,22). Jest to aluzja do Psalmu 2,7.

Psalm mówi o królu Izraela, jako pomazańcu i synu umiłowanym. Jezus jest ostatecznym Królem i Prorokiem Izraela. Dzierżawcy chcą zabić umiłowanego syna, podobnie jak faryzeusze i uczeni w Piśmie chcą zabić Jezusa.

Dzierżawcy rozmawiają ze sobą. Jeśli w Ewangelii wg Łukasza czytamy, że ludzie rozmawiają ze sobą, ma to zawsze negatywne znaczenie. Oznacza to rozważanie przez wrogów jak zniszczyć Jezusa (por. np. Ew. Łukasza 20,5-6).

Dzierżawcy z przypowieści zabijają umiłowanego syna, a dokładnie kilka dni później Jezus Chrystus, Syn Boży, zostanie zabity przez ukrzyżowanie.

Dzierżawcy chcą zabijać syna, dziedzica, myśląc, że sami wtedy staną się dziedzicami.

Potem nie winnica zostaje zniszczona, gdyż problemem tutaj nie jest winnica (która przecież wydała owoce), lecz dzierżawcy, przywódcy. Dzierżawcy zapomnieli, że są dzierżawcami, myśląc, że sami są właścicielami.

Ta opowieść jest właściwie o Jezusie. Jezus przyszedł bezbronny do ludzi, dzierżawców, jako syn właściciela. Jezus wyraża w tym, jak On widzi konflikt między Nim, a przywódcami.

Przypowieść bardzo wyraźnie wskazuje, że przywódcy Izraela uznali siebie za właścicieli i chcą zabić Syna umiłowanego, przychodzącego w imieniu Właściciela.

Przywódcy sami też doskonale rozumieli, że Jezus opowiedział tę przypowieść właściwie o nich i przeciw nim (por. w. 19) i chcieli Go z tego powodu jak najszybciej zgładzić (por. Ew. Łukasza 19,47; 20,14.17).

w. 16b-19

Słuchacze reagują dość mocno: *przenigdy!* (przekład tzw. „ekumeniczny” tłumaczy to zbyt łagodnie).

Dlaczego słuchacze tak ostro reagują, nie zgadzając się z tym, że właściciel oskarża złych dzierżawców. To przecież jedyny logiczny skutek?

Słuchaczami są Żydzi, którzy dobrze rozumieli metaforę winnicy. Doskonale wiedzieli, że przypowieść zapowiada ostry sąd nad Izraelem, i z tym się nie zgadzają.

Zwykli ludzie rozumieli, że inaczej niż u Izajasza, Jezus tu nie mówi o zniszczeniu całego Izraela, lecz o zniszczeniu przywódców Izraela.

Rodziny najwyższych kapłanów stanowiły elity, przewodząc przez kilkadziesiąt lat i zakładając, że zawsze tak będzie. Oni chcieli kontrolować dziedzictwo Izraela, wszystko co było ważne dla tożsamości wiary Izraela. Jezus podważył to, dlatego stanowił zagrożenie dla nich.

Jezus odpowiada cytując Psalm 118. Psalm 118 był szczególnym, ważnym teologicznie bogatym Psalmem, który jest częścią tzw. ‘Hallelu’ (Psalm 113-118). ‘Hallel’ to psalmy śpiewane (lub recytowane) podczas wieczerzy paschalnej.

Cytat z Psalmu 118,22 mówi o kamieniu, który został odrzucony, ale okazał się kamieniem węgielnym. Jezus oskarża przywódców Izraela o to, że odrzucają Go, co oznacza odrzucenie Króla, który jest Synem Dawida.

Potem nastąpi aluzja do Izajasza 8,14-15, gdzie też jest mowa o kamieniu, który miażdży, co jest z kolei aluzją do wizji Daniela, gdzie wielki kamień zmiażdży wszystkie królestwa świata (Daniel 2,34-35, 44-45).

Przywódcy Izraela doskonale wiedzieli, że Jezus ich oskarża i osądza, ale zamiast nawrócenia, ich reakcją była jeszcze większa wrogość: chcieli Go zabić, najlepiej od razu...

Tematy

▪ Chrystologia i Wcielenie

Jezus jest umiłowanym Synem Bożym. On został wysłany do świata, aby nawoływać ludzi do pojednania się z Bogiem Ojcem. Bóg stał się w Jezusie Chrystusie człowiekiem. Nie

przyszedł do ludzi z wielką armią, aby zniszczyć nas z powodu naszych grzechów, lecz przyszedł do nas bezbronny, pozwolił się zabić, aby przez to Bóg pojednał się z nami.

▪ **Gniew i łaska**

Właściciel winnicy nie przychodzi z armią i przemocą do dzierżawców, aby ich ukarać, ale wysłał swego bezbronnego syna do nich. W ten sposób Bóg przychodzi do człowieka w Jezusie Chrystusie. Bóg nie chce wylewać swojego gniewu, lecz chce się pojednać.

Nie znaczy to, że już nie ma gniewu. Kiedy dzierżawcy nie przyjmują, lecz zabijają syna, właściciel wylewa swój gniew i niszczy ich. Tak samo Bóg chce nas zbawić, ale jeśli ktoś nie przyjmie Jezusa Chrystusa, Bóg wyleje swój gniew na niego.

Sąd tutaj jest o wiele bardziej łagodny, niż w przypowieści o winnicy w księdze Izajasza; nie Izrael, lecz przywódcy zostaną zniszczeni. Ale nie znaczy to, że Izraelowi nie grozi sąd. Izraelowi zostaje obiecane nowe, lepsze przywództwo. Wymaganiem - w stosunku do Izraela - jest przyjęcie Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego.

▪ **Przywódtwo**

Dzierżawcy myśleli, że są właścicielami winnicy, tak samo jak przywódcy Izraela myśleli, że są 'właścicielami' Izraela, że wszystko im wolno i nic im nie grozi.

To też może być lekcją dla współcześnie żyjących. Zbyt często przełożeni w Kościele zachowują się tak, jakby sami byli właścicielami Kościoła lub zboru. Nigdy nie możemy zapomnieć, że jesteśmy dzierżawcami wszystkiego, co mamy.

▪ **Dziedzictwo**

Dzierżawcy zabili syna właściciela, w nadziei, że wtedy automatycznie odziedziczą winnicę. Dla Żydów, szczególnie dla ich przywódców, świątynia (budynek) i kult ofiarny były bardzo ważne.

Jezus zawiesił na jakiś czas kult ofiarny w świątyni, ale nie był zainteresowany 'posiadaniem' świątyni. On jest zainteresowany duchowym dziedzictwem Abrahama, Mojżesza i proroków.

Nasze budynki kościelne i nasze historyczne dziedzictwo są często dla nas bardzo ważne. To może być czasami niebezpiecznie, możemy wpaść w taką pułapkę jak przywódcy Izraela.

Nie nasze budynki kościelne, ani instytucje kościelne i tradycje są najważniejsze, lecz najważniejsza dla Kościoła jest wiara Abrahama - duchowe dziedzictwo Abrahama, Mojżesza, proroków i Apostołów: wiara w Jezusa Chrystusa i Jego Królestwo. Nasze Kościoły mogą spokojnie funkcjonować bez budynków i posiadania materialnych rzeczy, ale nie mogą funkcjonować bez duchowego dziedzictwa.

▪ **Wywyższenie Jezusa**

Jezus jest kamieniem, który został odrzucony, ale Bóg Go wywyższył. On jest kamieniem węgielnym, fundamentem. On jest Królem, wywyższonym nad wszystkimi (por. Filipian 2,5-11; Kolosan 2,15-23).

Przypowieść o niemiłosiernym dłużniku

Ew. wg Mateusza 18,21-35

²¹ *Wtedy przystąpił Piotr do niego i rzekł mu: Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedmiu razy?*

²² *Mówi mu Jezus: Nie powiadam ci: do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu siedmiu razy.*

²³ *Dlatego Królestwo Niebios podobne jest do pewnego króla, który chciał zrobić obrachunek ze sługami swymi. ²⁴ A gdy zaczął robić obrachunek, przyprowadzono mu jednego dłużnika, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. ²⁵ A ponieważ nie miał z czego oddać, kazał go pan sprzedać wraz z żoną i dziećmi, i wszystkim, co miał, aby dług został spłacony.*

²⁶ *Wtedy sługa padł przed nim, złożył mu pokłon i rzekł: Panie! Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. ²⁷ Tedy pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował.*

²⁸ *A gdy ów sługa wyszedł, spotkał jednego ze swych współsług, który był mu winien sto denarów; i pochwycawszy, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. ²⁹ Wtedy współsługa jego, padłszy na kolana, prosił go mówiąc: Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. ³⁰ On jednak nie chciał, lecz odszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu.*

³¹ *A współsłudzy jego widząc to, co zaszło, zasmucili się bardzo i poszedłszy, opowiedzieli panu swemu wszystko, co się stało.*

³² *Wtedy przywołał go pan jego i rzekł mu: Sługo zły! Wszystek tamten dług darowałem ci, boś mnie prosił. ³³ Czy i ty nie powinienesz być zlitować się nad współsługą swoim, jak i ja zlitowałem się nad tobą? ³⁴ I rozgniewał się pan jego, i wydał go katom, żeby mu oddał cały dług.*

³⁵ *Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli każdy nie odpuści z serca swego bratu swemu.*

Kontekst

Piotr zadaje bardzo osobiste pytanie, ile razy należy komuś przebaczyć. Pytanie to jest związane z tematem poprzedniego fragmentu (w. 15-17), który mówi o traktowaniu grzesznika wewnątrz społeczności chrześcijańskiej.

Grzech powoduje zawsze zranienia i zakłóca harmonię w społeczności wierzących. Osobiste przebaczenie jest kluczem do dobrych relacji międzyludzkich, natomiast jego brak może niszczyć wspólnoty.

Gdy poprzednie wersety dotyczyły troski o to, aby nie stracić grzesznego brata, obecny fragment dotyczy mojej postawy wobec grzesznika, który mnie osobiście skrzywdził.

Po modlitwie Ojciec Nasz, Jezus jeszcze raz dodatkowo podkreśla, jak ważne jest przebaczenie (Ew. Mateusza 6,14-15), temat, który dalej rozwija w tej przypowieści.

Według nauczania rabińskiego, należało komuś przebaczyć do trzech razy. Propozycja przebaczenia aż siedem razy jest więc wyjątkowo miłosierna dla Żyda, ale dla Jezusa nie wystarczająca.

Siedemdziesiąt siedem razy przebaczyć..... - dla słuchaczy I wieku brzmiało to absurdalnie. Oznaczało to przebaczenie nieskończoną ilość razy. To jest dokładnie czego Jezus wymaga: zawsze przebaczać. W przypowieści wyjaśnia dlaczego tak powinniśmy czynić.

Przypowieść tę znajdujemy tylko u Mateusza, nie ma paraleli w innych Ewangeliach.

Nie jest skierowana do ludzi (Żydów) w ogólności, lecz do tych, którzy naśladują Jezusa.

Przypowieść

Przypowieść dotyczy króla i jego sług (lub też można tłumaczyć: niewolników). Dobry król, daruje niewyobrażalnie dużą sumę pieniędzy. W świetle długów wobec króla, długi jednego sługi wobec drugiego są niczym.

Przypowieść ta stanowi podobny typ jak opowiedziana przez proroka Natana Dawidowi (2 Samuela 12,1-7) przypowieść o owcy. Podczas słuchania słuchacz bulwersuje się i osądza

główną postać przypowieści. Na końcu prorok mówi słuchającemu i oburzonemu Dawidowi: Ty jesteś tym człowiekiem! Podobnie w omawianej przypowieści przesłaniem jest to, abyśmy nie byli tacy jak ten sługa, który nie chciał przebaczyć swemu współsłudze.

W przypowieści król reprezentuje Boga, natomiast długi - nasze grzechy. Nawiązuje to do modlitwy Ojciec nasz (Ew. Mateusza 6,12), gdzie grzechy są (po grecku) nazwane naszymi długami.

Od razu po przypowieści (w. 35) Jezus komentuje to następująco: Bóg nie może przebaczyć temu, który sam nie chce wybaczyć swemu bliźniemu (por. Ew. Mateusza 6,14-15).

Dług

Sługa (albo można też tłumaczyć niewolnik) musi odpowiadać przed królem. W zasadzie było to możliwym, że sługa/niewolnik był winien większą sumę pieniężną swemu panu.

Niewolnicy nie byli wolni, ale mogli zajmować bardzo ważne i wysokie stanowiska.

Dług stanowił dziesięć tysięcy talentów.

W I wieku n.e. talent był największą jednostką pieniężną stanowiącą 6.000 denarów. 1 Denar był zapłatą za 1 dzień pracy robotnika. Talent więc stanowił zarobki 20 lat pracy robotnika.

Dla porównywania: roczne dochody z podatków z Galilei stanowiły ok. 200 talentów.

Liczba 10.000 była największą liczbą, która istniała wtedy po grecku. Dług stanowił 10.000 talentów = 300 ton srebra = wynagrodzenie za 200.000 lat pracy robotnika! Widzimy, że jest to niewyobrażalna, nierealnie wielka suma, której nikt nie byłby w stanie zapłacić.

Przypowieści zazwyczaj są związane z rzeczywistością I wieku n.e., ale nie każdy szczegół musiał być realistyczny.

Nie znajdujemy informacji o przyczynie tak wielkiego długu sługi. Niektórzy proponowali, że był on odpowiedzialny za zbieranie podatków. Ale jest to spekulacja, tekst mówi tylko o długu, a właściwie przyczyna jego długu nie jest dla nas istotna.

Król

Król w przypowieści reprezentuje Boga Ojca (por. w. 35), co było zupełnie jasnym dla żydowskich słuchaczy z I wieku n.e.

Król darował wielką sumę, nie dającą się nawet ludzkimi liczbami określić. Jest to nierealne i absurdalne. Ale to dokładnie co Bóg czyni: Bóg przebacza naszą winę, grzech, który jest tak wielki, że w ogóle nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić jego rozmiarów. Łatwo lekceważymy powagę naszej winy, naszych grzechów, ale przebaczenie ich jest tak ogromne i absurdalne jak darowanie wspomnianej wielkiej sumy pieniędzy przez króla z przypowieści.

Niewolnik i jego rodzina należały do swego pana i pan mógł go sprzedać, właściwie niewiele zyskując (niewolnik kosztował między 500 i 1500 denarów).

Sługa wyraża chęć odpracowania aby mógł zwrócić dług, ale właściwie jest to nierealne, gdyż nigdy nie będzie w stanie nawet drobnej części z tego spłacić.

Król z przypowieści okazał się wyjątkowo miłosierny i łaskawy, co nie jest realistyczne w ludzkim świecie. Król nie tylko nie ukarał sługi, ale nawet darował mu cały ogromny dług. Król uczynił to, bo *ulitował* się nad nim. Jest to wyraz miłosierdzia, które jest cechą charakteru Boga i którą też widzimy u Jezusa (9,36; 14,14; 15,32; 20,34).

Jest to nieskończona i niezastuzona łaska, którą otrzymujemy od Boga. Nie musimy zapracować na przebaczenie, Bóg po prostu chce nam go dać w swojej łasce.

Bóg przebacza nam i my nawet nie jesteśmy w stanie do końca zrozumieć jak wielkie to jest, bo wielkość naszego długu jest poza granicami naszej wyobraźni.

Dług drugiego sługi

Tak wspaniałomyślne okazanie łaski powinno przynieść owoce, ale niestety tak się nie staje. Sługa, któremu tyle zostało darowane spotyka innego sługę, który jest mu winny pieniądze. Nie jest to ogromna suma (ok. 3 miesięczna wypłata za pracę). Jest to 1/6000 część sumy, która została darowana pierwszemu słudze.

Drugi sługa w podobny sposób błaga o miłosierdzie, obiecując, że wszystko odda (co w tym momencie jest bardziej realistyczne).

Sługa miał prawo wymagać spłacenia długów pod groźbą kary. Działanie sługi nie było przekroczeniem prawa, ale jest kompletnie niezrozumiałe w świetle ogromnej łaski, którą otrzymał chwilę wcześniej. Szokujący jest ogromny kontrast między sposobem w jaki król go traktował a jak on sam, otrzymawszy taką łaskę, traktował kogoś innego z powodu stosunkowo małego długu.

Miłosierdzie jest cechą charakteru Boga, i dlatego miłosierdzie powinno charakteryzować też dzieci Boże, wierzących (por. Ew. Łukasza 6,36).

Ten, kto okazuje miłosierdzie, spotyka miłosierdzie (Ew. Mateusza 5,7), lecz ten, który sam nie okazuje miłosierdzia, nie może oczekiwać, że sam je otrzyma (List Jakuba 2,13).

Skutek

Król chciał łaskawie przebaczyć dług, którego sługa nigdy nie byłby w stanie spłacić. Ale Król nie chce przebaczyć braku miłosierdzia u sługi, którego spotkało miłosierdzie. Widocznie sługa nic nie zrozumiał na podstawie okazanej mu łaski.

Darowanie długu zostaje odwołane, ponieważ sługa okazał się nie godny otrzymania łaski. Kara jest teraz znacznie gorsza, nie zostaje sprzedany, lecz zostaje torturowany aż spłaci dług. Skoro nigdy nie będzie w stanie spłacić, implikuje to wieczną torturę.

Tematy

Wielkość, powaga grzechu

Wielu ludzi lekceważy grzech, sądząc, że są dobrymi ludźmi. Prawda jest taka, że każdy człowiek bez wyjątku jest grzesznikiem. My wszyscy mamy dług wynoszący 10.000 talentów wobec Boga. W żaden sposób nie jesteśmy w stanie sami go spłacić. Grzech jest czymś więcej niż czynienie zła. Grzech oznacza obrażenie świętego, suwerennego Boga Stworzyciela.

Łaska

Wielu chrześcijan myśli zbyt łatwo o łasce. Łaska staje się dla wielu czymś normalnym i automatycznym, natomiast łaska nie jest normalna, lecz wyjątkowa a nawet absurdalna. Boża łaska jest ogromna i niewyobrażalna. Każdy człowiek jest grzeszny, wszyscy zasłużyliśmy na wieczne potępienie, na piekło (Rzymian 3,1-20), a Bóg mimo to z niezasłużonej łaski darował nam całą winę i chce odpuścić nasze grzechy tylko pod warunkiem wiary w Jezusa Chrystusa.

Łaska nigdy nie jest 'normalna', lecz jest niesamowitym, niewyobrażalnym i niezasłużonym darem, darem którego rozmiarów tak naprawdę do końca nie jesteśmy w stanie zrozumieć.

Kim jest Bóg?

Dla wielu chrześcijan i teologów omawiana przypowieść jest trudna. Fakt, że Bóg jest jak król, który w końcu wysyła sługę na tortury jest dla wielu nie do przyjęcia, i sprawia, że odrzucają ideę, że król reprezentuje Boga.

Ewangelia jasno i wyraźnie naucza, że Bóg sędzi. Przebaczenie daje za darmo z łaski, ale nie jest to bez zobowiązań. Otrzymujemy przebaczenie na podstawie wiary. Wiara nie tylko oznacza przyjęcie Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela, ale też całkowitą zmianę życia.

Charakter króla nie zmienia się w przypowieści. Król okazał wielką łaskę i miłosierdzie ale oczekuje owoców, mianowicie miłosierdzia od strony sługi. Sługa jednak okazuje się niegodny i dlatego zostaje osądzony.

Sąd Boży

Sąd Boży jest integralną częścią głoszenia Jezusa.

Gdyby nie było sądu, zbawienie nie byłoby potrzebne, gdyż zbawienie oznacza ratunek od sądu i potępienia.

Język przypowieści jest obrazowy. Król oddaje służbę swym katom, Bóg oczywiście nie ma katów, Bóg nie torturuje, ale obraz jest wyraźny: grzech sługi jest bardzo poważny i zasługuje na sąd, a on właściwie sam jest sobie winnym.

Przebaczenie nie oznacza, że już nie ma sądu. Przebaczenie oznacza, że Bóg nam nie policzy naszych grzechów, co stało się możliwym tylko przez ofiarę Jezusa Chrystusa. Każdy, kto nie jest zbawiony, będzie osądzony w piekle z własnej winy, wcale nie dlatego, ponieważ Bóg tego chciał. Pragnieniem Boga nie jest wysłanie ludzkości do piekła ale jej zbawienie. Większość niestety odrzuca świadomie jedyny ratunek w Jezusie, więc można powiedzieć, że sami wybierają piekło.

Naśladowanie

Właściwą reakcją na miłosierdzie, łaskę i przebaczenie Boga jest nawrócenie, czego następstwem jest zmiana serca i życia, rozpoczęcie życia w wierze, życia, które zostaje uświęcone przez Ducha Świętego.

Oznacza to naśladowanie Jezusa, stawanie się coraz bardziej podobny do Niego (2 Koryntian 3,18).

Jezus przebacza, a więc wierzący naśladowujący Go powinni również przebaczać.

Przebaczenie

Boża łaska jest niewyobrażalnie wielka, ale Bóg nie wybaczy temu, który sam nie chce wybaczyć.

Istnieje tu duszpasterski problem. Wielu ludzi zostało zranionych przez straszne grzechy innych (np. ofiary seksualnego molestowania, gwałtu, utrata dziecka w wypadku spowodowanym przez pijanego kierowcę, itp.). W obliczu tak strasznych losów, niektórzy mówią, że jest nieludzkim oczekiwać od ofiar strasznych grzechów, że wybaczą sprawcy. To jednak jest dokładnie to, czego Bóg oczekuje od nas.

Jest to skutek wiary. Człowiek sam nie jest w stanie wybaczyć, ale tylko przez działanie Ducha Świętego w życiu wierzącego.

W konkretnych sytuacjach wymaga to jednak cierpliwości i duszpasterskiej troski.

Celem jednak jest przebaczenie, bo tylko wtedy człowiek może całkiem uwolnić się od traumatycznych doświadczeń. Psycholodzy zresztą także potwierdzają jak ważne i dobre jest przebaczenie dla psychicznego zdrowia.

Powinniśmy spróbować zrozumieć ich cierpienie i trudności przebaczenia sprawcom. Ale także w takich sytuacjach musimy głosić jak wielka jest łaska Boża, dająca wieczne życie, ale też wymagająca naszego przebaczenia innym. Sprawcy strasznych przestępstw są z pewnością grzesznikami, ale my nie jesteśmy w mniejszym stopniu grzesznikami. My wszyscy tak samo potrzebujemy łaski Bożej.

Narzuca się pytanie, czy w przypadku kiedy wierzący nie może lub nie chce przebaczyć komuś, może stracić zbawienie. Decydującym dla zbawienia jest nasza wiara w Jezusa Chrystusa a żaden chrześcijanin nie jest zupełnie wolny od grzechów. Tylko odrzucenie Jezusa Chrystusa oznacza stracenie zbawienia (por. Ew. Mateusza 12,31-32).

Istotnym w życiu chrześcijan - ludzi, którym Bóg przebaczył jest to, że żyją z łaski i dzięki Duchowi Świętemu stają się coraz bardziej podobnymi do Jezusa Chrystusa.

Spółeczność tych którym przebaczone ma być społecznością, która też przebacza.

Przypowieść o robotnikach w winnicy

Ewangelia wg Mateusza 20,1-16

¹ Albowiem Królestwo Niebios podobne jest do pewnego gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem najmować robotników do swej winnicy. ² Ugodziwszy się z robotnikami na jednego denara dziennie, wysłał ich do swojej winnicy.

³ I wyszedłszy około godziny trzeciej ujrzał innych, stojących na rynku bezczynnie, ⁴ więc rzekł do nich: Idźcie i wy do winnicy, a ja, co się należy, wam zapłacę, ⁵ i oni poszli. Znowu o szóstej i o dziewiątej godzinie wyszedł i uczynił tak samo. ⁶ A wyszedłszy około jedenastej znalazł jeszcze innych stojących i mówił do nich: Dlaczego tutaj bezczynnie przez cały dzień stoicie? ⁷ Oni na to: Nikt nas nie najął. Mówi do nich: Idźcie i wy do winnicy.

⁸ A gdy nastał wieczór, mówi pan winnicy do rządcy swego: Zwołaj robotników i daj im zapłatę, a zacznij od ostatnich aż do pierwszych. ⁹ Podeszli tedy najęci o godzinie jedenastej i otrzymali po denarze. ¹⁰ A gdy podeszli pierwsi, sądzili, że wezmą więcej. Lecz i oni otrzymali po denarze. ¹¹ Wziąwszy tyle szemrali przeciwko gospodarzowi, ¹² mówiąc: Ci ostatni jedną tylko godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, cośmy znosili ciężar dnia i upał. ¹³ A on odrzekł jednemu z nich: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy. Czy nie ugodziłeś się ze mną na denara? ¹⁴ Bierz, co twoje, i idź! Chcę bowiem temu ostatniemu dać, jak i tobie. ¹⁵ Czy nie wolno mi czynić z tym, co moje, jak chcę? Albo czy oko twoje jest zawistne dlatego, iż ja jestem dobry?

¹⁶ Tak będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi.

Kontekst

Całość 19,13-20,34 mówi o przywróceniu porządku świata oraz o innych wartościach Jezusa. Znajdujemy tu następujące tematy:

- Ważność pewnych ludzi (19,13-15); odwrócenie porządku: dzieci zamiast dorosłych.
- Bogactwo może być poważną przeszkodą aby wejść do Królestwa (19,16-26); odwrócenie: zamiast myśleć o swoich pieniądzach należy miłować bliźniego.
- Wynagrodzenie za naśladowanie Jezusa (19,27-30); wynagrodzenie nie w pieniądzach.
- Jeruzalem nie będzie miejscem chwały, lecz klęski (20,17-19);
- władza i status (20,20-28); odwrócenie: zamiast pozwolić sobie służyć, należy samemu służyć i być najmniejszym.

Istnieje też pewne podobieństwo do przypowieści o marnotrawnym synu. W obu przypowieściach występuje osoba z autorytetem, która okazuje wyjątkowe miłosierdzie i łaskę, oraz osoba, która protestuje przeciw tej łasce.

Tematem przypowieści nie są pracownicy w winnicy, lecz miłosierdzie i łaskawy jej właściciel.

Kontekst kulturowy

Przypowieść oddaje w realistyczny sposób sytuację w Palestynie I wieku n.e.

Robotnicy bez stałej pracy stali zazwyczaj w pewnych określonych miejscach przy placach lub targach, gdzie przychodzili pracodawcy potrzebujący robotników. Zwyczaj ten w niektórych miejscach na Bliskim Wschodzie istnieje aż do dziś.

Dwie rzeczy w przypowieści stanowią jednak przesadę i nie brzmią realistycznie w uszach ówczesnych słuchaczy.

To, że właściciel kilkakrotnie udaje się na rynek w poszukiwaniu robotników jest nierealne i nieekonomiczne. Dlaczego właściciel winnicy nie był lepiej przewidujący i nie potrafił określić od razu ilu robotników potrzebuje i dlaczego nie zauważył ostatnich robotników wcześniej i ich nie wynajął?

Identyczne wypłaty dla wszystkich robotników niezależnie od ilości godzin pracy są nierealistyczne a bunt pierwszych robotników jest bardzo zrozumiały.

Należy jednak pamiętać, że chociaż przypowieści zazwyczaj w ogólności oddają rzeczywistość, nie znaczy to, że każdy aspekt musi być realistyczny. W przypowieściach Jezus używa elementy z codziennego życia, aby za ich pomocą wyjaśniać Królestwo Boże.

Praca robotnika w I wieku n.e. była trudna a bezrobocie było powszechnym problemem. Życie było dla wielu niewolników znacznie łatwiejsze niż dla wolnych robotników.

Robotnicy bez stałej pracy nie mieli żadnych praw i byli często wykorzystywani oraz otrzymywali niską zapłatę.

Robotnicy dzienni byli zazwyczaj bardzo biedni, dlatego Tora wymagała wypłacania im zapłaty przed zachodem słońca, ponieważ potrzebowali pieniędzy aby przeżyć (Ks. Kapłańska / 3 Mojż. 19,13; Ks. Powt. Prawa / 5 Mojż. 24,14-15).

Normalny dzień pracy stanowił ok. 12 godzin, od wschodu do zachodu słońca. Zapłata za jeden dzień pracy dla robotnika stanowiła jeden denar. Było to też minimum aby przeżyć.

Analiza tekstu

w. 1:

albowiem, wskazuje na to, że przypowieść nawiązuje do poprzednich słów o wynagrodzeniu. W tym przypadku porównanie w przypowieści nie dotyczy sytuacji, lecz osoby: Królestwo niebios jest jak gospodarz posiadający winnicę.

Winnica jest często powracającym symbolem Izraela w Biblii (np. Izajasz 5,1-7; 27,2-6) oraz jest tematem dla innych przypowieści (Ew. Mateusza 21,28-32 i 21,33-41).

w. 2:

Denar był rzymską jednostką pieniężną. Jeden denar stanowił normalne wynagrodzenie robotnika za jeden dzień, ale było to także minimum potrzebne do przeżycia.

w. 3:

Aż do dzisiaj istnieje zwyczaj na Bliskim Wschodzie, że bezrobotni stoją codziennie w określonym miejscu na rynku wiejskim, czekając na ewentualnego pracodawcę, aby chociaż na jeden dzień mieć pracę.

Pracodawca nie określa ile zapłaci, tylko, że będzie to sprawiedliwa wypłata.

Kilkukrotnie wraca do miasta co jest dziwne i nieekonomiczne. Doświadczony gospodarz powinien już rano wiedzieć ilu robotników potrzebuje.

Możliwym jest, że dzieje się dlatego, ponieważ gospodarz współczuje bezrobotnym, którzy bez pracy nie mają jedzenia. Dlatego ciągle wraca aby sprawdzić, czy pozostali mają już pracę, a jeśli nie, to wynajmuje ich też.

Każdy raz obiecuje sprawiedliwą wypłatę, chociaż jeszcze nie wiadomo ile to wynosi.

Trzecia godzina to 9 godz. rano, więc jedenasta to godz. 17.00.

w. 8-9:

Gospodarz nagle zostaje nazwany *pan* (Gr.: *kurios*), wyraz, który też używany jest aby zwracać się do Boga.

Niespodziewanie pojawia się zarządca właściciela. Skoro ma zarządcę (można też tłumaczyć: kierownika), dlaczego to nie on szedł pięć razy do rynku aby szukać pracowników? To byłoby bardziej logicznym.

Zarządca ma wypłacić zapłatę. Grecki wyraz oznacza określenie wypłaty za pełny dzień pracy. Wszyscy otrzymują tyle samo, co kłóci się z naszym ludzkim poczuciem sprawiedliwości. Dla właściciela ważniejszym jest to, że każdy dostanie wystarczająco, aby mógł kupić jedzenie dla siebie i rodziny, niż 'sprawiedliwość', która wymaga, że krócej pracujący otrzymają niższe wypłaty.

Kolejność wypłaty jest nielogiczna. Gdyby zostało wypłacone najpierw pierwszym, otrzymaliby i odeszliby szczęśliwi. Wszyscy byliby szczęśliwi i nie wiedzieliby, że wszyscy otrzymali tyle samo mimo różnego czasu pracy.

Odwrotna kolejność powoduje marudzenie i sprawia, że ludzie odchodzą niezadowoleni. Dlaczego właściciel robi sobie takie kłopoty? Widocznie chce, aby wszyscy widzieli łaskę, którą okazuje innym.

w. 10-11:

Pierwsi pracownicy marudzą, bo nie otrzymują więcej niż uzgodniono z nimi. Problemem nie jest, że niektórzy otrzymują za mało, lecz to, że niektórzy otrzymują za dużo, czego inni nie akceptują.

w. 12:

Zrównałeś ich z nami – jest to podobny bunt jak w przypadku starszego syna w przypowieści o synu marnotrawnym.

w. 13-15:

przyjacielu – nie jest to normalny grecki wyraz oznaczający przyjaciela, lecz jest grzecznościową formą używaną, kiedy mówi się do nieznanego.

Tak jak ci, którzy otrzymali pieniądze mogą z nimi uczynić co chcą, tak samo pan może czynić co zechce ze swoimi pieniędzmi.

Pan nie jest tylko sprawiedliwy, ale też pełen łaski i miłosierdzia.

Pierwsi pracownicy chcą być bardziej bogaci, chcą mieć więcej, ale pan chce dać więcej od siebie.

Oko jest zawistne (w. 15), oznacza, że człowiek jest zazdrosny, brakuje mu hojności (por. Przysłów 22,9).

Przypowieść nagle się kończy, urywa się. Słuchacz musi sam dokończyć. Kim on sam jest w tej przypowieści.

w. 16

Jezus kończy mówiąc, że ostatni będą pierwszymi. Jest to powtórzenie dokładnie tych samych słów zaraz przed przypowieścią (19,30), tworzące w ten sposób ramę wokół omawianej przypowieści.

Wielu komentatorów uważa, że ten werset nie należał oryginalnie do przypowieści. Już Chryzostom zauważył, że nie za bardzo pasuje do treści przypowieści.

Jeżeli czytamy w kontekście całości (19,13-20,28) widzimy, że ten werset jest podsumowaniem całości: pierwsi będą ostatnimi, czyli odwrócenie porządku, w Królestwie Bożym wszystko jest inaczej niż ludzie myślą.

Znaczenie

W historii przypowieści ta często bywała interpretowana alegorycznie, podczas gdy pięć kolejnych przypadków wynajęcia robotników oznaczało różne okresy w historii zbawienia (Adam do Noego, Noe do Abrahama, Abraham do Mojżesza, Mojżesz do Chrystusa, Chrystus do czasu obecnego), lub reprezentowały różne okresy w życiu człowieka. Jednak nic w przypowieści nie wskazuje na taką interpretację.

Niektórzy uważają, że przypowieść krytykuje praktyki wykorzystywania robotników przez bogatych właścicieli. Być może taka krytyka tkwi w przypowieści, ale na pewno nie stanowi jej najważniejszego przesłania.

W Biblii winnica często symbolizuje Izrael. Jednak nie jest jasnym, czy w tej przypowieści też tak jest, nic nie wskazuje na to, że chodzi szczególnie o Izrael.

Jakie jest zatem znaczenie przypowieści?

Jeżeli pierwsi słuchacze byli faryzeuszami i uczonymi w piśmie, znaczenie może być takie, że należy akceptować grzeszników i celników w Królestwie Bożym.

Jednak bardziej logicznym jest, że pierwsi słuchacze byli przede wszystkim uczniami Jezusa, gdyż cały bliższy kontekst (19,23 – 20,28) stanowią rozmowy Jezusa z uczniami.

Najbardziej powszechną jest interpretacja, że przypowieść uczy, jak wielka jest łaska Boża, on daje niezаслужenie i chce, aby wszyscy mieli wystarczająco. Przypowieść na pewno mówi o dobroci Bożej, ale nie kontrastuje przy tym uczynków i łaski (nawet ci ostatni robotnicy musieli pracować aby otrzymać wypłatę). Wypłata przy tym nie jest zbyt duża, jeden denar stanowi normalną wypłatę, która jest jednocześnie też minimum potrzebnym aby przeżyć. Gdyby łaskawość i hojność Boża była podkreślona, to wypłata byłaby większa niż tylko jeden denar.

Przypowieść skupia się na dobroci właściciela (ale nie hojności) oraz na proteście pierwszych robotników.

Przypowieść uczy nas, że Bożej sprawiedliwości, sposobu w jaki Bóg traktuje ludzi, nie można oceniać według naszych ludzkich standardów. Boża sprawiedliwość jest inna i może nawet spowodować protest u wierzących.

Ludzka sprawiedliwość uważa, że ten kto mniej pracuje otrzyma mniejszą wypłatę. Właściciel jednak chce wszystkim dać tyle, ile potrzebne do życia, gdyż ostatni robotnicy nie mieliby wystarczająco, aby kupić jedzenie dla swoich rodzin.

Oko jest zawistne (w. 15): Człowiek ciągle porównuje swoją sytuację z sytuacją innych. O ile więcej on zarabia niż ja, dlaczego on ma większy samochód niż ja? itp. Dlaczego on może tak daleko jechać na wakacje a ja nie? Sprawiedliwość oznacza wtedy, że inni nie mogą mieć więcej niż ja. Jesteśmy niezadowoleni z tego, co mamy, i zazdrośni, bo inni mają więcej niż my. Sprawiedliwość oznacza wtedy to, co jest dobre dla mnie, a niesprawiedliwość jest tym, co jest niedobre dla mnie. To perspektywa egoistyczna i egocentryczna.

Wynagrodzenie nie jest złe samo w sobie. Jezus zapewniał uczniów, że wynagrodzenie, które otrzymają jest wielkie (19,28-29). Za naśladowanie Jezusa otrzymamy wynagrodzenie. Tylko nie zostaje ono wyliczone w sposób ludzki, lecz w Boży sposób. Boży sposób jest całkiem inny: pierwsi będą ostatnimi (por. też 20,20-28). Ludzka logika tu już nie działa (w. 10). Bóg jest suwerenny i sądzi jak chce.

To jest wezwanie dla nas, aby akceptować Bożą sprawiedliwość.

Jest wezwaniem dla wierzących aby nie wpaść w grzech porównywania.

Musimy przestać chcieć być pierwszymi, bo będziemy ostatnimi.

Przypowieść o dziesięciu pannach

Ew. wg Mateusza 25,1-13

¹ *Wtedy podobne będzie Królestwo Niebios do dziesięciu panien, które, wzięwszy lampy swoje, wyszły na spotkanie oblubieńca. ² A pięć z nich było głupich, pięć zaś mądrych.*

³ *Głupie bowiem zabrały lampy, ale nie zabrały z sobą oliwy. ⁴ Mądre zaś zabrały oliwę w naczyniach wraz z lampami swymi.*

⁵ *A gdy oblubieniec długo nie nadchodził, zdrzemnęły się wszystkie i zasnęły. ⁶ Wtem o północy powstał krzyk: Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie. ⁷ Wówczas ocknęły się wszystkie te panny i oporządziły swoje lampy. ⁸ Głupie zaś rzekły do mądrych: Użyczcie nam trochę waszej oliwy, gdyż lampy nasze gasną. ⁹ Na to odpowiedziały mądre: O nie! Gdyż mogłoby nie starczyć i nam i wam; idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie. ¹⁰ A gdy one odeszły kupować, nadszedł oblubieniec i te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi.*

¹¹ *A później nadeszły i pozostałe panny, mówiąc: Panie! Panie! Otwórz nam. ¹² On zaś, odpowiadając, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was. ¹³ Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie.*

Kontekst biblijny i teologiczny

Przypowieść ta znajduje się w grupie rozdziałów mówiących o rzeczach ostatecznych. Najpierw znajdujemy długie przemówienie, w którym Jezus mówi o końcu czasów, o swym powrocie, widzialnym dla całego świata, oraz o tym, że nastąpi podział ludzi: na tych, którzy wejdą do Królestwa i tych, którzy nie wejdą (Ew. Mateusza 24,1-42, por. też Ew. Mateusza 7,13-20; 7,24-27).

Potem Jezus opowiada trzy przypowieści po kolei: o dobrym słudze (24,45-51, por. Ew. Łukasza 12,41-48), o dziesięciu pannach (25,1-13) oraz o talentach (25,14-30, por. Ew. Łukasza 19,11-27). Na zakończenie Jezus mówi jeszcze raz o sądzie ostatecznym, który będzie miał miejsce kiedy Syn Człowieczy wróci (25,31-46) i wyjaśnia podstawy na których człowiek zostaje sądzony.

Uczniowie pytają, kiedy dokładnie Jezus wróci (24,3). Jezus odpowiada na to w swoim wyżej wymienionym przemówieniu. Ważniejszym pytaniem jest, jak odpowiednio przygotować się na to przyście. Na to pytanie Jezus odpowiada właśnie w serii trzech przypowieści. Wszystkie te przypowieści mają jako temat oczekiwanie powrotu Pana, i wyjaśniają jak powinno się odpowiednio przygotować, aby móc wejść do Królestwa. Podkreślony w każdej z trzech przypowieści jest fakt, że będą tacy, którzy z własnej winy zostaną wykluczeni i nie wejdą do Królestwa Bożego. Akcentowany jest również fakt całkiem niespodziewanego powrotu Pana.

W przypowieści znajdujemy kontrast między mądrymi i głupimi. Można go znaleźć także w wielu innych miejscach Biblii, w Starym Testamencie, szczególnie w Księdze Przysłów. Także w przypowieści o dwóch budowniczych znajdujemy kontrast głupi-mądry, gdzie mądrym jest ten budujący na fundamencie, którym jest Jezus, a głupim ten, kto żyje bez Jezusa (Ew. Mateusza 7,24-27, patrz też Słowo nr 8, 2011). Bycie mądrym czy głupim decyduje o tym, czy ktoś wejdzie do Królestwa Niebios.

W przypowieści pan młody jest spóźniony, ale powód spóźnienia nie zostaje podany. Nie jest to akurat najbardziej istotnym. Ważnym jest, że należy być przygotowanym na spóźnienie. W przypowieści o dobrym i złym słudze jest też mowa o spóźnieniu (24,48) oraz w następnej przypowieści o talentach (25,19). Kilkakrotnie Jezus podkreśla i powtarza, że nie jest znany dzień, ani godzina kiedy wróci (24,36. 42. 44. 50; 25,13; por. Ew. Łukasza 12,40. 46). *Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewacie (24,44).*

Podkreślona też jest potrzeba czuwania (24,42-43; 25,13) oraz bycia mądrym (24,45; 25,2, 4, 8, 9), co zostaje wyjaśnione w przypowieściach.

Kontekst kulturowy

Nie wiemy zbyt wiele o zwyczajach weselnych I wieku po Chr. w Palestynie. Dlatego możemy tylko z ostrożnością coś na ten temat powiedzieć.

W dniu ślubu pan młody przychodzi do domu rodziny panny młodej, gdzie nieraz jeszcze mają miejsce ostatnie transakcje między panem młodym a rodziną panny młodej, często podczas uczty. Jeżeli przez to przyście pana młodego mogłoby zostać opóźnione, nie byłoby to nic niezwykłego.

Potem w świątecznej procesji pan młody zabiera pannę młodą do swego domu, gdzie para zostaje pobłogosławiona i odbędzie się wesele, zazwyczaj trwające siedem dni.

Nie znamy dokładnej roli czekających panien ani miejsca ich oczekiwania (przy domu panny młodej, czy pana młodego).

Wygląda na to, że sytuacja w przypowieści jest następująca: panny czekają przed domem panny młodej, aby potem odprowadzić parę młodą do domu pana młodego. Nie znamy dokładnie relacji panien w stosunku do pana młodego.

Nie znamy tych szczegółów, ale wiadomym jest, że mamy tu do czynienia z sytuacją weselną, gdzie część panien jest odpowiednio przygotowana, a część niestety nie.

Dziesięć Panien

Wśród teologów istnieją spekulacje na temat znaczenia dziesięciu panien. Panny jednak z pewnością nie oznaczają Kościoła. Nie można także powiedzieć, że chodzi o Żydów ani chrześcijan z pogan. W tym tekście olej nie ma znaczenia Ducha Świętego lub dobrych uczynków.

Panny bez oleju nie oznaczają niewierzących; są to panny, które oczekują Pana młodego, Mesjasza. Niewierzący przecież wcale Go nie oczekują. Głupie panny nie były odpowiednio przygotowane na Jego przyście, i to dokładnie jest problemem mającym straszne skutki: Pan młody nie przyjmuje ich. Okazuje się, że samo oczekiwanie Chrystusa nie wystarczy...

Sam fakt, że panny zasypiają, nie jest problemem; mądre panny także zasnęły. Poza tym nic w przypowieści nie wskazuje na to, że sam sen jest niepożądany.

Istotnym jest, że głupie panny nie były przygotowane, a mądre panny były doskonale przygotowane na ewentualność spóźnienia przyścia Pana.

Pytanie, które przypowieść kieruje do nas, jest następujące: czy jesteś przygotowany na przyście Pana, również jeśli okaże się, że oczekiwanie trwać będzie dłużej, niż się spodziewamy?

Głupie panny nie miały oleju. Z tekstu wiemy, że można było się spodziewać się, że przybycie pana młodego może się opóźnić. Pantom głupim, które nie zaopatrzyły się w zapasowy olej, można więc zarzucić nie tylko brak wizji i wyobraźni, lecz przede wszystkim nieodpowiedzialność i niedbałość.

Pan Młody

Istnieją również spekulacje na temat tożsamości Pana Młodego. Niektórzy twierdzą, że to Bóg, który nawiedzi swój lud, inni natomiast, że jest to powtórne przyście Jezusa Chrystusa. W Starym Testamencie Bóg jest porównywany do Pana Młodego dla Izraela (por. np. Ozeasza 2,16; Izajasza 54,5-6; 62,4-5; Jeremiasza 31,32; Ezechiela 16,6-43). Jezus sam również porównywał siebie do Pana Młodego (por. Ew. Mateusza 9,15). Także wśród Żydów, w czasie Jezusa było znane porównanie Mesjasza z Panem Młodym (co jest n.p. wyrażone w pewnych komentarzach w Qumran).

Wejście Jezusa do Jerozolimy oraz Jego wypowiedzi (w Ew. Łukasza 4,18-21; Ew. Mateusza 11,4-6) wskazują na to, że w Jezusie Bóg przyszedł do swego Ludu, aby założyć swoje Królestwo.

Tożsamość Pana Młodego w przypowieści nie jest najważniejsza, ważnym jest przesłanie, aby być gotowym na przyście Pana, a co się z tym wiąże na Dzień Sądu Ostatecznego.

Olej

Na temat znaczenia oleju bibliści nie mają również jednego zdania. Niektórzy mówią, że chodzi o dobre uczynki, inni, że to Duch Święty. Olej jest w tej przypowieści elementem kluczowym, ponieważ jego ilość decyduje o tym, czy panny wezmą udział w weselu, czy nie. W Biblii olej często jest symbolem Ducha Świętego, jednak w tym przypadku nic na to nie wskazuje. Przypowieść i kontekst bezpośrednio nie dają nam klucza do zinterpretowania znaczenia oleju. Zatem powinniśmy o tym mówić z ostrożnością.

Olej jest ważnym elementem i jest związany z przygotowaniem na przyjście Pana, który może się spóźnić. Posiadanie oleju decyduje w końcu o tym, czy Pan 'poznaje' panny czy nie.

W przypowieściach występujących przed i po tej tutaj, jest wyjaśnione, co oznacza dobre przygotowanie, co jest dalej rozwijane w mowie Jezusa następującej zaraz potem (Ew. Mateusza 25,31-46).

Czuwanie

Nie chodzi o dobre uczynki. W Biblii czytamy, że dobre uczynki nie decydują o tym, czy człowiek jest zbawiony czy nie, czy wejdzie do Królestwa czy nie. Chodzi o bycie gotowym. Co to znaczy czuwanie, w samej przypowieści nie jest wyjaśnione. Ale przypowieści przed (o dobrym słudze, 24,41-48) oraz przypowieść o talentach zaraz potem (25,14-30) wyjaśniają czym jest czuwanie.

Oznacza ono pracę, nie w formie zbierania dobrych uczynków, za które 'kupimy' sobie wejściówki do Królestwa Niebios. Chodzi przy tym raczej o wierność wobec naszego Pana, co oznacza, że wykonujemy uczciwie, solidnie zadania, które On nam powierzył. W praktyce oznacza to życie chrześcijańskie według Słowa Bożego, co jest dalej opracowane w następnej przypowieści (o tym będzie mowa w następnym numerze „Słowa”).

Jednak nie oznacza to oczywiście, że musimy wykonać możliwie jak najwięcej dobrych uczynków, lecz raczej oznacza to wierność w wykonywaniu zadań powierzonych przez Pana, podobnie jak wierny sługa, który wykonał dokładnie to, czego jego pan od niego oczekiwał (24,45-47).

Pytaniem dla nas wszystkich jest: czy jestem gotowy na przyjście Pana Jezusa, gdyby dzisiaj wrócił?

Nie znam was...

Cała przypowieść związana jest ze znaną rzeczywistością Bliskiego Wschodu. Zakończenie jednak jest niespodziewane, nieznane, a nawet szokujące. Gościnność na Bliskim Wschodzie jest bardzo ważna, dlatego fakt, że Pan młody zamyka drzwi przed spóźnionymi pannami jest niespodziewany i szokujący.

Żaden pan młody nie zamknąłby drzwi dla spóźnionych gości.

W tych słowach jesteśmy w rzeczywistości eschatologicznej (mówiącej o rzeczach ostatecznych), o której przypowieść mówi: nadejdzie czas, kiedy drzwi się zamkną.

Nadejdzie czas, kiedy będzie za późno i już nie będzie możliwości, by się nawrócić.

Już wcześniej Jezus o tym wspominał (Ew. Mateusza 24,1-51, por. też Ew. Mateusza 25,31-46).

Pan młody mówi do spóźnionych panien *nie znam was*, co w kontekście narracyjnym jest zdumiewające, bo oczywiście niewątpliwie zna swoich zaproszonych gości. Słowa *nie znam was* przypominają wcześniejsze wypowiedzi Jezusa, gdzie Jezus mówił o tych, którzy wejdą do Królestwa, i o tych, którzy nie wejdą (Ew. Mateusza 7,21-23).

W tym dniu, o którym nikt nie wie kiedy przyjdzie, nastąpi podział na zbawionych i nie zbawionych i będzie to nieodwołalne (por. Ew. Mateusza 24,37-41). Wtedy okaże się, kto stoi po stronie Chrystusa, a kto nie; wtedy okaże się, kogo Chrystus zna, a kogo nie.

Niechętnie mówimy dzisiaj o sądzie ostatecznym i o karze. W społeczeństwie jest to niemile widziany i jest to nieprzyjemny temat, na tyle, że w wielu Kościołach woli się go wręcz omijać. Jednak jest to przesłanie biblijne. Nikt w Biblii nie mówił tyle o sądzie ostatecznym, jak sam Pan Jezus. Nie wolno nam pomijać tego tematu.

Celem nauczania jednak jest bardziej zachęta, aby naśladować Jezusa niż straszenie karą.

Temat zostanie kontynuowany w następnym numerze Słowa, przy okazji omawiania przypowieści o talentach.

Przypowieść o talentach

Ewangelia wg Mateusza 25,14-30

tekst paralelny: Ew. wg Łukasza 19,11-27

¹⁴ Będzie bowiem tak jak z człowiekiem, który odjeżdżając, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. ¹⁵ I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał.

¹⁶ A ten, który wziął pięć talentów, zaraz poszedł, obracał nimi i zyskał dalsze pięć. ¹⁷ Podobnie i ten, który wziął dwa, zyskał dalsze dwa. ¹⁸ A ten, który wziął jeden, odszedł, wykopał dół w ziemi i ukrył pieniądze pana swego.

¹⁹ A po długim czasie powraca pan owych sług i rozlicza się z nimi. ²⁰ I przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł dalsze pięć talentów i rzekł: Panie! Pięć talentów mi powierzyłeś. Oto dalsze pięć talentów zyskałem. ²¹ Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego.

²² Potem przystąpił ten, który wziął dwa talenty, i rzekł: Panie! Dwa talenty mi powierzyłeś, oto dalsze dwa talenty zyskałem. ²³ Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego.

²⁴ Wreszcie przystąpił i ten, który wziął jeden talent, i rzekł: Panie! Wiedziałem o tobie, żeś człowiek twardy, że żniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał. ²⁵ Bojąc się tedy, odszedłem i ukryłem talent twój w ziemi; oto masz, co twoje. ²⁶ A odpowiadając, rzekł mu pan jego: Sługo zły i leniwy! Wiedziałeś, że żnę, gdzie nie siałem, i zbieram, gdzie nie rozsypywałem. ²⁷ Powinieneś być więc dać pieniądze moje bankierom, a ja po powrocie odebrałbym, co moje, z zyskiem. ²⁸ Weźcie przeto od niego ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów.

²⁹ Każdemu bowiem, kto ma, będzie dane i obfitować będzie, a temu, kto nie ma, zostanie zabrane i to, co ma. (30) A nieużytecznego sługę wrzucicie w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Przypowieść tę znajdujemy zarówno w Ewangelii wg Łukasza jak i wg Mateusza. Często bywa tak, że różne wersje przypowieści w różnych Ewangeliach są podobne. W tym przypadku jednak, wersje Łukasza i Mateusza bardzo się różnią.

Jest to jedna z najdłuższych przypowieści, ale mimo to komentatorzy często nie poświęcają jej zbyt wiele uwagi.

Kontekst historyczny i kulturowy

Właściwie nie wiadomo, czy chodzi o niewolników, sługi, czy pracowników. Grecki wyraz *doulos* może oznaczać i jedno i drugie. Z pewnością byli to ludzie, którym można powierzyć większą sumę pieniędzy.

Nie jest podane w jaki sposób słudzy obracali pieniędzmi, ale tekst mówi, że uzyskali ogromne zyski. Prawo Starego Testamentu zabrania pobierania odsetek od innych Izraelitów (Ks. Wejścia 22,25; Ks. Kapłańska 25,35-37; Ks. Powt. Prawa 23,19-20), chociaż często to prawo bywało łamane (por. Psalm 15,5; Jeremiasz 15,10; Ezechiela 18,8-17). Odsetki można było pobierać od innych, nie będących Izraelitami (Ks. Powt. Prawa 23,20).

Nie wiemy zbyt wiele o życiu handlowym w Palestynie I wieku n.e. Być może odsetki od pożyczki były w I wieku normalnym zwyczajem?

Słowo talent oznacza dzisiaj zdolność do wykonywania czegoś. Jest to jednak znaczenie, które zaczęło się pojawiać dopiero w XV wieku. Takie rozumienie talentu utrudnia nowoczesnemu czytelnikowi odpowiednie zrozumienie przypowieści.

W starożytnym świecie talent oznaczał wagę pieniężną. 1 talent, to ok. 30-45 kg pieniędzy (zmieniało się to nieco w czasie). Zależnie od tego, czy chodziło o srebro czy złoto, oznaczało to ilość pieniędzy, którą robotnik byłby w stanie zarobić w ciągu 20 lat pracy.

Chodzi więc o bardzo wielką sumę pieniędzy. Można byłoby obrazowo przedstawić talent po prostu jako worek złota.

Niektórzy komentatorzy uważają, że Mateusz pomylił liczby i przesadził, ale nie istnieją podstawy na których można byłoby oprzeć takie twierdzenie.

W wersji Łukasza występują mniejsze ilości; tam jest mowa o tak zwanych minach (1/60 talentu). Jedna mina była sumą, którą robotnik był w stanie zarobić w ciągu 100 dni pracy.

Banki były wówczas dość nowym fenomenem, często postrzegany jako niewiarygodny. Zakopywanie pieniędzy było cenionym procederem (polecanym między innymi przez rabinów) uznawanym jako najbardziej bezpieczny sposób ich przechowywania i oszczędzania.

Kontekst biblijny

Jest to trzecia przypowieść z rzędu posiadająca jako temat gotowość na powrót pana. Przypowieść jest częścią większego fragmentu o rzeczach ostatnich i powrocie Chrystusa (Ew. Mateusza 24-25, por. Słowo nr 12). W tym fragmencie 5 razy zostaje powtórzone, że nikt nie wie, kiedy Pan wróci (Ew. Mateusza 24,36. 42. 44. 50; 25,13).

Ważnymi tematami w tych przypowieściach są czuwanie, mądrość oraz wierność .

Dwie poprzednie przypowieści (o niewiernym niewolniku oraz o dziesięciu pannach) są tematycznie związane z omawianą przypowieścią. Pierwsze słowo (greckie: *gar*, oznaczające m.in. *ponieważ, z tego powodu*, znaczenie zależy od kontekstu) łączy przypowieść z poprzednim fragmentem i wskazuje na to, że także tu należy czytać: *Z Królestwem Bożym jest tak, jak z człowiekiem...*

Sytuacja na początku jest podobna do tej w przypowieści o niewiernym niewolniku (w 24,45-51), tylko chodzi teraz nie o gospodarowanie domem, lecz o sprawy biznesu na większą skalę.

Dług i związany z nimi obowiązek zapłaty jest tematem, który często powraca w przypowieściach – por. np. przypowieść o dłużniku (Ew. Mateusza 18,23-35); przypowieść o dwóch synach (Ew. Mateusza 21,28-32); przypowieść o złych dzierżawcach winnicy (Ew. Mateusza 21,33-45).

Pan, który wyjechał, jest określony greckim wyrazem *kurios*, co oznacza pan, ale w *Septuagincie* – greckim tłumaczeniu Starego Testamentu jest słowem używanym też dla określenia Pana Boga, a we wczesnym Kościele dla Chrystusa.

Interpretacja

Tradycyjnie Kościół interpretował przypowieść w sposób alegoryczny, to znaczy, że każdy element przypowieści reprezentuje coś konkretnego z rzeczywistości: Pan będący w podróży to Chrystus, słudzy to wierni, a talenty to nasze dary.

Do tak przedstawionej alegorycznej interpretacji należy podchodzić ostrożnie. Problem z alegoriami jest bowiem następujący: każdy szczegół musi mieć konkretne znaczenie, reprezentuje coś w rzeczywistości. Problemem w omawianej przypowieści jest to, co dokładnie oznaczają pierwszy, drugi i trzeci sługa. Trudno w tym przypadku znaleźć znaczenie tej alegorii.

Przypowieść jest obrazem, który przedstawia rzeczywistość Królestwa Bożego, co wcale nie musi oznaczać, że każdy szczegół powinien coś konkretnego reprezentować, chodzi o obraz ogólny.

Tematem przypowieści jest wierność, która zostaje wynagrodzona oraz niewierność, która zostaje ostro ukarana.

Słuchanie przesłania Królestwa Bożego, czyli Ewangelii, nie jest tylko przywilejem, ale też oznacza ogromną odpowiedzialność. Słuchanie Ewangelii nie jest pozbawione warunków. Każdy człowiek musi przed Bogiem odpowiedzieć za to, jak odpowiedział na Ewangelię i co robił dla Królestwa Bożego, już obecnego (choć jeszcze nie w pełni) na tym świecie.

Błąd sługi

Jaki jest błąd trzeciego sługi?

Przechowywanie pieniędzy w ziemi w celu ich oszczędzania i odkładania na później była metodą uważaną w I wieku n.e. za najlepszą i najbardziej bezpieczną. To, co sługa uczynił zakopując pieniądze, było może skrajnie ostrożnym, ale nie było przestępstwem.

Jego błędem nie była utrata pieniędzy, lecz to, że te pieniądze nie przyniosły żadnego zysku. Innymi słowami, jego błędem było zaniechanie wszelkich działań, lenistwo i strach przed ryzykiem.

Pan dał mu pieniądze nie w celu odkładania, oszczędzania, ale w celu obracania nimi, działania. Słowa w Ewangelii wg Łukasza wyrażają to, co u Mateusza jest zakładane. Tam pan mówi do sług: *Obracajcie nimi, dopóki nie przyjdę* (Ew. Łukasza 19,13b).

Kiedy pan wrócił *zażądał rozliczenia od swoich sług* (w. 19), co jasno wskazuje na to, że celem było obracanie pieniędzmi.

Błąd sługi był podobny, jak w przypadku pięciu głupich panien z poprzedniej przypowieści, które nie uczyniły czegoś złego, lecz czegoś nie uczyniły, zaniechały, mianowicie, nie zabrały dodatkowego oleju, więc nie były odpowiednio przygotowane do wesela.

Talenty

Jak zostało powiedziane już wyżej, słowa talent nie można tu zinterpretować jako naturalnej skłonności – talent, którego należy używać. Talenty nie oznaczają naturalnych skłonności, uzdolnień (talentów we współczesnym znaczeniu), lecz oznaczają przywileje i możliwości w Królestwie Bożym, a Królestwo Boże jest dla każdego. Należy używać tych możliwości, obracać nimi podobnie jak pieniędzmi. Każdy posiada duchowe dary i możliwości, które otrzymał od Boga, i które też powinien dla Boga używać.

Talenty zostają dane na podstawie możliwości, jeden otrzymuje więcej, drugi mniej. Każdy sługa otrzymuje tyle, ile jest w stanie opracować, obrócić, dlatego otrzymują różne ilości. Wymagania też są zróżnicowane; Od tego, który wiele otrzymał, też więcej jest wymagane. Nie powinniśmy patrzeć z zazdrością na to, co inni otrzymali, lecz działać z tym co mamy i robić z tego użytek najlepszy z możliwych. Wyniki są różne dla pierwszych dwóch sług, ale pochwała otrzymana od pana jest identyczna: *Znakomicie, sługo dobry i wierny, w małych rzeczach byłeś wierny, nad wieloma cię ustanowię. Wejdziesz do radości swego pana.* (w. 21 i 23)

Gotowość na powrót pana oznacza więc pracę i aktywne życie. Powinniśmy być produktywni. Nie chodzi przy tym o to, żebyśmy jak najwięcej zarabiali, lecz o to, żeby każdy na miarę swoich możliwości działał na rzecz Królestwa Bożego.

Należy pamiętać, że pan kieruje dokładnie te same słowa zarówno do pierwszego sługi, jak i do drugiego. Pierwszy sługa zarabiał więcej, ale jego nagroda wcale nie była większa. Słudzy nie zostali osądzeni na podstawie ilości tego, co „wyprodukowali”, lecz na podstawie ich wierności w działaniu dla swego pana.

Kara i sąd

Słowa w wersecie 29 – *Każdemu kto ma, będzie dodane i będzie optywał we wszystko.*

Temu zaś, kto nie ma, zostanie zabrane nawet i to, co ma – występują też w innych miejscach (Ew. Mateusza 13,12; Ew. Łukasza 19,26; Ew. Łukasza 8,18 i tekstów paralelnych Ew. Marka 4,25). Tekst ten jest związany z przypowieścią o siewcy, gdzie jest mowa o tym w jaki sposób ktoś może reagować na głoszenie Królestwa Bożego.

Temu, kto reaguje odpowiednio na głoszenie Ewangelii, przyjmuje ją i według niej żyje i działa, wiele zostanie dane. Otrzyma wieczne życie. Lecz temu, który nie reaguje odpowiednio na głoszenie i odrzuca Ewangelię, nawet to, co ma, zostanie odebrane. Nawet życie i wszystko co posiada straci w wiecznym potępieniu.

Wyrażenie „wyrzucić w ciemności na zewnątrz” występuje w kilku miejscach (Ew. Mateusza 8,12 i 22,13). Oznacza to oddzielenie od wszystkiego co dobre, szczególnie od Boga.

Sąd jest tematem, który często znajdujemy w wypowiedziach Jezusa.

Temat sądu jest blisko związany z tematem powrotu Jezusa. W następnym akapicie, będącym klimaksem (punktem kulminacyjnym) zakończenia rozdziałów 24 i 25, zostaje to rozwinięte.

Istotnym przesłaniem rozdziałów 24-25 jest to, że Jezus jest Panem oraz suwerennym, uniwersalnym Sędzią.

Bibliografia

Blomberg, Craig L., *Interpreting the Parables*. Downers grove: IVP, 1990.

Bruggen, Jakob van, *Matteüs. Het Evangelie voor Israel*. (Commentaar op het Nieuwe Testament), Kampen: Kok, 1990, 1999

Bruggen, Jakob van, *Lucas. Het Evangelie als voorgeschiedenis*. (Commentaar op het Nieuwe Testament), Kampen: Kok, 1996

Bruggen, Jakob van, *Marcus. Het Evangelie volgens Petrus*. (Commentaar op het Nieuwe Testament), Kampen: Kok, 2007

Dodd, C.H., *The Parables of the Kingdom*. (Fontana Books) Collins, 1935, 1969.

Jeremias, Joachim, *Die Gleichnisse Jesu*, Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht, 1954.

Bailey, Kenneth E., *Poet & Peasant and Through Peasant Eyes. A Literary Approach to the Parables In Luke. Combined edition*. Grand Rapids: Eerdmans, 1983.

Bailey, Kenneth E., *Jesus Through Middle Eastern Eyes. Cultural Studies in the Gospels*. Downers grove, IVP / London, SPCK, 2008.

Green, Joel B., *The Gospel of Luke* (New International Commentary on the New Testament), Grand Rapids: Eerdmans, 1997

Hamilton, James M., *God's Glory in Salvation Through Judgement. A Biblical Theology*. Wheaton: Crossway, 2010.

France, R.T., *The Gospel of Matthew* (New International Commentary on the New Testament), Grand Rapids: Eerdmans, 2007

Ladd, George Eldon, *A Theology of the New Testament*. (Revised Edition) Grand Rapids: Eerdmans, 1993.

Lane, William L., *The Gospel of Mark* (New International Commentary on the New Testament), Grand Rapids: Eerdmans, 1974

Snodgrass, Klyne R., *Stories With Intent. A Comprehensive Guide to the Parables of Jesus*. Grand Rapids: Eerdmans, 2008.

Wright, N.T., *The New Testament and the People of God*. (Christian Origins and the Question of God, vol. 1), SPCK, 1992, 1997.

Wright, N.T., *Jesus and the Victory of God*. (Christian Origins and the Question of God, vol. 2), Minneapolis: Fortress Press, 1996.

Informacja o autorze

Pedro Snoeijer urodził się w Holandii. Studiował teologię najpierw w Holandii, potem na Biblijnym Seminarium Teologicznym we Wrocławiu (obecnie Ewangelikalna Wyższa Szkoła Teologiczna) oraz na studiach magisterskich na International Baptist Theological Seminary w Pradze, Czechy.

Pracuje dla holenderskiej fundacji In de Rechte Straat, w Polsce działającej pod nazwą „Augustinus” (www.augustinus.pl).

Służy także głoszeniem Słowa Bożego w zborze Kościoła Chrześcijan Baptystów w Zgorzelcu.

Blog autora: www.pedrosnoeijer.blogspot.com

Strona internetowa autora: <https://sites.google.com/site/pedrosnoeijer/>

Kontakt: email: psnoeijer@wp.pl